



## SŁOWO PREZESA

Od pewnego czasu, przy różnych okazjach dyskutowany jest problem tworzenia kolejnych stowarzyszeń byłych żołnierzy zawodowych w wymiarze lokalnym. Powyższy fakt, budzi wiele niepokojów wśród naszych członków. Wypowiedzi, najczęściej mało życzliwe, kierowane są pod adresem założycieli wymienionych organizacji. W miarę posiadanej wiedzy, starałem się wnikliwie problem przeanalizować. Zaciągałem opinie u doświadczonych działaczy ZBZZIORWP. Wielokrotnie rozmawiałem z tymi, którzy są naszymi członkami. Tworzyli nowe związki lub wstępowali w ich szeregi. Miałem okazję, dyskutować z byłymi żołnierzami zawodowymi, którzy nigdy nie byli członkami naszego Związku, ale wykazali się inicjatywą i skutecznie utworzyli inną organizację. W miarę możliwości, starałem się zapoznać z sytuacją w innych środowiskach. **Na dzisiaj mogę powiedzieć:** nasze środowisko nie jest wyjątkiem, w innych także, poza dużymi organizacjami, tworzone są też małe, z ograniczonymi celami i specyficznymi zainteresowaniami niewielkich grup ludzi. Mają do tego prawo, a osobiście uważam, że tego typu inicjatywy są niezmiernie pożyteczne, szczególnie w wymiarze lokalnym, problemowym, tematycznym. Wielka organizacja pozarządowa, mając do osiągnięcia „szczytne cele”, najbardziej istotne dla całego środowiska, podejmuje długotrwałe i skomplikowane działania. Organizacje lokalne tego typu działań nie podejmują. W tym względzie ich możliwości są ograniczone. W określonych sytuacjach, podej-

mują działania wspierające duże organizacje w celu realizacji określonego zadania. Osobiście, tego typu współdziałanie, uważam za bardzo pożądane.

Oceniam, że organizacji będzie przybywać. Będzie powstawać swoistego rodzaju konkurencja w zakresie pozyskiwania członków i zabiegania o różnego rodzaju profity. Sukcesy będą mieli ci, którzy w bardziej skuteczny sposób dotrą do ludzi środowiska. Wskażą na korzyści z przynależności do danej organizacji, zaproponują atrakcyjniejszy program działania, wykażą się społeczną inicjatywą, podejmą korzystną współpracę z innymi organizacjami pozarządowymi, pozyskają przychylność władz samorządowych w podejmowaniu działań społecznych na rzecz gminy i miasta.

Istotne znaczenie będzie mieć współpraca z jednostkami wojskowymi i administracją wojskową, na zasadach przynoszących wzajemne korzyści.

Jest jednak jedno ale. Otóż całe nasze środowisko, powinno być świadome, że zbytńo organizacyjne rozdrobnienie nie będzie dla nikogo korzystne. Określenie punktu krytycznego leży w interesie wszystkich. Nie ma jednej recepty. Najgroźniejsze będą wygórowane ambicje określonych osób. Zawieść, choć „dokopania” i odegrania za lata służby, mogą zniweczyć dotychczasowe najlepsze inicjatywy i dokonania.

Koleżanki i Koledzy Prezesi! – Czas najwyższy dokonać szczegółowych analiz – waszego działania. Trzeba wyciągnąć wnioski i podjąć stosowne działania. Nadchodzi czas potwierdzenia powiedzenia – „Duży Może Więcej”.

Adam RĘBACZ

## „SŁOWO PREZESA” NADZIEJĄ NASZĄ

„Głos Weterana i Rezerwisty” czytam systematycznie, rozpoczynając od stałej rubryki wstępnej pt. „Słowo prezesa”. Wiem, że podobnie czynią moi koledzy, zwłaszcza piastujący różne funkcje związkowe z wyboru. Treści zawarte w „Słowie Prezesa” w listopadowym numerze „GWIR” z ubiegłego roku zainteresowały mnie (i nie tylko) szczególnie. Doceniam odwagę i szczerść autora – gen. dyw. **Adama Rębacza**, ośmielam się jednak zabrać głos w tych tak ważnych dla naszego środowiska sprawach. **W pełni podzielam opinię że:** „[...] dotychczasowe władze centralne czerpały wyjątkową satysfakcję z maltretowania społeczników naszego pokroju. Negowano zasługi, często uświęcone krwią i utratą życia w obronie naszej Ojczyzny, a kreowano >>nowych<< bohaterów, którzy nawet w części nie dorównują tym pierwszym”. Potwierdzeniem prawdziwości tego stwierdzenia jest polityka przyznawania odznaczeń byłym żołnierzom i mianowania ich na kolejne stopnie wojskowe. Dotyczy to tych w stanie spoczynku oraz żołnierzy rezerwy. Droga awansów jest zamknięta dla byłych żołnierzy z okresu Polski Ludowej (ale nie tylko).

To także niekorzystna ustawa o waloryzacji rent i emerytur. Mam nadzieję, że nowy parlament rozpatrzy wniesioną wcześniej naszą inicjatywę ustawodawczą i naprawi wyrządzoną nam krzywdę na skutek politycznych uprzedzeń po-

przedników. Konieczny jest nasz mocny głos w tych sprawach, dający postawę ZG ZBZZIORWP do walki o nasze prawa. Liczymy na inicjatywę Zarządu Głównego w sprawie naszego przedstawicielstwa przy Radzie Ministrów i MON. Dotychczasowy Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych nie reprezentuje naszego środowiska na miarę oczekiwań i potrzeb. Trzeba wymówić mu więc prawo do reprezentowania nas na szczeblu centralnym i nie tylko. Jestem przekonany, że w sprawie walki o godne reprezentowanie wobec nas administracji rządowej Zarząd Główny ZBZZIORWP ma pełne poparcie całego środowiska emerytów i rencistów wojskowych, w tym oczywiście naszych kolegów związkowców. Ośmielam się więc mieć nadzieję, że **nowy minister obrony narodowej ułatwi nam rozwiązanie dobrej współpracy z szefami instytucji i jednostek wojskowych, od których wiele zależy.** Także nasza działalność w

dziedzinie popularyzowania idei obronności oraz pięknych tradycji oręża polskiego z różnych epok i politycznych układów. W tej dziedzinie mamy dobre doświadczenia mimo wielu trudności, nie tylko obiektywnych.

Mam także nadzieję, że może powróci na swoje miejsce – na budynku WKU – tablica informująca o siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego w Kielcach, zdjęta po 25 latach na rozkaz jednego z zawodowych generałów Wojska Polskiego, w wyniku decyzji ministra **Aleksandra Szczygły**. Wyjątkowo przyjazny nam komendant WKU decyzję wykonał, sztyl zdjęto, ale siedziba pozostała w nadziei, że na długo. Niektórym żołnierzom zawodowym, w tym generałom, warto by powiesić w miejscu służby hasło: **I TY BĘDZIESZ EMERYTEM!...**

Piotr KOWALCZYK

### SPROSTOWANIE

W informacji zawartej w styczniowym GWIR nr 1/223/2008 pod tytułem „Wyjaśnienia i Rady Głównego Księgowego Związku” właściwa była informacja dotycząca wypełnienia PIT-37 tj. w poz. 124 wpisać ZBZZIORWP, w poz. 125 – wpisać KRS 000 014 12 67, w poz. 126 – kwotę zł zaokrąglić do pełnych dziesiątych groszy w dół.

Natomiast przekazów pocztowych lub blankietów dotyczących oddania 1% na konto OPP nie wypełnia się. Podobnie nie wypełnia się druku PIT-8. Wszelkie zlecenia odpisu lub inne uzupełnienia zgłasza się osobiście.

Wyjaśnił ostatecznie wicedyrektor WBE w Warszawie

Piotr KRYSZAK

1% podatku należnego za 2007 r.

## TYLKO PRZEZ URZĄD SKARBOWY

### JAKIE DOCHODY, TAKIE PIT-y

Aby bezproblemowo rozliczyć się z fiskusem z dochodów za 2007 rok, **NIE** wystarczy zapłacić podatek w prawidłowej wysokości. Trzeba obowiązkowo złożyć pisemnie zeznanie podatkowe we właściwym terminie i na właściwym formularzu.

Kluczową sprawą dla właściwego rozliczenia jest ustalenie, z jakich źródeł otrzymaliśmy dochody. To bowiem przesądzi o wyborze formularzy, które musimy wypełnić, aby prawidłowo wyliczyć wysokość podatku, jaki należy się fiskusowi.

Rok 2007 to rok **dwóch nowych ulg** – odliczenia darowizn dla honorowych krwiodawców oraz ulgi prorodzinnej. To pierwszy rok, w którym **nie obowiązują już ulgi na:** sponsoring sportowy; nowe technologie; opiekunkę do dzieci; budowlana odsetkowa, choć niektóre z nich można nadal odliczać na zasadach kontynuacji.

W zależności od rodzaju osiągniętych dochodów podatnik może być zobowiązany do złożenia za rok 2007 **nawet trzech zeznań podatkowych**. Należy rozważyć wybrać odpowiedni formularz oraz załączniki związane z ulgami i odliczeniami. Zeznanie należy złożyć **do 30 kwietnia 2008r.** (PIT-36, PIT-36L, PIT-37, PIT-38) lub do **31 stycznia 2008r.** (PIT-16A, PIT-28). **Jeżeli podatnik chciałby, aby rozliczył go pracodawca, oświadczenie składa przed 10 stycznia 2008 r. (PIT-12).**

Ważny jest nowy sposób przekazywania 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. W tym roku **PO RAZ PIERWSZY** taką organizację trzeba wskazać w PIT (pieniądze przekazuje jej urząd skarbowy), a wpłaty bezpośrednio **NIE MOGĄ** być od podatku odliczone. Co ważne, przekazać 1 proc. podatku w tym nowym trybie mogą także osoby składające PIT-28 oraz PIT-36L, które w latach

minionych były tego prawa pozbawione.

### ORGANIZACJE MAJĄCE STATUS ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

31 grudnia 2007r. w Monitorze Polskim nr 99, poz. 1078 ukazało się Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 28 grudnia 2007 r. w sprawie wykazu organizacji **mających status organizacji pożytku publicznego na dzień 30 listopada 2007 r.**, który jest określony w załączniku do obwieszczenia. W załączniku tym zostały wykazane **5682** organizacje, mające status OPP,

**w tym:** Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego, **KRS 0000141267** (cechę OPP otrzymał 19 kwietnia 2006r.);

- Fundacja Pomocy Emerytom i Rentistom Wojskowym, **KRS 0000137138** (cechę OPP otrzymała 9 czerwca 2004r.).

### 1 % PRZEKAŻE URZĄD SKARBOWY

Zgodnie z obowiązującymi od 1 stycznia 2007 roku zapisami art. 45 ust. 5c-5g ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r. nr 14, poz. 176 z późn. zm.) oraz art. 21 ust. 3a-3d ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne (Dz. U. nr 144, poz. 930 z późn. zm.) urzędy skarbowe zostały zobowiązane do przekazywania na wniosek podatnika kwoty 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP).

Podatnicy, którzy zdecydowali się na przekazanie części swojego podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, będą mieli ułatwione zadanie.

TO NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO, A NIE JAK TO BYŁO DOTYCHCZAS –

PODATNIK, ZADBA O PRZEKAZANIE ODPOWIEDNIEJ KWOTY NA KONTO WYBRANEJ ORGANIZACJI.

### JAK TO WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Wniosek składa się poprzez wypełnienie odpowiedniej rubryki w zeznaniu podatkowym za 2007 rok.

**Darczyńca podaje w zeznaniu nazwę OPP, numer KRS organizacji oraz kwotę podatku, jaką chce wpłacić na cele pożytku publicznego.**

Wnioskowana kwota **NIE MOŻE BYĆ WYŻSZA NIŻ 1% (jeden procent)** należnego podatku za 2007 rok.

**Naczelnik urzędu skarbowego przekazuje darowiznę na rachunek bankowy organizacji pożytku publicznego** (po pomniejszeniu o koszty przelewu bankowego) w terminie **trzech miesięcy** od upływu terminu dla złożenia zeznania podatkowego.

Jeśli zeznanie **NIE** zostanie złożone w terminie – urząd skarbowy **NIE** przekaże darowizny na rzecz OPP.

### OSOBY ROZLICZAJĄCE SIĘ INDYWIDUALNIE – W TYM EMERYCI I RENCISTI WOJSKOWI, KTÓRZY OTRZYMUJĄ z WBE PIT-11A.

#### Przykłady:

**Dla podatników wypełniających zeznanie podatkowe PIT-37** można wypełnić rubryki:

• **124. Nazwa OPP:** ZWIĄZEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WOJSKA POLSKIEGO

• **125. Numer KRS:** 0000141267

• **126. Wnioskowana kwota:** kwota, którą podatnik chce przekazać na rzecz OPP, wnioskowana kwota **NIE** może przekraczać 1% kwoty podatku należnego (dla PIT-37 jest to rubryka 112) po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

**Dla podatników wypełniających zeznanie podatko-**

**we PIT-36** można wypełnić rubryki:

• **312. Nazwa OPP:** ZWIĄZEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WOJSKA POLSKIEGO

• **313. Numer KRS:** 00000141267

• **314. Wnioskowana kwota:** kwota, którą podatnik chce przekazać na rzecz OPP, wnioskowana kwota **NIE** może przekraczać 1% kwoty podatku należnego (dla PIT-36 jest to rubryka 180) po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

**Dla podatników wypełniających zeznanie podatkowe PIT-36L** można wypełnić rubryki:

• **108. Nazwa OPP:** ZWIĄZEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WOJSKA POLSKIEGO

• **109. Numer KRS:** 00000141267

• **110. Wnioskowana kwota:** kwota, którą podatnik chce przekazać na rzecz OPP, wnioskowana kwota **NIE** może przekraczać 1% kwoty podatku należnego (dla PIT-36L jest to rubryka 51) po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

**Dla podatników wypełniających zeznanie podatkowe PIT-28** można wypełnić rubryki:

• **136. Nazwa OPP:** ZWIĄZEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WOJSKA POLSKIEGO

• **137. Numer KRS:** 00000141267

• **138. Wnioskowana kwota:** kwota, którą podatnik chce przekazać na rzecz OPP, wnioskowana kwota **NIE** może przekraczać 1% kwoty podatku należnego (dla PIT-28 jest to rubryka 104) po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

**Dla podatników wypełniających zeznanie podatkowe PIT-38** można wypełnić rubryki:

• **60. Nazwa OPP:** ZWIĄZEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WOJSKA POLSKIEGO

• **61. Numer KRS:** 00000141267

• **62. Wnioskowana kwota:** kwota, którą podatnik chce przekazać na rzecz OPP, wnioskowana kwota **NIE** może przekraczać 1% kwoty należnego ryczałtu (dla PIT-38 jest to rubryka 34) po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

**Jeżeli podatnik zdecyduje się w zeznaniu podatkowym (na właściwym formularzu PIT) przeznaczyć 1% podatku należnego na rzecz Fundacji Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym należy wypełnić (w zależności od PIT) rubryki:**

• ...**Nazwa OPP:** FUNDACJA POMOCY EMERYTOM I RENCISTOM WOJSKOWYM

• ...**NR KRS:** 0000137138

• ...**Wnioskowana kwota:** kwota, którą podatnik chce przekazać na rzecz OPP, wnioskowana kwota **NIE** może przekraczać 1% kwoty należnego ryczałtu (dla PIT-..... jest to rubryka ..... ) po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

#### EMERYCI I RENCIŚCI WOJSKOWI ROZLICZANI Z PODATKU PRZEZ WBE A 1%

Emeryci i renciści wojskowi, którzy otrzymują PIT – 40A (są rozliczani przez WBE), nie mają obowiązku składania dodatkowego rozliczenia rocznego. **Jeżeli chcą jednak przekazać 1% swojego podatku, powinni złożyć PIT-37, wypełnić również rubryki 124-126 i oczywiście złożyć nie później niż 30 kwietnia 2008 r.**

**Ulga 1%,** przekazywana bezpośrednio przez urząd skarbowy, nie ma nic wspólnego z darowiznami i odliczeniami z tytułu darowizn. Limity ODLICZENIA w zakresie darowizn i ulgi 1% są niezależne.

**Odliczeniu podlegają darowizny** dokonane na cele określone w art. 4 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. **Podmiotami uprawnionymi do otrzymania darowizny są również ZBZZIORWP i FPEiRW.**

**W PRZYPADKU DAROWIZN DOKONYWANYCH**

**PRZEZ OSOBY FIZYCZNE** – odlicza się od **DOCHODU** wysokość dokonanej darowizny, **NIE WIĘCEJ** jednak niż kwotę stanowiącej 6% **dochodu**.

**Terminem dokonania darowizny jest ROK PODATKOWY.** Dokonana darowizna podlega **odliczeniu od dochodu** – wykazana w części **B i D** załącznika **PIT/O** do **PIT-28; PIT-36; PIT-37.**

Należy podkreślić, że **PODATNIK BĘDĄCY OSOBĄ FIZYCZNĄ MOŻE ZARÓWNO ODLICZYĆ PRZEKAZANĄ DAROWIZNĘ, JAK I PRZEKAZAĆ 1%.**

Przeznaczając 1% podatku należnego na ZBZZIORWP lub na FPEiRW **mamy pewność, że ten dar będzie służył środowisku byłych żołnierzy zawodowych ich rodzinom.**

Opracowano na podstawie n/w materiałów:

1) Ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 217 z dnia 29.11.2006 r., poz. 1588);

2) Ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r. Nr 14, poz. 176 ze zm.);

3) Ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiągniętych przez osoby fizyczne (Dz. U. z 1998 r. Nr 144, poz. 930 ze zm.);

4) Ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873);

5) Broszur informacyjnych Ministerstwa Finansów do zeznań PIT-36, PIT-37, PIT/O;

6) [www.pit.pl/1%](http://www.pit.pl/1%), [www.google.pl/1%](http://www.google.pl/1%) podatku należnego, [www.money.pl/podatki/poradnik](http://www.money.pl/podatki/poradnik),

[www.pozytek.gov.pl](http://www.pozytek.gov.pl), [www.stowarzyszenie-razem.org](http://www.stowarzyszenie-razem.org), [www.pit.pl/roczne](http://www.pit.pl/roczne).

**Józef MROCZKA**  
Rzeszów



## DZIĘKUJEMY ZA ŻYCZENIA

Świąteczne i Noworoczne, które otrzymaliśmy na 2008 r. od korespondentów, przyjaciół, sympatyków, działaczy związkowych, dowódców wojskowych, rezerwistów, krzyżówkowiczów, wśród których było wiele pań.

Życzliwości ludzkiej dla „GWIR” nigdy nie za wiele, dlatego z całego serca dziękujemy! Tradycyjnie niektóre życzenia opublikowaliśmy już w „GWIR”, dziś podajemy nazwiska wszystkich życzliwych nam osób: gen. broni pil. **Andrzej Błasiak** dowódca Sił Powietrznych, gen. brzyg. **Zdzisław Barszczewski** – Wrocław (dziękujemy również za ciekawą propozycję wydawniczą), **Bogdan Miller** – Warszawa, płk r. mgr **Zbigniew Suplicki** – Piotrków Tryb., **Maria i Józef Cieślakowie** – Krosno Odrz., (życzenia nadali z USA), płk **Józef Mól** – Bydgoszcz, **Ryszard Kowalski** – Płock, **Zbigniew Owczarek** – Bełchatów, **Albin Cimcioch** – Koszalin, **Kazimierz Szewczyk** – Bydgoszcz, **Stanisław Przywara i Koło nr 7** – Kraków, **Józef Lelito** – Łódź, **Aleksander Ciszewski** – Łódź, **Stanisław Gwiżdż** – Kędzierzyn-Koźle, **Bronisław Kowalczuk** – Mielec, **Zenon Kuźma** – Włocławek, **Wiesław Rafalski** – Włocławek, **Augustyn Świątek** – Wrocław (który jest kolekcjonerem „GWIR”), **Władysław Żmijewski** – Gdynia, **Stanisław Lutczyn** – Rzeszów, **Józef Dąbrowski** – Tarnobrzeg, **Jan Leszyński** – Nowy Sącz, **Janusz Zajac** – Elbląg, **Zbigniew Frankiewicz** – Koszalin, **Edmund Jabłonecki** – Szczecin, **Anna i Jan Karolkiewiczowie** – Koszalin, **Józef Hibner** – Opole, **Jerzy Migdał** – Dęblin, **Ryszard Gałwa** – Koszalin, **Franciszek Kalafarski** – Koszalin, **Helena Zbożen** – Muszyna, **Andrzej Pytloch** – Łódź, **Tadeusz Böhm** – Poznań, **Zygmunt Ziębowski** – Lublin, **Marian Tota** – Zakopane (dziękujemy za piękny wiersz życzeniowy), **Zarząd Koła nr 33 SKMP ONZ** – Kraków, **Jerzy Bławat** – Elbląg, **Władysław Wojtysiak** – Leszno, **Elżbieta i Tadeusz Pawłowscy** – Warszawa, **Maryla i Grzegorz Sikorscy z dziećmi** – Toruń, **Zdzisław Zwierzyna** – Kraków, **Hieronim Kosior** – Bolesławiec, **Anna Skrzydlewska** – Poznań, **Kazimierz Kiełtyka** – Stargard Szczeciński, **Ludmiła Borowiecka** – Rzeszów, **Krzysztof Łątowski i Antoni Długokęcki** – Konin, **Jan Brodawka** – Rzeszów, **Ewa i Zbigniew Moszumańscy** – Warszawa, **Jan Dźwigala** – Warszawa, (kartkę świąteczną wykonali seniorzy PKPS – Ochota – patrz okładka 1), **Koło nr 7 ZBZZIORWP** – Koszalin, **Mieczysława Kucz** – Babimost, **Agnieszka, Maria i Mieczysław Kowalowie** – Rzeszów, **Jadwiga i Jerzy Narlochowie** – Szczecin, **Marta i Janek Zalewscy** – Warszawa, **Michał Koprowski** – Muszyna, **Antoni Radziszewski** – Warszawa, **Koło ZBZZIORWP im. Śląskiego Okręgu Wojskowego**, **Roman Liszka** – Warszawa, **Kazimierz Ciapała** – Mierzęcice, **Urszula i Kazimierz Zarzeczny** – Leszno, **Witold Mamela** – Malbork, **Czesław Tomczyk** – Krotoszyn, **Henryk Jagielski** – prezes Ogródu Działkowego „Krepa-Rosa”, **Andrzej Rzeski** – Babimost, **Z. Kowalski** – Dęblin, **Zbigniew Pękala** – Zambrów. Wzajemnie wszystkiego najlepszego

*życzy Redakcja*

#### Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy i Przyjaciele Szanowni Państwo!

Z całego serca dziękuję za przesłane życzenia imieninowe. Z wdzięcznością dziękuję za życzenia świąteczno-noworoczne. Powyższe słowa wypowiadam także w imieniu kolegów wiceprezesów, Prezydium ZG, członków Zarządu.

Z optymizmem  
**Adam RĘBACZ**

## SEJMIK „GWIR” NIE TYLKO DLA STARSZYCH PANÓW



Sejmik „GWIR” to wspaniały pomysł redakcji. Bywają atrakcyjne, jak np. IX sejmik (1-12.05.2007 r.), który odbył się w Solinie, a był połączony z wycieczką do Lwowa. Pozwalają na bliższe poznanie się koleżanek i kolegów korespondentów, którzy mają możliwość przedstawienia na ogólnym forum swoich osiągnięć w społecznej działalności, a także poznania historii różnych regionów kraju, a także miasta, czego przykładem zwiedzanie Lwowa, który po Krakowie jest największą skarbnicą zabytków polskiej kultury – „perłą polskości”. Chociaż po II wojnie światowej został włączony, podobnie jak takie miasta jak: Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja, Łuck, Kowel, do Republiki Ukrainy, to Lwów zabytkami wzniesionymi przez zamożnych Polaków, ludzi kultury i nauki, którzy pielęgnowali tradycje do

dzisiaj, jest oazą polskości i takim pozostanie. Nie dziwi się, że Polaków urodzonych we Lwowie ogarnia tęsknota za jego pięknem, obyczajami i kulturą. Jako uczestnik sejmiku zwiedzający zabytki Lwowa, odniosłem wrażenie, że oglądam zabytki Krakowa. Wiele zawdzięczać przewodniczce – sympatycznej czarnowłosej dziewczynie pokazujące nam najciekawsze budowle, np. Czarną Kamienicę, operę, pomnik Adama Mickiewicza i dziesiątki innych. Świetnie przygotowana, znająca historię Lwowa od podszewki i jego nieśmiertelnych zabytków. Dobrze władała językiem polskim, choć z lwowskim akcentem.



W tym roku organizujemy X Sejmik 22-26 kwietnia w Poznaniu z podróżą zagraniczną do Berlina. Główny ciężar tego przedsięwzięcia wzięli na siebie koledzy z Zarządu Wojewódzkiego ZBZZIORWP w Poznaniu, na czele z prezesem płk. **Zygmuntem Maciejnym**, który przewodniczy komitetowi organizacyjnemu. W Komitecie honorowym zasiada m.in. prezydent Miasta Poznania, Wojewoda Wielkopolski, Dyrektor Generalny MON.

**Stanisław PRZYWARA**

### Od redakcji:

W tym roku organizujemy X Sejmik 22-26 kwietnia w Poznaniu z podróżą zagraniczną do Berlina. Główny ciężar tego przedsięwzięcia wzięli na siebie koledzy z Zarządu Wojewódzkiego ZBZZIORWP w Poznaniu, na czele z prezesem płk. **Zygmuntem Maciejnym**, który przewodniczy komitetowi organizacyjnemu. W Komitecie honorowym zasiada m.in. prezydent Miasta Poznania, Wojewoda Wielkopolski, Dyrektor Generalny MON.

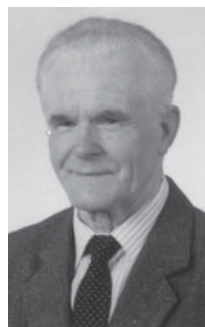
## JEST TAKI SEKRETARZ!

Mowa o ppłk. **Julianie Jaworskim**, sekretarzu Zarządu Wojewódzkiego w Rzeszowie, którego można zaliczyć do grona pracowitych społeczników, doskonałych organizatorów związkowej działalności. Idzie przez życie o własnych siłach, nie oglądając się za siebie. Urodził się 19 listopada 1932 r. w Chmielniku koło Rzeszowa. Rodzice byli rolnikami. Mieli pięciu synów, Julian był najstarszy. Czterech z nich zaliczyło służbę wojskową. Julian został oficerem. Zasłużeni dla ojczyzny rodzice z rąk szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie zostali wyróżnieni medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Taki w Polsce był zwyczaj: skoro najstarszy z synów wybrał wojsko, ojciec **Władysław** na spadkobiercę wybrał najmłodszego.

Szkołę podstawową ukończył w Chmielniku. Zaczął uczęszczać do gimnazjum w pobliskim Tyczynie, ale za namową emisariuszy przerwał naukę i wyjechał

na Śląsk. Tam potrzebne były młode ręce do pracy. Wykształcenie i zawód można było zdobyć w przyzakładowych szkołach. Julian Jaworski wybrał Hutę „Pokój” – Oddział Łabędy. Ponieważ w Łabędach było więcej pracy, a mniej nauki, wyjechał do Szczecina. Tu ukończył gimnazjum przemysłowe o profilu chemicznym. Teraz kolej przyszła na służbę wojskową, o czym przypomniał mu miejscowy komendant Rejonowej Komendy Uzuppełnień. Julian miał trochę szczęścia. W tym czasie odbywała się rekrutacja do szkół oficerskich. Po ukończeniu gimnazjum miał szansę. Dlatego zaproponowano mu jedną z nich. Wybrał piechotę. Motyw: piechota dziarsko maszeruje i ładnie śpiewa. Zawsze wołał wojsko niż mycie naczyń w kuchni.

20 września 1952 r. przekroczył bramę Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 1. Ukończył ją we wrześniu 1955 r., został wyznaczony na dowódcę plutonu piechoty 30 Pułku Piechoty w Rzeszowie. Po roku



został przeniesiony do Sztabu 9 Dywizji Piechoty na dowódcę plutonu ochrony i regulacji ruchu.

Do maja 1980 r. służył w sztabie lub jednostkach 9 Dywizji Piechoty, która w 1962 r. została przekształcona w Dywizję Zmechanizowaną.

W 14 Pułku Piechoty przez cztery lata pełnił obowiązki dowódcy plutonu szkolnego w batalionie oraz w pułkowej szkole podoficerskiej. W 30 Pułku Piechoty do 1962 r. dowodził plutonem, a później kompanią piechoty. Kiedy pułk przeszedł na etat pułku zmechanizowanego – przez dwa lata dowodził kompanią zmotoryzowaną a następnie kompanią rozpoznawczą.

W 1964 r. został szefem sztabu batalionu piechoty zmotoryzowanej, a następnie szefem sztabu batalionu ochrony i szkolenia rezerwy.

Od 1967 r. przez 5 lat dowodził batalionem i prawie przez dwa lata był szefem Sztabu 30 Pułku Zmechanizowanego. Wiedzę operacyjno-sztabową zgłębiał na kursach doskonalenia w Rembertowie, a w dziedzinie wojsk zmechanizowanych podnosił kwalifikację w ośrodku Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu. Zdobyte bogate doświadczenie pozwoliło mu na objęcie stanowiska starszego pomocnika szefa wydziału rozpoznawczego w 9 Dywizji Zmechanizowanej. Lata służby wojskowej, zaliczone poligony i ćwiczenia w terenie, odbiły się na zdrowiu. W maju 1980 r. został przeniesiony do Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju. Przez 9 lat i 9 miesięcy był zastępcą kierownika Biura Zarządu Wojewódzkiego. Odpowiadał za szkolenie i sporty obronne. Szkolenie w dziedzinie obronności było prowadzone na wysokim poziomie, zwłaszcza wśród studentów i młodzieży szkół średnich. 10 sierpnia 1991 r. przeszedł do rezerwy i wstąpił do Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. Został członkiem Koła nr 8. na IV Wojewódzkim Zjeździe Delegatów został wybrany do Zarządu Wojewódzkiego, wszedł w skład jego prezydium. Od 1997 r. pełnił obowiązki wiceprezesa zarządu do spraw sportów obronnych. Nadał odpowiednią rangę przeglądowi kronik ogniwo wojewódzkiej organizacji. Opracował regulamin, w którym zawarł kryteria oceny tego ważnego dla organizacji dokumentu.

Sporty obronne, a zwłaszcza strzelectwo, stały się jego pasją. Na grunt organizacji związkowej przeniósł bogate doświadczenie z okresu służby wojskowej i pracy w LOK. Od lat zawody strzeleckie i sportowo-obronne stoją na wysokim poziomie i mają gorących zwolenników. W zawodach o Puchar Prezesa Zarządu Głównego reprezentacja Podkarpacka dwukrotnie sięgnęła po to trofeum.

Płk Julian Jaworski już drugą kadencję pełni obowiązki sekretarza Zarządu Wojewódzkiego oraz kierownika biura tego Zarządu. Jest także członkiem Zarządu Koła nr 8. Ma opinię człowieka kompetentnego i sumiennego. Cieszy się uznaniem.

Za społeczną działalność na rzecz swojego Koła oraz organizacji wojewódzkiej został uhonorowany wpisem do „Honorowej księgi zasłużonych dla Zarządu Wojewódzkiego”. Otrzymał odznakę „Za Zasługi dla Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP” oraz medale 15- i 25-lecia Związku. Ma pokaźną kolekcję odznaczeń Ligi Obrony Kraju. Wojewoda rzeszowski wyróżnił go odznaką „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego”. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Jan MACHNO

## ZWIĄZEK NA CODZIEN

### III INTEGRACYJNE SPOTKANIE ŚRODOWISKA WOJSKOWEGO

#### W SŁUPSKU



13 października 2007 r. Zarząd Rejonowy ZBZZIORWP w Słupsku zorganizował w Parku Kultury i Wypoczynku na bazie obiektów Słupskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji III Integracyjne Spotkanie Środowiska Wojskowego. W spotkaniu tym udział wzięło 280 osób (głównie byli żołnierze zawodowi z rodzinami). Zaproszeni goście to m.in. prezydent Słupska **Maciej Kobyliński**; wiceprezydent **Andrzej Kaczmarczyk**; starosta Słupski **Sławomir Ziemiłowicz**; przewodniczący Rady Miasta **Zbigniew Konwiński** oraz prezesi i zarządy Stowarzyszeń i Związków Służb Mundurowych Policji, Więziennictwa, Straży Pożarnej, Armii Krajowej, Związku Inwalidów Wojennych, Emerytów i Rencistów RP, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę.

Na spotkanie **nie przybył nikt z dowództw jednostek wojskowych, ani też nie udzielono nam pomocy w zorganizowaniu tego spotkania, mimo naszych prośb**. Sponsorami tego wspa-

niałego spotkania byli: prezydent Słupska; starosta Powiatu Słupskiego; **Krzysztof Sirant, Władysław Szkop, Leszek Grzywaczewski, Edward Bieńkowski** oraz ZR ZBZZIORWP. Zabezpieczenie od strony wokalnorozywkowej zorganizował Klub Garnizonowy pod kierownictwem **Bożeny Gołębiowskiej**. Przy muzyce i śpiewie uczestnicy konsumowali grochówkę, kielbasę i kaszanke z grilla oraz popijając piwem i bawili się wesoło



z tańcami włącznie. Impreza trwała od godz. 13.00 do 20.00.

Spotkanie zostało zorganizowane dzięki pomocy sponsorów, wśród których należy wymienić: prezydenta miasta Słupska pana **Macieja Kobylińskiego**, starostę powiatu ziemskiego pana **Sławomira Ziemiłowicza**, właściciela Zakładu Wędliniarskiego pana **Leszka Grzywaczewskiego**, pana **Władysława Szkopa**, pana **Krzysztofa Siranta**, pana **Edwarda Bieńkowskiego**, pana **Andrzeja Różańskiego**.

Romuald DETMER

## PROBLEMY ŚRODOWISKA I REGIONU NIEOBCE KROŚNIEŃSKIM ZETBEŻETOWCOM

Utrzymywanie stałych kontaktów przez Zarząd Koła nr 9 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego w Krośnie Odrzańskim z terenową administracją samorządową i instytucjami tzw. służb mundurowych ma długą tradycję i przynosi pozytywne efekty.

Członkowie Związku na bieżąco są informowani o zadaniach realizowanych przez władzę gminy czy powiatu, a ich wnioski, opinie czy postulaty trafiają bezpośrednio do decydentów.

Służą temu okresowe spotkania, które są forum wymiany informacji. Ostatnio członkowie Koła gościli na zebraniu starostę powiatu krośnieńskiego **Jacka Hoffmanna** oraz komendanta powiatowej policji mł. insp. **Jarosława Jaskowicza**. Dominującymi problemami były bezpieczeństwo w mieście i powiecie, w tym w ruchu drogowym, służba zdrowia i leczenie szpitalne, szkolnictwo ponadgimnazjalne oraz inwestycje w powiecie.

Prezes Koła ppłk **Józef Cieślak** zapoznał gości z problemami środowiska byłych żołnierzy zawodowych, w tym głównie członków Związku, którzy są reprezentantem tego środowiska i liczącą się grupą wśród krośnieńskich społeczności, postrzeganą dobrze przez dowódców jednostek wojskowych, władze samorządowe gminy i powiatu, organizacje społeczne i stowarzyszenia.

► Działalność społeczna wymaga wysiłku, a możliwości jej powodzenia są niemal z każdym dniem ograniczane. Mimo to wyniki naszej pracy w realizacji statutowych uchwał na rzecz członków i całego środowiska są satysfakcjonujące.

„Nie ograniczamy się do tematyki społeczno-zdrowotnej, która jest dla naszego środowiska najważniejsza. Żyjemy także problemami miasta, regionu, powiatu czy województwa i o nich chcemy z panami rozmawiać – stwierdził prezes Koła. Słowa te były wprowadzeniem do rzeczowej dyskusji.

Głos zabrali m.in.: **Michał Pastuch, Stefan Gałęski, Jerzy Płusa, Mieczysław Pietka, Ryszard Ciciński, Jadwiga Zaborowicz, Janusz Kamerduła, Grzegorz Kopacz, Henryk Paździor, Władysław Sobczak.**

Wskazali oni na przekraczanie prędkości jazdy przez kierowców samochodów, brawurową jazdę motocyklistów, parkowanie w niedozwolonych miejscach, głośnie zachowanie młodocianych w godzinach nocnych, czy też niszczenie mienia społecznego przez młodych sprawców.

Powodem tych nagannych zachowań jest pobłażliwość policji, a także służb państwowych. Konieczne jest zwiększenie wymagań wobec mieszkańców, by utrzymywali porządek w osiedlach, na chodnikach i placach zabaw czy w parkach. Należy uczulić na te kwestie dzieci i młodzież.

Wiele do zrobienia mają więc nauczyciele i wychowawcy. Starosta i komendant policji docenili troskę członków Związku o sprawy społeczne, wobec których nikt nie powinien przejść obojętnie.

Owacją nagrodzili członkowie Związku wystawienie starosty Jacka Hoffmanna, który przedstawił szczegółowo zagadnienia odnoszące się do: lecznictwa szpitalnego, (szpitale powiatowe w Krośnie Odrzańskim i Gubinie), kształcenia ponadgimnazjalnego, inwestycji powiatowych, w tym budowy sieci dróg, oraz bezpieczeństwa, za które odpowiadają podległe służby, tj. policja i straż pożarna.

Zaakcentował dobrą współpracę starostwa z administracją szczebla podstawowego, tj. gminami, w wykonywaniu zadań na rzecz mieszkańców regionu.

Zarówno członkowie Koła, jak i goście podkreślali wagę podnoszonych kwestii oraz deklarowali chęć częstszego spotykania się, co będzie dobrze służyć społeczeństwu.

**Józef CIEŚLAK**



## KOMBATANCKA NARADA W LUBLINIE

W celu omówienia uchwał VII Kongresu Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, który odbył się w dniach 25-26 lipca 2007 r., oraz zintensyfikowania działalności struktur okręgu prezydium Zarządu ZKRPIBWP w Lublinie zorganizowało 15 października 2007 r. naradę. Odbyła się ona dzięki życzliwości komendanta wojewódzkiego Państwowych Straży Pożarnych, w sali konferencyjnej PSP z udziałem 71 uczestników, w tym prezesów kół. Obradom przewodniczył prezes ZO ZKRPIBWP płk mgr **Jerzy Górnicki**, długoletni pracownik KW PSP w Lublinie.

Otwierając naradę, prezes Górnicki powitał wszystkich jej uczestników, w tym starostę lubartowskiego oraz zasłużonego w działalności kombatanckiej **Mariana Romana Starownika** – prezesa Wojewódzkiego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, członka NKW PSL. Następnie głos zabrał starosta lubartowski. Wysoko ocenił on działalność ZKRPIBWP oraz owocną współpracę ze środowiskami kombatanckimi.

Po czym płk Górnicki wręczył 5 osobom listy gratulacyjne z okazji okrągłych rocznic urodzin, w tym długoletniemu korespondentowi „Polsce wierni”, kombatantowi z Koła nr 6 ZKRPIBWP jednocześnie prezesowi Koła nr 10 im. porucznika Józefa Daczkowskiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP płk mgr. **Hubertowi Kępskiemu**

## A JEDNAK WARTO!

W artykule, który ukazał się w lipcowym numerze „Głosu Weterana i Rezerwisty” z ubiegłego roku pod tytułem „O moim Kole nr 2 w Poznaniu” opisałem sytuację panującą w naszym związkowym ogniwie.

Określiłem ją jednak jako patową. Chodziło o wybór nowego prezesa Koła, gdyż dotychczasowy zrezygnował z tej funkcji. Okazało się, że wybór nie był łatwy, ponieważ brakowało chętnych do objęcia tej funkcji. No cóż!? Udało się jednak dojść do porozumienia.

Prezesem Zarządu Koła został ppłk pil. **Ryszard Dąbrowski**. Wybór okazał się trafny. W Kole „drgnęło”, na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Już w październiku członkowie Koła uczestniczyli w historycznej podróży do Wojskowego Muzeum 1 i 2 Armii WP w Drzonowie koło Zielonej Góry. Następnym przedsię-



wzięciem było spotkanie z wdowami po zmarłych kolegach – członkach naszego Związku. **Nowy prezes dużą uwagę przywiązuje do pozyskiwania nowych członków.** Rezultaty związanych z tym działań są obiecujące.

Słowem, chcieć to móc.

**Z poważaniem**

**Tadeusz CHOCHOLSKI**

## EUROPA CORAZ BLIŻEJ

Od 1 maja 2004 r., gdy Polska oficjalnie przystąpiła do wspólnoty europejskiej, również w działalności żołnierskich związków problematyka europejska zyskała na znaczeniu. Dobrze rozumie to wrocławski aktyw Związku Żołnierzy LWP, który szybko po wyborach do Parlamentu Europejskiego nawiązał ścisłe kontakty z panią poseł Lidią Geringer de Oedenberg.

Reprezentuje ona Dolny Śląsk i Opolszczyznę. Od początku kadencji tworzy sieć biur poselskich i punktów konsultacyjnych, co dziś jest ewenementem w skali kraju. Są one aż w 21 miejscowościach w naszym regionie. Pani poseł organizuje dla młodzieży i studentów konkursy wiedzy na temat różnych zagadnień z dziedziny polityki europejskiej. Laureatów konkursów i działaczy różnych stowarzyszeń zaprasza na wyjazdy do siedziby parlamentu w Brukseli lub Strasburgu.

(80 lat). Podziękował on za pamięć i życzenia. Listy gratulacyjne otrzymali także: prezesi kół ZKRPIBWP – porucznicy: ze Strzyżewicz **Leokadia Hejda** (85 lat), z gminy Borki **Zygmunt Obroślak** (85 lat), z gminy Końskowola **Jan Białowas** i z gminy Lubartów **Czesław Lisek**.

Z kolei wiceprezes ZO – prezes Koła nr 6 ppłk **Henryk Czerkas** wygłosił referat na temat uchwał IV Kongresu Związku. Omówił dokonania, jak również i zadania stojące przed lubelską organizacją. Wskazał także na pogarszającą się sytuację materialno-zdrowotną kombatantów, próby pozbawienia ich uprawnień przyjętych w przygotowywanej noweli ustawy kombatanckiej, fałszowania historii polskiego oręża z okresu II wojny światowej oraz deprecjonowanie wkładu weteranów walk w odbudowę i rozwój Ojczyzny. Zwrócił ponadto uwagę na niechętny stosunek obecnych władz do ZKRPIBWP oraz potrzebę obrony gen. **Wojciecha Jaruzelskiego**.

Kolejnym mówcą z kierownictwa ZO był jego wiceprezes i jednocześnie prezes Koła nr 10 kpt. **Czesław Klimek**. W swoim wystąpieniu skoncentrował się na sprawach statutowo-organizacyjnych, zwłaszcza na gospodarce finansowej, w tym omówił kwestię składek (50% opłaconych). Przytoczył wiele danych liczbowych, dotyczących m.in. zapomóg, na które wydatkowano 2.700 zł. W statutowej działalności wyróżnia się 19 kół na 104. 14 zawiesiło działalność.

Zabierając głos prezes ZO Jerzy Górnicki odniósł się do następujących spraw:

– konieczności zwiększenia aktywności kół oraz łączenia ich, a także do roli powiatowych rad kombatanckich;

– zwracania się w sprawie zapomóg dla będących w trudnej sytuacji kombatantów do władz samorządowych i utrzymywania stałych kontaktów z wójtami i burmistrzami;

– potrzeby uaktywnienia środowisk działających w Okręgu. Przykładem aktywnego środowiska są Rady Wojska Polskiego z ich przewodniczącym płk. **Kazimierzem Obińskim** oraz Żołnierzy AL, z kpt. **Henrykiem Zarychtą**;

– niedostrzegania Związku przez władze, czego dowodem nieuczestniczenie zaproszonych osób z najwyższych władz państwowych w IV Kongresie; poza tym niezależnienie w ciągu ostatnich dwóch lat ani jednego awansu na wyższy stopień oficerski i nieprzyznanie żadnego państwowego odznaczenia na wniosek złożony przez ZKRPIBWP;

– zmiany ustawy z 14 września 2007 r. o zaopatrzeniu bezpłatnym w leki dla inwalidów wojennych i osób represjonowanych; inwalidzi wojenni i kombatancki mają prawo pierwszeństwa w korzystaniu z usług zdrowotnych.

Po tych wystąpieniach toczyła się rzeczowa dyskusja, w której zabrało głos dwunastu mówców. Przedstawiali oni najczęściej swoje dokonania w działalności społecznej, ustosunkowując się do wielu spraw istotnych dla środowiska kombatantów. Członek ZO mjr **Bolesław Błaszczuk** opowiedział się za odświeżeniem pomnika poświęconego pamięci żołnierzy walczących w Zamościu. kpt. mgr **Józef Wysokiński** natomiast wskazał na praktykę przetrzymywania składek w kółach i nie odprowadzanie ich do ZO.

Prezes Koła nr 10 kol. **Klimek** z Lublina zwrócił uwagę na małą liczbę

przyznawanych wyróżnień, a prezes Koła z Kraśnika kol. **Tadeusz Baran** z goryczą wypowiedział się na temat weryfikacji byłych żołnierzy GL i AL. Ci bowiem, którzy mordowali żołnierzy AL i milicjantów, otrzymują awanse i odznaczenia, a także stawia się im pomniki. Prezes zaś Koła z Końskowoli kol. **Jan Białowas** poruszył sprawę nieobecności przedstawicieli władz w uroczystościach patriotycznych organizowanych przez Związek. Przykładem uroczystość upamiętniająca 63. rocznicę bitwy pod Rąblowem. Pojawiły się także głosy w sprawie zbrodni na ludności polskiej dokonanej przez UPA oraz potrzeby organizowania wycieczek do miejsc zroszonych krwią Polaków na Wołyniu i Podolu, by upamiętnić tę polską ofiarę. Tak czyni lubelsko-chełmskie Stowarzyszenie 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, którego prezesem jest mjr **Ugeniusz Pindych**. Również niżej podpisany zabrał głos w sprawie kontrowersji dotyczących 64. rocznicy bitwy pod Lenino. Zakończył swoje wystąpienie odczytaniem pozdrowień i życzeń dla kombatantów i weteranów służby wojskowej przekazanych przez byłego ministra obrony narodowej **Jerzego Szmajdzińskiego** oraz byłego wiceministra obrony narodowej **Janusza Zemke**.

Prezes Górnicki ustosunkował się do wystąpień dyskutantów oraz odpowiedział na zgłoszone pytania. Podsumowując dyskusję, ocenił naradę jako owocną i bardzo potrzebną. Podziękował uczestnikom za wkład pracy w codziennej działalności i za aktywny udział w obradach. Życzył im pomyślności w społecznej pracy.

**Hubert KĘPSKI**

Te wizyty są niepowtarzalną okazją do poznania specyfiki pracy parlamentarnej oraz do zwiedzenia miast, w których znajdują się urzędy PE. Podróż trwa wraz z dojazdem autobusem z Wrocławia cztery dni. Pani poseł zorganizowała ich dotychczas aż 21, a brało w nich udział 958 osób. Warto wiedzieć, że każdy poseł może zaprosić do Parlamentu Europejskiego rocznie dwie grupy. Nasza reprezentantka jest wyjątkiem, bo organizuje sześć wyjazdów. Pozostałe cztery wyjazdy są możliwe dzięki uruchomieniu funduszy Grupy Socjalistycznej (PSE) w Parlamencie Europejskim. Aż 22 członków naszego Związku uczestniczyło w

tych wyjazdach. Zarząd Główny ZZLWP wyróżnił poseł Lidję Geringer de Oedenberg naszym najwyższym wyróżnieniem – Krzyżem LWP.

W szeregach naszego Związku mamy świetnego znawcę prawa europejskiego mecenasa por. mgr. Bronisława Turczanika, który systematycznie przybliża nam zagadnienia z problematyki europejskiej. Napisał w 2006 r. w formie broszury pracę pt.: „Polska w Unii Europejskiej”. Wspomaga też radą przemiłe pracownice wrocławskiego biura parlamentarnego kierowanego przez dyrektor Zofię Ulatowską.

Warto podkreślić, że w Jeleniej Górze obowiązki społecznego asystenta europoseł z powodzeniem pełni mgr Tadeusz Olszewski – działacz Zarządu Rejonowego ZBZZIORWP. Z okazji wyjazdów europejskich skorzystali również działacze Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar”. W jubileuszowej 20. wizycie parlamentarnej w Strasburgu wzięli udział członkowie wrocławskich władz Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów



Politycznych oraz Związku Inwalidów Wojennych RP.

Jesteśmy wdzięczni pani europoseł również za życzliwość i bezpośrednie spotkanie z przedstawicielami środowisk kombatanckich i żołnierskich. Oczekujemy na kolejne wydania informatora poselskiego „Nasz Głos w Europie”, a było ich już 7. Systematycznie śledzimy działalność pani poseł na stronie internetowej [www.lgeringer.pl](http://www.lgeringer.pl) Zarząd Dolnośląski Związku Żołnierzy LWP im. 2 Armii WP wystąpił do Rady Dolnośląskiej SLD, aby przygotować bazę do reelekcji pani poseł w 2009 r.

**Krzysztof MAJER**



## JUBILEUSZY CZAS

## MOJE 80 LAT

„Przez dziesiątki lat pisałem artykuły do gazety okręgowej ŚÓW „Żołnierza Ludu” oraz „GWIR” naszego Związku. Staralem się w swej korespondencji podkreślić wysiłek żołnierzy zasadniczej służby wojskowej podczas szkolenia i na poligonach oraz kadry wyróżniającej się w służbie i pracy społecznej.

Nadszedł czas, kiedy należy przekazać swoje wspomnienia, bo mam już 80 lat! Jestem z tych roczników, które pamięta II wojnę światową i przed wybuchem której zdążyłem ukończyć 4 klasy szkoły podstawowej. Mając 13 lat zostałem zmuszony przez niemiecki Urząd Pracy do pracy w gospodarstwie rolnym (25 ha) razem z czwórką starszych współpracowników. Ta przymusowa praca trwała do zakończenia wojny w 1945 r., po zakończeniu której uzupełniłem wykształcenie podstawowe i zawodowe. 5 października 1949 r. powołany zostałem do zasadniczej służby wojskowej i wcielony do 71 Pułku Artylerii Ciężkiej w Chełmie Pomorskim, gdzie ukończyłem roczną szkołę podoficerską jako topograf w stopniu kaprała z wynikiem bardzo dobrym. W dowód wyróżnienia zostałem skierowany prze dowódcę pułku do Oficerskiej Szkoły Artylerii nr 2 w Olsztynie, którą ukończyłem 7 września 1952 r. w stopniu podporucznika.

Zawodową służbę wojskową rozpocząłem jako dowódca plutonu w szkole podoficerskiej w 144 Pułku Artylerii Przeciwpancernej w Jarocinie, gdzie dowódcą pułku był ppłk **Wiktor Karasiów**. Od 1955 do 1977 wykonywałem obowiązki w Garnizonie Pleszew na stanowiskach od dowódcy baterii, dowódcy dywizjonu i w sztabie pułku jako oficer rozpoznawczy, operacyjny i mobilizacyjny. Ostatnie stanowisko, to komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w okresie 1977 do 1989 r. w Sieradzu. Po osiągnięciu granicy wieku 1989 r. przeniesiony zostałem w stan spoczynku po 40 latach służby wojskowej (1949-1989). Od kwietnia 1989 r. jestem członkiem naszego Związku, od stycznia 1993 r. wybrany zostałem prezesem Koła nr 4 w Pleszewie i przez 12 lat, trzy kadencje pełniłem z pełnym zaangażowaniem tę funkcję. W okresie tym Koło, nasze cieszyło się bardzo dobrą opinią Zarządu Rejonowego w Kaliszu i było przodującym. Drużyna strzelecka zawsze brała udział w zawodach osiągając czołowe miejsca. Na każdy występ Estrady WP wyjeżdżaliśmy autokarem wraz z rodzinami do Kalisza. Organizowane spotkania integracyjne dla członków Koła i ich rodzin cieszyły się dużym uznaniem. Od 1993 r. działalność naszego Koła była utrudniona dlatego, że 20 Pułk Przeciwpancernej. Był dla nas jednostką patronacką, jednak po przeniesieniu Pułku w 1993 r. z Pleszewa

do Żar zostaliśmy skazani na własne siły. Odczuliśmy brak stałych pomieszczeń do pracy zarządu i zebrań Koła. Osobiście jestem stałym prenumeratorem, czytelnikiem oraz korespondentem naszego miesięcznika „GWIR”.

Posiadam liczne odznaczenia państwowe, wojskowe i związkowe w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, złoty medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, złoty medal „Za Zasługi dla Obronności kraju”, odznakę honorową od ZG ZBZZIORWP, puchar od Redakcji „GWIR”.

Nadal służę radą i pomocą młodszym kolegom w realizacji zadań statutowych Związku.

**Kazimierz OTTO**

JUBILEUSZ  
PŁK. KAZIMIERZA  
KORECKIEGO

Płk mgr **Kazimierz Korecki** urodził się 29 listopada 1927 r. w Tuchcempach obecnie pow. Jarosław gdzie ukończył w 1949 r. szkołę średnią. We wrześniu 1949 r. wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii nr 2 w Olsztynie, a po jej ukończeniu w 1951 r. w stopniu podporucznika skierowany został na stanowisko dowódcy baterii moździerzy do 96 Pułku Piechoty w Zgorzelcu. W 1956 r. po ukończeniu KDO w Toruniu został skierowany do 29 pz 11 DZ w Żaganiu na stanowisko szefa artylerii pułkowej, a w 1962 r. zostaje przeniesiony na stanowisko szefa artylerii 27 pz w Kłodzku. W 1970 r. kończy studia magisterskie na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1973 r. został przeniesiony na zastępcę szefa Powiatowego Sztabu Wojskowego w Kłodzku. W 1975 r. oddelegowany do pełnienia dalszej służby do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu na stanowisko kierownika Zespołu ds. Obronnych. w 1980 r. ukończył Studia Podyplomowe z organizacji i zarządzania oświatą dla kierowniczej kadry przysposobienia obronnego. Służbę wojskową zakończył w 1978 r. Do ZBZZ wstąpił w 1988 r. a od 1994 r. pełnił funkcję przewodniczącego Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego. Na V Zjeździe Wojewódzkim w 1997 r. został wybrany prezesem ZW w Wałbrzychu, a po zmianie województw do chwili obecnej pełni funkcję prezesa ZR w Kłodzku. W



roku 1988 wybrany na czteroletnią kadencję radnego w RM w Kłodzku. Jest członkiem ZG Związku. Z jego inicjatywy został ufundowany i wręczony sztandar dla Zarządu Rejonowego oraz powstał we współpracy z kombatanami pomnik Żołnierza Polskiego. Nawiązał i utrzymuje kontakty ze Związkiem Rezerwistów Bundeswehry w Grolsbach, a delegacja tego Związku brała udział w 20. i 25. rocznicy naszego Związku. Nawiązał też kontakt z Klubem Oficerów Rezerwy Republiki Czech w Nachodzie.

Odnaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Za działalność związkową został wyróżniony odznaką honorową „Za Zasługi dla ZBZZIORWP” i medalem pamiątkowym 20- i 25-lecia powstania Związku.

**Jan SZEWCZYK**

PAMIĘTALI O 80,  
I 70-LATKACH

W Kole nr 18 ZBZZIORWP w Bydgoszczy, którego opiekunem przez wiele lat był WKS „Zawisza”, obecnie jest Cywilno-Wojskowy Związek Sportowy Zawisza. Koło ma 40. członków byłych sportowców żołnierzy zawodowych – dziś w stanie spoczynku. Zawsze pamiętają o swoich jubilatach. W 2007 r. 80 lat ukończyli:

– ppłk **Roman Dudkiewicz** – były prezes Koła w 3. poprzednich kadencjach, wpisany również do honorowej księgi „Zasłużonych Członków Związku w ZG”,



– st. chor. **Henryk Koczewski** – były przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła w 4. poprzednich kadencjach,

– płk **Edmund Milecki** – członek Koła, znany działacz sportowy, budowniczy stadionu „Zawiszy”.

70 lat ukończyli: kpt **Jerzy Kowalski** – wiceprezes Zarządu Koła, chor. **Lech Pasiński** – kronikarz Koła, st. chor. **Antoni Piotrowski** – prezes Koła.





O Edmundzie Mileckim pamiętał też Jego klub macierzysty – były WKS „Zawisza”, którego kontynuatorem jest Cywilno-Wojskowy Związek Sportowy Zawisza. Pamiętali także prezydent Miasta Bydgoszcz **Konstanty Dąbrowicz** oraz władze PZLA w osobie jego prezesa Pani **Ireny Szewińskiej**. PZLA uhonorował jubilata pięknym „pucharem”, wręczonym przez **Krzysztofa Wolsztyńskiego** – wiceprezesa PZLA – prezesa kujawsko-pomorskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Płk w st. spocz. **Edmund Milecki** od 54 lat jest wierny Klubowi „Zawisza”. W 1953 r. przybył do Bydgoszczy jako młody podporucznik – instruktor wychowania fizycznego. W 1955 r. klub otrzymał 100 000 złotych na budowę stadionu. W 1956 r. usypano wały, a po roku odbył się pierwszy mecz piłkarski.



Dużą wagę przykładął do szkolenia. Wspierało go wielu oficerów sztabu POW – entuzjastów sportu, na czele z gen. **Zygmuntem Huszczą**. Przez wiele lat był prezesem Sekcji Lekkiej Atletyki „Zawiszy”. Zaraził swoją pasją też syna – **Jacka**, obecnie wiceprezesa Stowarzyszenia Piłkarskiego Zawisza.

Przy okazji uroczystości jubileuszowych padło wiele słów uznania za jego wieloletnią działalność w sporcie wojskowym i cywilnym. Np.: Pani **Irena Szewińska**: „to prężny społecznik, od którego mogą się uczyć młodzi”. Pan **Konstanty Dąbrowicz**: „To znakomity działacz sportowy sympatyczny i uczciwy człowiek”. **Krzysztof Wolsztyński**: „namówił mnie do powrotu do królowej sportu w charakterze działacza. Jest osobą, która potrafi pociągnąć za sobą innych. To entuzjasta w rodzinie lekkoatletycznej, człowiek o szlachetnych intencjach i dobrym sercu”. **Sebastian Chmara**: „Miał duży wpływ na mój dalszy rozwój, pokazał mi kierunek funkcjonowania w sporcie”. Dziś jest prezesem Cywilno-Wojskowego Związku Sportowego Zawisza – następcą pułkownika Edmunda Mileckiego.

**Od autora.** Przy pisaniu niniejszej relacji korzystałem z artykułów zamieszczonych w prasie lokalnej, z której pochodzą cytowane opinie:

1. **Stawomira Kabata** pt. „Przyjechał za panną, zakochał się w Zawiszy” Express bydgoski z 16 listopada 2007 r.

2. „80 lat Edmunda Mileckiego” autor BOR, „Gazeta Wyborcza” z 23 listopada 2007.

**Kazimierz SZEWCZYK**

## Z BUSKA-ZDROJU O GEN. BRYG. MARIANIE WRÓBLEWSKIM

Syn Czesława i Marii z Paszkiewiczów urodził się 8 grudnia 1933 r. w Tomaszowie Lubelskim. Ojciec był zawiadowcą stacji PKP w Suścu, a następnie pełnił tę funkcję na innych stacjach PKP.



Marian Wróblewski po ukończeniu Szkoły Podstawowej uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Lubartowie. Po zdaniu matury w 1951 r. Wstąpił do Oficerskiej Szkoły Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu. (Do Szkoły Oficerskiej startował z WKU Ostrowiec Świętokrzyski, bowiem w tym czasie jego ojciec zamieszkał w Sandomierzu, gdzie został zawiadowcą stacji PKP).

W 1954 r. ukończył OSSK jako prymus z I lokatą i został awansowany do stopnia podporucznika Marynarki Wojennej, bowiem jako prymus miał możliwość wyboru rodzaju służby i wybrał Marynarkę Wojenną.

Służbę zawodową, jako oficer Marynarki Wojennej rozpoczął w Dywizjonie Okrętów Podwodnych (były to ORP „Rys”, ORP „Sęp” i ORP „Żbik”, które wróciły z internowania w Szwecji), został kwatermistrzem dywizjonu. W 1957 r. został przeniesiony do Komendy Portu Wojennego w Gdyni. W 1958 r. wypłynął w morze na Okręcie Hydrograficznym „Bałtyk” i uczestniczył w wyprawie na Spitsbergen.

W latach 1961-1964 studiował w Akademii Tyłów i Transportu, Fakultet Morski w Leningradzie. Po ukończeniu studiów został awansowany do stopnia komandora podporucznika i przeniesiony do służby w Dowództwie Marynarki Wojennej w Gdyni. Od 1964 r. studiował zaocznie w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. W 1968 r. obronił pracę magisterską w WSE na Wydziale Transportu Morskiego i został awansowany do stopnia komandora porucznika. W tym roku został przeniesiony do Warszawy do pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej na stanowisko st. pom. Szefa Sztabu Głównego Kwatermistrzostwa WP.

W 1974 r. został awansowany do stopnia pułkownika WP, a w 1980 r. został powołany na stanowisko Kwatermistrzostwa – Zastępcę Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

12 października 1984 r. został awansowany na stopień generała brygady WP. W 1993 r. po ukończeniu 60 lat został przeniesiony w stan spoczynku.

W roku 1996 gen. bryg. w st. spocz. Marian Wróblewski (którego żona pochodzi z Buska-Zdroju), postanowił zamieszkać w Busku-Zdroju. Kupił dom przy ul. Kusocińskiego, wyremontował go, nadał mu nazwę im. ORP „Rys”, następnie rozbudował willę „Rys” i zamieszkał tam na stałe.

Obecność generała w galowym mundurze na uroczystościach w Busku-Zdroju, zawsze wywołuje zainteresowanie społeczeństwa, bowiem widok tak wysokiego rangą wojskowego jest tu rzadkością.

Z okazji rocznicy urodzin Jubilata odwiedzili w Busku-Zdroju przedstawiciele Klubu Generałów WP z prezesem gen. bryg. pil. **Romanem Harmozą**.

**Leszek MARCINIEC**

## JUBILAT

### PŁK JÓZEF KURYŚ

Mój kolega płk mgr **Józef Kuryś** 12 stycznia 2008 r. obchodził swoje 80. Urodziny. Jest zasłużonym weteranem długoletniej służby wojskowej i na rzecz obronności kraju oraz w szczególności nieustająco zaangażowanym działaczem społecznym.



Piszę „mój” kolega, bowiem losy wspólnej służby wojskowej i działalności społecznej oraz koleżeństwa – na dobre i złe – połączyły nas od początku stycznia 1954 r. wówczas to po prawie 7-letniej służbie w Łódzkim 8 Pułku Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w tym po rocznym kursie ogólnokształcąco-taktycznym, skierowany zostałem do Jednostki Ziemi Lubelskiej i objąłem od (także od podporucznika) J. Kurysia stanowisko pomocnika szefa Wydziału Politycznego ds. Związku Młodzieży Polskiej, a on przeszedł na stanowisko w kadrach. Przy tym wspomnę, że jesteśmy rówieśnikami i ziemiakami. Józef urodził się 12 stycznia 1928 r. w powiecie chełmskim „nad Bugiem”, a ja Hubert, ur. 3 listopada 1927 r. w pow. Puławskim „nad Wisłą”. Stąd ojczyste miasto Lublin połączyło nas rodzinnie, służbą wojskową, pracą zawodową i społeczną – szczególnie (już przez 27 lat) na rzecz Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego.

Jak wielu z naszego pokolenia jubilat doświadczył twardej drogi życia.

Urodził się w rodzinie rolniczej we wsi Rudnia. W latach 1934-1939 uczęszczał do szkoły powszechnej miejscowości Iłowa i Łukawek, gdzie ukończył 5 klas, a okupacja nie pozwoliła mu kontynuować dalszej nauki.

Po wyzwoleniu w 1946 r. już na Ziemiach Odzyskanych podjął pracę w Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Domaszewicach powiat Bystrzyca Kłodzka.

► Nowy 32-letni rozdział w swoim życiu rozpoczął powołaniem do służby wojskowej 13 maja 1949 r., którą pełnił w Olsztynie, Krakowie i w Warszawie, a najdłużej w Lublinie, bo do dnia 24 maja 1980 r., gdzie pożegnał się z mundurem.

Józef, obok odbywania przewidzianych dla jego specjalności służbowej kursów i szkoleń, w 1955 r. rozpoczął naukę w wieczorowym liceum ogólnokształcącym oraz w wyniku jej a w 1958 r. uzyskał egzamin, uzyskując świadectwo dojrzałości. Utrzymując ciągłość edukacyjną w 1959 r. podjął 3-letnie Zawodowe Studium Administracyjne na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej, a w następnych latach akademickich studiował na Wydziale Prawa tej uczelni i 26 czerwca 1965 r. otrzymał dyplom magistra prawa. Również w kolejnych 2 latach odbywali aplikację, kończą ją uzyskaniem w 1967 r. dyplomem z uprawnieniami radcy prawnego.

W latach 1971-72 był uczestnikiem Wyższego Kursu Doskonalenia Oficerów w Poznaniu o specjalności kwatermistrzowskiej, a po jego ukończeniu wyznaczony został na stanowisko kwatermistrzostwa – zastępcy dowódcy 3 Pułku Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Lubelskiej, z którego odszedł ze służby wojskowej. Potem bogato zapisał kartę w działalności społecznej na rzecz różnych organizacji i środowisk.

Na emeryturze nie spoczął na laurach, pracował zawodowo na rzecz obronności. Jedno z pierwszych kół ZBZZ z pierwszym prezesem ppłk Józefem Kurysiem rozpoczęło działalność od 1 lutego 1981 r. przy byłej Jednostce Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Lubelskiej. Kolega J. Kurys został pierwszym prezesem ZW ZBZZIORWP w Lublinie. Jako delegat reprezentował naszą organizację na I Krajowym Zjeździe Związku, wszedł w skład nowego Zarządu Głównego ZBZZ. Krajowe Zjazdy ZBZZ I i II powierzyły mu pełnienie funkcji członka Prezydium ZG i skarbnika (III) a podczas IV i V Zjazdu wybrany został przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej. Nie ustaje w aktywnej działalności w Kole nr 10, prenumeruje „GWIR” i aktualnie jest członkiem ZW ZBZZIORWP.

**Hubert KĘPSKI**

## PAN PŁK STANISŁAW KOZIŃSKI

Honorowy Prezes i członek ZBZZIORWP z Koła nr 2 w Gorzowie Wlkp. ukończył 85 lat. Zarząd Koła oraz jego członkowie składają szanownemu jubilatowi serdeczne i przyjacielskie gratulacje, życząc wszystkiego dobrego z tej okazji, a nade wszystko zdrowia i wszelkich innych sukcesów w życiu osobistym oraz w działalności naszej organizacji. Niechaj twarz pana Stanisława zawsze pozostanie w tym jego słonecznym uśmiechu i żywym codziennym blasku.

„Jego ślady zapisane są własną krwią, na polach bitewnych II wojny światowej.

**Jerzy WERNEROWSKI**

## KONTAKTY ZAGRANICZNE

### SPOTKANIE BYŁYCH ŻOŁNIERZY DWÓCH ARMII

Jeszcze nie tak dawno patrzono na taką współpracę z pewnym niedowierzaniem – teraz deklarujących ufność, co do intencji i zapewniających chęć współpracy, utrzymywania kontaktów. Celem wzajemnych wizyt byłych polskich i niemieckich żołnierzy jest również poznanie ciekawych miejsc obydwu państw. To w przypadku kół rezerwistów wojskowych z Berlina i Bolesławca, od prawie czterech lat stało się faktem.

W stadium początkowym kontaktów z kołami Landes Reserveverband Berlin dobrze zasłużył sobie doskonale znany w naszym środowisku **Hieronim Kosior**. Od dwóch lat najbardziej aktywnymi są jednak członkowie Koła nr 1, którego prezesem jest płk **Jan Pipała**. Tak, jak w ubiegłym roku, tak również w to spotkanie obfitowało w zwiedzanie ciekawych zakątków okolic Jeleniej Góry.

Podczas tegorocznego dwudniowego spotkania uczestnicy przemaszewali kilka kilometrów i zdobyli najwyższy szczyt Sudetów Śnieżkę. W uznaniu tego wyczynu, zważywszy, że wielu rezerwistów dawno przekroczyło „sześćdziesiąt wiosen” osobiście prezes Koła nr 1 Pipała wręczył wszystkim pomysłowo wykonane i zaopatrzone w okolicznościowe stemple dyplomy. Starym zwyczajem uczestnicy wymienili się gadżetami. Z niemieckiej strony wyróżnia się sympatyczna w swej wymowie loteria fantowa, która objęła wszystkich uczestników. Ciekawe dyskusje, chociaż czasem język stanowił pewną barierę przeciągały się do późnych godzin nocnych.

Spośród najbardziej aktywnych, którym zawdzięczamy sprawną organizację wymieniać należy **Axela Eisenblaettera**, **Eugeniusza Swendrowskiego**, **Petera Paula Kiesewettera** i władającego polszczyzną leutnanta r. **Lukasza Romanowskiego**. Cieszyła również obecność zastępcy dowódcy 23 Śląskiej Brygady artylerii płk. dr. **Macieja Nelkena**. We przyszłym roku zaplanowano kolejne, już piąte spotkanie. Tym razem w stolicy Niemiec.

**Jan ŻURALSKI**



## KULTURA, TURYSTYKA

### BIAŁOCZERWONE KWIATY OD WROCŁAWIAN NA CMENTARZACH WOJENNYCH MONTE CASSINO I LORETTO

Wrocławskie Biuro Podróży ADARA, którego niezastąpionym przewodnikiem jest członek naszego Związku płk (r.) Michał Srokowski. Poprzednie wyprawy odbyte w latach 2004-2006 pod hasłami: „Podróż sentymentalna do Lwowa”, „Weekend w Wiedniu nad pięknym, modrym Dunajem, miejscem zwycięstwa króla Jana III So-

Wrocławskie Biuro Podróży ADARA, którego niezastąpionym przewodnikiem jest członek naszego Związku płk (r.) Michał Srokowski. Poprzednie wyprawy odbyte w latach 2004-2006 pod hasłami: „Podróż sentymentalna do Lwowa”, „Weekend w Wiedniu nad pięknym, modrym Dunajem, miejscem zwycięstwa króla Jana III So-

bieskiego nad Turkami.” „Francja, Belgia i Holandia, poznajemy miejsca znane z rewolucji francuskiej, rejony walk Napoleona z wojskami angielskimi w 1815 r. pod Waterloo i cmentarz wojenny żołnierzy 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka w holenderskiej Bredzie” – cieszyły się dużym zainteresowaniem. Chętnych do uczestniczenia w tych imprezach był zawsze komplet. Podróże te, oprócz charakteru historycznego miały przede wszystkim wymiar patriotyczny, bowiem pokazywano w ich trakcie ogromny wkład Polaków, zarówno wojskowo-wolnościowy jak i kulturalny, w dorobek cywilizacyjny Europy.

W trakcie ostatniej podróży do Włoch zwiedzono 14. miejscowości, zarówno dużych miast takich jak Padwa, Rzym, Neapol i Wenecja, jak też mniejszych jak Asyż, Pompeje i Nettuno. Na szlaku podróży, zwanej „Szlakiem walk generała Władysława Andersa”, szczególne zainteresowanie jej uczestników wzbudzały rejony walk 2. Korpusu Polskiego i polskie cmentarze wojenne na Monte Cassino i w Loretto.

Niezapomniane wrażenie na uczestnikach podróży oraz chwile zadumy i przemyśleń wzbudził pobyt na Monte Cassino. Wznoszące się 516 metrów nad poziomem morza Wzgórze Monte Cassino jest położone w Środkowych Apeninach. Na jego szczycie wznosi się zabytkowy klasztor Benedyktynów. W czasie II wojny światowej wzgórze to wraz ze wzniesieniami Monte Cairo, San Angelo i Passo Corno było kluczową pozycją obronną niemieckiej linii Gustawa, strzegącej drogi z Neapolu do Rzymu. W 1944 r. rozegrała się bitwa o Monte Cassino, zwana też bitwą o Rzym. Niemcy odparli trzy ataki wojsk alianckich przeprowadzonych w dniach 17-25 stycznia, 15-18 lutego i 15-25 marca. Biorąc udział w tych natarciach oddziały amerykańskie, angielskie, hinduskie i nowozelandzkie straciły łącznie 54 tysiące żołnierzy. Po nieudanym, trzecim natarciu, dowódca 8 Armii Brytyjskiej generał Leese, zwrócił się do dowódcy 2. Korpusu Polskiego, generała dywizji Andersa, z propozycją zdobycia wzgórza Monte Cassino. Generał Anders, bez konsultacji z naczelnym wodzem, niespodziewanie dla samych Brytyjczyków, podjął się wykonania zadania. 2. Korpus Polski liczył 48 tys. żołnierzy i składał się z 3. Dywizji Strzelców Karpackich dowodzonej przez gen. bryg. B. Ducha, 5. Kresowej Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. bryg. Sulika, 2. Brygady Pancerniej dowodzonej przez gen. bryg. Rakowskiego oraz grupy artylerii (10 pułków artylerii) dowodzonej przez gen. bryg. Odzierżyńskiego. 2. Korpus Polski, po działaniach obronnych nad rzeką Sangro prowadzonych w okresie 4 lutego-29 marca 1944 r., został przerzucony w rejon Monte Cassino, bronionego przez elitarną, niemiecką 1. Dywizję Spadochronową oraz pułki wysokogórskie. Pierwsze natarcie ►

## SZLAKIEM WALK GEN. ANDERSA W Ł O C H Y

### „POZNAJEMY HISTORIĘ, KULTURĘ I SZTUKĘ EUROPY”

Wiedeń, Padwa, Cesenatico, Asyż, Nettuno (cmentarz wojenny żołnierzy USA), Rzym, Watykan, Pompeje, Neapol, Monte Casino i Loretto (polskie cmentarze wojenne), San Marino, Wenecja.

**TERMIN IMPREZY:** 28.kwietnia – 6 maja 2008 r. **KOSZTY:** 1280 PLN + 100.

**ORGANIZATOR:** na zlecenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP we Wrocławiu - **Biuro Podróży ADARA** we Wrocławiu. **ZGŁOSZENIA:** przyjmuje biuro ZW ZBZZIORWP przy ul. Mieszkańskiej 7 we Wrocławiu w dni robocze w godz. 10.00-13.00, tel. 071 766 36 12, 071 766 36 13, kom. 0 660 126 172, biuro udziela pełnej informacji o imprezie, warunkach uczestnictwa i sposobie opłaty.

#### Oferta obejmuje:

- przejazd zachodnim autokarem (WC, barek, klimatyzacja, video);
- opłatę: autostrad i parkingów, biletów wstępu na Pompeje, przejazdy komunikacją miejską w Rzymie i tramwajem wodnym - vaporetto w Wenecji, miejscowych przewodników z licencją;
- 7 noclegów, hotele\*\*/\*\*\*, pokoje z WC i łazienką; wyżywienie HB (śniadania, obiadokolacje);
- ubezpieczenie NNW i KL.

#### RAMOWY PROGRAM IMPREZY

**Dzień I:** - Godz. .8.00 wyjazd z Wrocławia z ul. Pretficzka (Klub ŚOW), przejazd do Wiednia; po drodze posiłek w Czechach w cenie ok. 150 kc. W Wiedniu zwiedzanie Kahlenbergu (Sanktuarium i Kaplica Jana III Sobieskiego, platforma widokowa), przejazd do hotelu głównymi ulicami Wiednia, zakwaterowanie koło Wiednia.

**Dzień II:** - Śniadanie, wyjazd do Włoch, do Padwy, zwiedzanie Prato Della Valle, Bazyliki św. Antoniego, Uniwersytetu, Placu Regionów, Katedry i Pałacu Biskupiego.

Przejazd do hotelu nad Adriatykiem w Cesenatico, zakwaterowanie, obiadokolacja.

**Dzień III** - Śniadanie, wyjazd do Nettuno, po drodze zwiedzanie Asyżu, Bazyliki św. Franciszka, spacer po średniowiecznym centrum, Bazylika św. Klary, przyjazd do hotelu w Nettuno, zakwaterowanie, obiadokolacja.

**Dzień IV-VI** - pobyt w Nettuno, posiłki 2 x dziennie, relaks, spacer nad morzem, zwiedzanie starożytnej starówki oraz cmentarza wojennego żołnierzy amerykańskich poległych w II wojnie światowej. W czasie pobytu w Nettuno są przewidziane dwie wycieczki:

**1. Watykan** - Plac i Bazylika św. Piotra, grób Jana Pawła II, Muzeum Watykańskie z Kaplicą Sekstyńską i Biblioteką (dla chętnych ok. 13 ), **Rzym** - Plac Hiszpański, Fontanna di Trevi, Panteon, Plac Wenecki, Pomnik Ojczyzna z Grobem Nieznanego Żołnierza, Capitol, Forum Romanum, Colosseum, Bazylika św. Jana na Lateranie.

#### **2. Neapol, Pompeje, Wezuwiusz, Monte Casino.**

**Dzień VII** - Śniadanie, wyjazd do Loretto – Plac Madonny, Sanktuarium Matki Boskiej Loretańskiej (Święty Domek), Cmentarz Wojenny Żołnierzy 2. Korpusu Polskiego poległych w operacji o wyzwolenie Ancony. Przejazd do San Marino, zwiedzanie, zakupy. Przejazd do hotelu w Casenatico, zakwaterowanie, obiadokolacja.

**VIII Dzień** – Śniadanie, wyjazd do Wenecji, przejazd tramwajem wodnym lub statkiem na Plac św. Marka, Bazylika św. Marka, Most Westchnień, spacer, powrót pięknymi uliczkami do Mostu Rialto. W godzinach wieczornych wyjazd do Polski

**Dzień IX** – Przyjazd do Wrocławia w godzinach południowych.

#### ZAPRASZAMY DO UCZESTNICTWA W ATRAKCYJNEJ IMPRESIE KULTURALNO-HISTORYCZNEJ.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO WŁOSZECH POZOSTANĄ NA ZAWSZE  
W PAMIĘCI.

Widok na polski cmentarz wojenny w Loreto



Kwiaty dla bohaterów spod Monte Cassino od żołnierzy z Polski

► 2. Korpusu prowadzone w dniach 11-12 maja zostało przez Niemców odparte, powodując w polskich szeregach duże straty. Natarcie to umożliwiło jednak nacierającym równocześnie doliną Liri Brytyjczykom uzyskanie powodzenia w przełamywaniu niemieckiej obrony. W dniu 17. maja 2. Korpus wznowił natarcie, które zakończyło się sukcesem. Zdobyto łańcuch wzgórz i nawiązano styczność poprzez patrole z angielską 78. Dywizją Piechoty. 18. maja w godzinach rannych patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich, dowodzony przez ppor. Kazimierza Gurbieła, dotarł do opuszczonego nocą przez Niemców klasztoru i na jego ruinach zatknął pułkowy proporzec i naszą biało czerwoną flagę. Wraz ze zdobyciem wzgórz Monte Cassino została przełamana niemiecka linia Gustawa. Polskie walki pod Monte Cassino były niezwykle krwawe, wielokrotnie walczone wręcz przy użyciu noży, kolb i pięści, często strzelano do siebie z bardzo bliskiej odległości. Straty 2. Korpusu wyniosły 924 zabitych, 2930 rannych i 345 uznanych za zaginionych. Na przełomie lat 1944/1945 powstał Polski Cmentarz Wojenny pod Monte Cassino. Zbudowano go według projektu architektów Hryniewicza i Skolimowskiego na płaskim odcinku terenu pomiędzy Monte Cassino i wzgórzem „593”, a więc w miejscu najbardziej wymownym dla odniesionego zwycięstwa 2. Korpusu Polskiego, bowiem właśnie tamtędy szło główne natarcie 3.

Dywizji Strzelców Karpackich. Uroczyste odanie cmentarza nastąpiło 1. września 1945 r. Cmentarz zbudowali żołnierze, uczestnicy bitwy. Spoczywa na nim 1051 żołnierzy. Cmentarz ozdabia wzruszająca sentencja: „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”. Nasi uczestnicy podróży w sposób uroczysty złożyli na centralnym punkcie cmentarza wieniec spleciony z biało czerwonych kwiatów, na którego szarfach widniał napis „Bohaterskim żołnierzom - członkowie Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego w Wrocławiu”.

Loreto jest 10. tysięcznym miastem położonym nad Adriatykiem w pobliżu portowego miasta Ankony. W mieście znajduje się XV-wieczna bazylika z polską kaplicą. Żołnierze gen. Andersa 1. lipca 1944 roku wyzwolili Loreto, ratując od zniszczenia trawioną pożarem bazylikę. Walki o Ankonę 2. Korpus prowadził w okresie 2–16 lipca tzw. walką wstępną zwaną „Bitwą loretańską”, w czasie której zlikwidowano szereg niemieckich punktów oporu. W dniu 17 lipca o świcie 2. Korpus rozwinął główne natarcie o wyzwolenie miasta, zakończone 18. lipca w godzinach południowych oswobodzeniem Ankony. W Loreto, u podnóża bazyliki znajduje się cmentarz wojenny, na którym pochowano 1080 poległych żołnierzy 2. Korpusu. Prace nad urządzeniem cmentarza trwały

dwa lata (1944-1946) i w znacznej części były prowadzone siłami polskich żołnierzy. Wznosi się trzema tarasami ku bazylice loretańskiej i jest otoczony kamiennym murem. Główną bramę cmentarza stanowi wysoki łuk tryumfalny, a na najwyższym tarasie znajduje się ołtarz zbudowany z białego, kanaryjskiego marmuru, u stóp którego znajduje się Krzyż Wirtuti Militari i płaskorzeźby znaków 2. Korpusu. Pod tym ołtarzem uczestnicy podróży złożyli wiązanek kwiatów oraz zapalili białe i czerwone znicze.

Ogólne straty 2. Korpusu Polskiego w walkach na froncie włoskim wyniosły 2 301 poległych, 535 zaginionych i 9 352 rannych. Pamięć o wkładzie polskich żołnierzy w wyzwolenie Włoch spod faszystów jest wśród miejscowej ludności zachowana, o czym świadczą kwiaty i palące się znicze na żołnierskich grobach.

Zwiedziliśmy też cmentarz wojenny żołnierzy amerykańskich w Nettuno nad Morzem Tyrreńskim. Spoczywa na nim 7861 żołnierzy poległych na Półwyspie Apenińskim w czasie II wojny światowej. W kaplicy cmentarza złożyliśmy wiązanek kwiatów od polskich żołnierzy.

Wrażenia doznane w czasie podróży są wzruszające, zetknęliśmy się z historią i wkładem Polaków w rozwój cywilizacyjny Europy. W rejonach bitew polskich żołnierzy poznaliśmy ich poświęcenie w walce „O Wolność Naszą i Waszą”, ich umiłowanie Ojczyzny i dążenie do wolności. Niestety patriotyzm i bohaterstwo polskich żołnierzy zostały okupione krwią i tysiącami poległych, spoczywających w mogiłach na odległych od Polski cmentarzach wojennych.

W tej patriotyczno-historycznej, wzruszającej często do łez podróży po „Ziemii Włoskiej” uczestniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego gen. bryg. (r.) Zdzisław Barszczewski i 46. członków Związku wraz z żonami, dziećmi i wnukami.

**Mieczysław PUDELEWICZ**

## OCZAROWANI KASZUBSKIM POJEZIERZEM

„Kaszebe” – Pojezierze Kaszubskie, na ogół mało znane, a tak piękne. Urokiem i urodą z pewnością dorównuje Mazuram. Sądzę nawet, że pięknem pofałdowań jej przewyższa. Zachwyca widok na Kaszubską Ziemię rozciągający się z Wieżycy – najwyższego wzgórza regionu (392 m n.p.m. plus 35 m wysokości wieży widokowej) po pokonaniu 183 schodków.

Przepiękną wycieczkę na Kaszuby zorganizował 4 października 2007 r. Zarząd Koła. Koszt wycieczki: przejazd autokarem ponad 400 km, wszelkie opłaty, w tym za obiad, wyniósł tylko 60 zł od osoby. Jak zawsze, organizatorem i duszą eskapady był kol. **Genek Urbanowicz**, kierownictwo sprawował kol. **Ryszard Osiowy**.

Uroczą przewodniczką, zakochaną w regionie rodowita Kaszubka pani **Beata Jankowska**, zaczęła „rządzić” nami w Kościerzynie. Zaproponowała na początek zwiedzanie skansenu „Parowozownia”, w którym zgromadzono sprzęt kolejowy. Znajduje się tam kilkadziesiąt parowozów, lokomotyw i wagonów. Robią

ogromne wrażenie, dając pojęcie o potędze kolejnictwa, potędze już nieco podupadłej.

Drugim niezwykle ważnym punktem wycieczki, a może nawet najważniejszym było zwiedzanie Muzeum Hymnu Narodowego w dworcu należącym niegdyś do rodziny **Wybickich** we wsi Będomin – miejscu urodzenia twórcy hymnu **Józefa Wybickiego** (1747-1822). Ponoć jest to jedyne muzeum tego typu na świecie. Usłyszymy tu różne wykonania „mazurka Dąbrowskiego” (m.in. na szpince). Zobaczymy rękopisy tekstu, pamiętki z okresu jego powstania oraz z czasów rozbiorów, a także z okresu międzywojennego i okupacji hitlerowskiej. Na szczególną uwagę zasługują pamiętki świadczące o walce o zachowanie hymnu jako dobra kultury narodowej. Za proponowanie idei hymnu car zsyłał na Sybir, hitlerowcy wywozili do obozów koncentracyjnych. Dla hymnu wielu ludzi poniosło śmierć. Dobrze byłoby, gdyby muzeum w Będominie stało się obowiązkowym punktem szkolnych wycieczek. Jest to przepiękna lekcja patriotyzmu.

Potem był Szymbark z Kaplicą i Domem Sybiraka, wagonami do przewozu skazańców oraz odrestaurowanym bunkrem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Pomorskiego. To kolejna lekcja historii o martyrologii zesłańców – uczestników powstania styczniowego oraz wywózek w czasie II wojny światowej, a także w okresie powojennym.

Dom Sybiraka to autentyczny dom zesłańców przeniesiony w 2003 r. spod Irkucka ze wsi Zapleskino odległej 8.000 km. W kaplicy zgromadzono pamiątki walk o wyzwolenie narodowe ze wszystkich okresów. Jest wiele autentycznych elementów (np. część belek i wiązań dachowych, ławki, deski podłogowe). Grozę budzą ustawione na torach wagony z 1941 r. do przewozu skazańców. Zapach starych belek i ścian jest po prostu nie do opisania. Wszystkie te obiekty dają obraz martyrologii narodu polskiego i to w różnych okresach naszej historii, nawet tej tuż powojennej.

Nastroje wywołane wspomnieniem dramatycznych dziejów

naszego narodu łągodzi „dom postawiony na głowie”, czyli dokładnie kominem i dachem do dołu, a podłogą do góry, znacznie odchylony od pionu, jakby niefortunnie spadł z nieba. Po wejściu do wnętrza błędnie zaczyna po prostu wariować, próbując ustawić zwiedzających również do góry nogami. A amatorów niecodziennych doznań, jest sporo – na wejście czekają w kilkusetosobowej kolejce!!!

Inną osobliwością Szymbarku jest najdłuższa na świecie deska 36,83 m, wypiłowała ze 120-letniej 53-metrowej daglezi. Została wycięta z pnia ręczną piłą przez 200 pilarzy, wśród których był pan **Lech Wałęsa**.

Uwaga końcowa – Kaszuby to już nie biedna, zaniedbana kraina, to prężnie rozwijający się region. Nowe domy i pensjonaty. To przepiękny region turystyczny, to ludzie kochający swój język i kulturę, dumni, ale też życzliwi przybyszom.

**Józef KOZŁOWSKI**

## FORUM CZYTELNIKÓW

# NIEZALEŻNY I SAMORZĄDNY ZBZZIORWP

Wiadomość o wypowiedzeniu przez MON porozumienia ze ZBZZIORWP zainspirowała mnie do napisania niniejszego artykułu. Porozumienie Związku z MON tylko w nieznacznym stopniu przyznawało uprawnienia dla naszego Związku, a właściwie dla byłych żołnierzy zawodowych.

Co się stało i w czym zawiniłszy – pyta pan **Tadeusz Chochołski**. Dlaczego MON nie chce realizować zawartego porozumienia? („Głos Weterana i Rezerwisty nr 9 z 20.07 r.).

**Odpowiedź w zasadzie jest prosta.** Była ekipa rządowa już wielokrotnie wypowiedziała się, że nie uznaje wszystkiego, co przypomina jej PRL. A właśnie PRL przypomina jej porozumienie zawarte w 1981 r. przez nasz Związek z MON.

Co takiego zawierało owo porozumienie, że kierownictwo MON nie chciało go honorować, nawet w zmodyfikowanej wersji.

Zgodnie ze statutem ZBZZIORWP oraz zawartym porozumieniem z MON Związek zobowiązał się: kształtować wśród członków głęboki patriotyzm, upowszechniać wartości moralne, zacieśniać więzi z macierzystymi jednostkami wojskowymi, uczestniczyć z zbieraniem i opracowywaniem materiałów odtworzących historię jednostek. Ponadto rozwijać działalność patriotyczno-wychowawczą wśród młodzieży szkolnej, a także brać udział w szkoleniu

obronnym w zakładach pracy. Naczelnym zadaniem było umacnianie autorytetu żołnierzy Wojska Polskiego. Jednocześnie Związek zobowiązał się organizować opiekę dla schorowanych i niesprawnych byłych żołnierzy zawodowych oraz udzielać pomocy społecznej znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.

Do ważnych zadań Związku należało organizowanie bezpłatnej pomocy prawnej oraz pomocy uzyskania zatrudnienia przez byłych żołnierzy zawodu.

Do ważnych zadań naszego Związku należało organizowanie bezpłatnej pomocy prawnej oraz pomocy w uzyskaniu zatrudnienia przez byłych żołnierzy zawodowych.

W związku ze zmianą ustroju naszego państwa część zadań stała się nieaktualna. Zmieniły się relacje między poszczególnymi ogniwami naszego Związku a zreorganizowanymi lub rozwiązanymi jednostkami wojskowymi. **Nie uległy natomiast dezaktualizacji zadania wynikające z patriotycznego obowiązku i związane z kształtowaniem moralnych wartości.**

W nowych okolicznościach **osłabła więź z macierzystymi jednostkami i niemal całkowicie została przerwana praca patriotyczno-wychowawcza z młodzieżą oraz szkolenia obronne w zakładzie pracy.**

Porozumienie z MON wprowadzało wiele korzyst-

nych postanowień dla Związku i byłych żołnierzy zawodowych m.in.:

- zasady konsultowania z Zarządem Głównym Związku projektów przepisów prawnych dotyczących rent i emerytur, pomocy medycznej oraz spraw socjalno-zdrowotnych;

- włączenie przedstawicieli Związku w skład komisji socjalnej MON oraz komisji emerytalnej Departamentu Finansów;

- możliwość korzystania przez byłych żołnierzy zawodowych z klubów oraz ośrodków kulturalno-oświatowych i sportowych w garnizonach;

- podjęcie starań o likwidację starych portfeli i przywrócenie 50% zniżek na przejazdy PKP i PKS;

- organizowanie zatrudnienia dla byłych żołnierzy zawodowych;

- zorganizowanie leczenia w szpitalach wojskowych;

- zbudowanie Domu Emeryta Wojskowego dla byłych żołnierzy zawodowych wymagających stałej opieki;

- zapewnienie emerytom i rencistom wojskowym prawa do osobnej kwatery stałej w wybranej przez emeryta (rencistę) miejscowości;

- dążenie do uregulowania wysokości równoważnika pieniężnego za remonty;

- zapewnienie 10% kart wczasowych dla byłych żołnierzy z ogólnej puli MON;

- zapewnienie miejsc na obozach letnich i koloniach

dla dzieci byłych żołnierzy zawodowych.

- umożliwienie emerytom i rencistom korzystania z koleżeńskiej kasy oszczędnościowej.

**MON i Zarząd Główny Związku postanowiły spotykać się co sześć miesięcy w celu omówienia stopnia realizacji i postanowień niniejszego porozumienia.** To pierwsze porozumienia może stanowić obecnie jedynie wskazówkę służącą jeżeli nie do opracowania nowego projektu porozumienia, to do jego praktycznej realizacji.

Zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach ZBZZIORWP jest organizacją dobrowolną i samorządną, umożliwiającą członkom uczestniczenie w życiu publicznym oraz wyrażania poglądów i rozwijanie zainteresowań uwzględniających doro-bek Związku i jego tradycje.

Istotna dla naszego Związku jest cenna inicjatywa poszczególnych zarządów kół w dziedzinie rozwijania współpracy z jednostkami (instytucjami) MON, organizowania pomocy prawnej i pomocy w zatrudnieniu poszukującym pracy, organizowania działalności opiekuńczej dla niepełnosprawnych żołnierzy oraz pomocy socjalno-zdrowotnej i opieki nad miejscami gdzie spoczywają obrońcy Ojczyzny.

Zadania te z pewnością uatrakcyjnią program działania naszego Związku i powiększą jego liczebność.

**Adolf SIERADZKI**

# SZACUNEK DLA STARSZYCH OSÓB

Do zajęcia stanowiska w sprawie Domu Emeryta Wojskowego zainspirował mnie artykuł pt. „Jedyny w kraju” („Głos Weterana i Rezerwisty” nr 12 z 2007 r.). Nie jest tajemnicą, że emeryci i renciści wojskowi, ich żony, a także wdowy, to osoby starsze, często schorowane, wymagające profesjonalnej opieki. Rodziny tolerują wiele osób starszych wiekiem, jeśli można je jeszcze do czegoś wykorzystać, chociażby do sprawowania opieki nad wnukami, robienia zakupów. Nierzadko biorą od nich ich skromny dochód. **Coraz częstszym zjawiskiem jest jednak samotność rodziców, których dzieci mieszkają w innych regionach kraju lub wyemigrowały za granicę.** Jeśli nawet dorosłe dzieci mieszkają blisko, to zazwyczaj nie mają dla rodziców czasu, by się nimi zajmować. Pracodawcy wymagają od nich dyspozycyjności, operatywności, a także podnoszenia kwalifikacji. Ponadto zapracowane dzieci żyją własnym życiem. Interesuje je tylko pogoń za pieniędzmi. Starych rodziców nie włączają do swoich spraw. **Trudno się więc dziwić, że ci znajdują często lepszą opiekę w domach spokojnej starości niż we własnej rodzinie.**

**Jak wynika z badań,** nawet umiarkowana aktywność fizyczna w przypadku osób starszych, taka np.: spacer, aerobik czy nawet taniec niezwykle korzystnie wpływa na poprawę stanu zdrowia. **Przed wszystkim** pogoda ducha, ruch i zdrowa dieta są warunkiem zdrowia do późnej starości. Rodzina nie jest w stanie zapewnić matce czy ojcu w podeszłym wieku odpowiedniej opieki. Ponadto **starsi ludzie potrzebują kontaktu ze swymi rówieśnikami,** a także pewnego komfortu po wielu latach trudnej i pełnej poświęceń służby wojskowej. **Tego typu oczekiwania doskonale spełniają domy opieki. Na podkreślenie zasługuje fakt,** że w tego typu domach jest zatrudniony personel wyspecjalizowany w dziedzinie pielęgnacji, fizjoterapii, terapii zajęciowej, rehabilitacji i ogólnej opieki zdrowotnej. Potrafi zatroszczyć się o zdrowie i dobre samopoczucie mieszkańców, czego – jak wspominałem – **niestety nie zawsze można oczekiwać ze strony najbliższej rodziny.** W domach opieki osoby w podeszłym wieku, niepełnosprawne i przewlekłe chore mogą liczyć na całodobową opiekę pielęgnacyjną. Nad dobrym samopoczuciem mieszkańców czuwa wykwalifikowany zespół opiekunów. Potrafi umiejętnie zaspokoić indywidualne potrzeby pensjonariuszy, uwzględniając stan zdrowia, sprawność fizyczną i intelektualną, a także prawa człowieka, w tym prawo do godnego życia, wolności, intymności i poczucia bezpieczeństwa. **Podstawową misją domu starości jest m.in.** stworzenie odpowiednich warunków medyczno-opiekuńczych i mieszkalnych oraz rodzinnej atmosfery w takim stopniu jak to możliwe.

Dlatego tak ważne jest powołanie do życia **drugiego Domu Emeryta Wojskowego.** Jeden funkcjonuje w Warszawie. Dysponując 70 miejscami. **To za mało, oczekujących jest więcej.** Uważam, że obecnie są sprzyjające, jak nigdy dotychczas, warunki do przejęcia lub wykupienia odpowiedniego budynku, nadającego się na Dom Emeryta Wojskowego z **zasobów Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, która często za bezcen pozbywa się wielu obiektów wojskowych.** Myślę, że niewielkim kosztem można zaadaptować na DEW np. **likwidowane wojskowe domy wypoczynkowe,** gdzie mogliby spędzić ostatnie lata swego życia emeryci i renciści wojskowi oraz wdowy po byłych żołnierzach zawodowych.

**Apeluję więc do Zarządu Głównego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP o podjęcie odpowiednich kroków i powołanie do życia Komitetu Organizacyjnego którego zadaniem będzie utworzenie DEW, a Redakcję „Głosu Weterana i Rezerwisty” proszę rozpropagowanie tej idei wśród członków ZBZZIORWP. Zapewne padnie pytanie: a skąd wziąć na ten cel pieniądze?**

Myślę, że dzięki darowiznami, cegiełkami, wpłatami sponsorów itp. Jestem zdania, że na tak szczytny cel byli żołnierze zawodowi, jak również obecna kadra zawodowa WP **wydziała część swych oszczędności.**

Myślę, że w inicjatywie tej nie będę odosobniony i poprze ją większość środowiska wojskowego. Jest przecież wiele osób, które z różnych względów nie mają bliskich, którzy mogliby zaopiekować się nimi. Za pełną poświęcenia służbę dla dobra Ojczyzny i w jej obronie należy się nam godnie spędzenie ostatnich lat życia. **Spełnieniem tych pragnień byłoby uzyskanie miejsca właśnie w domu emeryta wojskowego.**

Tadeusz BÖHM

## ŻOŁNIERSKI AUTORYTET

Związki żołnierskie, w tym kombatanckie, a zwłaszcza ZBZZIORWP, wracają często pamięcią do weteranów II wojny światowej, do kolegów i przyjaciół, aby oddać im należne honory, dać także świadectwo prawdy o tamtych czasach.

Z głęboką zadumą oddajemy także cześć tym, którzy polegli na bitewnych polach i to zarówno tym, którzy szli ze wschodu, jak i tym, którzy szli z zachodu. W czasach powojennych najliczniejszą grupą kombatancką byli żołnierze września 1939 r. Dziś jest ich niewielu. Liczą 80-90 lat.

Do 2007 r. doczekaliśmy się wielu ustaw określających zakres kombatanckich uprawnień oraz wielu aktów **zmieniających je na niekorzyść kombatanata.**

Obecnie ponad sześćdziesiąt lat po wojnie kombatanat zamiast korzystać z odpowiednich uprawnień zapewniających mu godne i spokojne życie, otrzymuje jałmużnę.

Ten dumny i waleczny żołnierz jest dziś schorowany, opuszczony, często przymiera głodem. Nie ma nawet pieniędzy na wykupienie leków.

**Zdumiewają nas, kombatanatów, wypowiedzi wielu polityków głoszących chwałę polskiego oręża. Mówią o Monte Cassino, Tobruku, Narwiku, Lenino, Powstaniu Warszawskim, Berlinie, ale nie dostrzegają prawdziwych bohaterów narodowych, którzy przy-**

**wrócili Polsce wolność. Zapomnieli, że jeszcze żyją i potrzebują pomocy, aby mogli godnie żyć.**

Kombatanom nie nadano takiego znaczenia, na jakie zasłużyli sobie żołnierze II wojny światowej. Ustawa z 24 sierpnia 2007 r. – DZ.U nr 166 z 14 września 2007 r. poz. 1172, art. 45 i 47 – przyznaje: inwalidom wojennym oraz osobom represjonowanym, ich małżonkom, wdowom i wdowcom po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych oraz osobach represjonowanych prawo do renty rodzinnej oraz do bezpłatnego zaopatrzenia w leki – wszystkie dopuszczalne do obrotu w RP.

**Kombatanoci natomiast mają prawo do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz z usług farmaceutycznych.** BRAWO KOMBATANCI! Narzeczcie mamy podziękowanie. Walczyliśmy z bronią w rękę – był wrzesień 1939 r., Monte Cassino, Tobruk, Narwik, Lenino, Berlin, Powstanie Warszawskie. Z honorem walczył polski żołnierz. **Dziś może poza kolejnością pójść do lekarza albo do apteki.**

WARTO BYĆ KOMBATANTEM!

Warto wiedzieć także, komu zawdzięczamy ten szczytny przywilej. Tego łódzcy kombatanoci chcą się dowiedzieć.

Eugeniusz  
STAFANKIEWICZ

# WYRWANE Z PRAWA I ŻYCIA

Zastanowienia warte jest powszechne zaniepokojenie bezprawiem przy jednocześnie powszechnym bagatelizowaniu przepisów prawa. Zjawisko to występuje prawie na wszystkich szczeblach drabiny władzy oraz w działalności społecznej i w stowarzyszeniach, związkach, wspólnotach samorządowych osiedli i kolonii mieszkalnych, we wspólnotach mieszkaniowych itp. O sytuacji w dziedzinie przestrzegania prawa na szczytach władzy informują codziennie media rządowe i komercyjne. O przestrzeganiu prawa w życiu codziennym na naszych szczeblach i przez zwykłych ludzi nie publikuje się wiele. Oto trochę przykładów dotyczących stowarzyszeń i związków, wspólnot mieszkaniowych i wspólnot samorządowych niższego rzędu.

1. Powszechna „Deklaracja praw człowieka”, Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych, konstytucja oraz ustawa „Prawo o stowarzyszeniach” umożliwiają obywatelom zrzeszanie się w stowarzyszeniach i związkach. Postanowienia tych aktów prawnych tworzą wspaniałe warunki do pełnej realizacji wolności zrzeszania się, zapewniają równe prawa czynnego uczestniczenia w życiu w życiu publicznym bez względu na przekonania, umożliwiają wyrażanie zróżnicowanych poglądów, a także rozwijanie indywidualnych zainteresowań, uwzględnianie tradycji, zwyczajów i obyczajów w ruchu stowarzyszeniowym obywateli. Ustawa „Prawo o stowarzyszeniach” z 7 kwietnia 1989 r. zaowocowała wielością i różnorodnością stowarzyszeń i związków w środowiskach kombatanckich weteranów walki i pracy, emerytów i rencistów. **Prawo stowarzyszeniowe stanowi zasadę tolerowania różnorodności w tych stowarzyszeniach i związkach, ale życie idzie swoją drogą.** Władze państwowe, polityczne wyznaniowe traktują te stowarzyszenia i związki wybiórczo. Sybiraków, na przykład, powracających z wygnania drogą cywilną traktuje się inaczej niż Sybiraków pracujących w mundurach przez Lenino, Wał Pomorski, Kołobrzeg i Berlin. **Kombatantów i weteranów walki** traktuje się również w zależności od tego, na którym froncie II wojny światowej walczyli o wyzwolenie ojczyzny. **Kombatantów i weteranów w ruchu oporu** w okupowanym kraju traktuje się również w zależności od zabarwienia politycznego danego ugrupowania.

**Tworzy się pozarządowe i pozanaukowe instytucje do grzebania w historii i w aktach archiwalnych przeznaczonych dla historyków. Wygrzebane treści traktuje się wybiórczo na potrzeby walki politycznej.** Poróżnia się środowiska, wprowadza nienawiść, zawiść, atmosferę zemsty na podstawie zdarzeń należących już do historii. Przenosi się tę atmosferę również do stowarzyszeń, związków i organizacji społecznych. **Same stowarzyszenia i związki rywalizują ze sobą o uznanie w kręgach władzy, a nie w działalności publicznej określonej prawem stowarzyszeniowym.** Na szczęście członkowie poszczególnych rodzajów stowarzyszeń **tolerują się wzajemnie i współpracują** w działalności publicznej na rzecz wspólnego dobra. Zauważa się jednak **zubożenie** problematyki podejmowanej w działalności publicznej oraz mniejsze zainteresowanie przynależnością do stowarzyszeń i związków. Niepokój budzi słaba znajomość ustawy „**Prawo o stowarzyszeniach**” przez członków stowarzyszeń, a często i organów władzy wykonawczej. Zebrania szkoleniowe należą do rzadkości. Zdarza się nieuwzględnienie w statucie członków czynnych, ale czynne prawo wyborcze i czynne prawo głosu są stosowane. **Szczególnie słabe zainteresowanie działalnością publiczną zauważa się w miejscach zamieszkania członków danych organizacji.** Ustawa określa trzy podstawowe organy władzy w stowarzyszeniu (związku) – walne zebranie członków (zjazd delegatów), zarząd i organ kontroli (komisja rewizyjna). W praktyce wielu stowarzyszeń występuje jednoosobowy organ wykonawczy w postaci prezesa. Terenowe jednostki stowarzyszeń (związków) nie wszędzie zawiadamiają właściwe organy nadzorujące o ich powołaniu. **Nie jest** obowiązkowy, ale dopuszczalny sąd honorowy stowarzyszenia (związków). **Żołnierze zawodowi** mogą należeć do organizacji lub stowarzyszeń (związków) krajowych działających poza wojskiem za zezwoleniem ministra obrony narodowej lub organów wojskowych przez niego określonych. **Zastanawia fakt, że żołnierze zawodowi nie garną się nawet do stowarzyszeń kombatanatów, weteranów, emerytów, żołnierzy rezerwy, brydża i szachów. Podobnie ma się sprawa z emerytami wojskowymi młodszej generacji.** Czyżby naprawdę w tych stowarzyszeniach nie widzieli miejsca dla siebie albo okazji do miłego spędzenia wolnego czasu np. przy zielonym stoliku?

Takie są moje obserwacje. Myślę, że przydałyby się badania socjologiczne prowadzone przez specjalistów z tej dziedziny. Przecież **bez przyczyny się nic nie dzieje.**

Dla lepszego stosowania prawa w życiu stowarzyszeń i związków polecam podręcznik **Ewy Góry i Mariana Kotuli** pt.: „Fundacje i stowarzyszenia – stan prawny na dzień 1 maja 2001 roku”. Do odrzucenia są starocie z ustawy.

Cdn.

Kazimierz DOBROSZ

## MIEJMY NADZIEJĘ

Szanowni koledzy! W procesie integracji narodowej, obejmującym różnorodne działania społeczne, mamy swoje miejsce. Jesteśmy ludźmi doświadczonymi, którzy mogą poszczycić się zarówno wykształceniem jak i życiowym rozsądkiem.

Nasze uwagi nie powinny być bagatelizowane. Mądrość życiową zdobywaliśmy przez lata ciężkiej pracy i nauki.

Powinniśmy pogłębiać naszą wiedzę, iść z duchem epoki i doskonalić znajomość żołnierki. Niestety, możliwości wojskowej edukacji polskiego społeczeństwa są ograniczone. Nawet publiczna telewizja nie wykazuje należytej troski o kreowanie właściwej polityki obronnej. Wojsko w telewizyjnych programach informacyjnych jest przedstawiane wycinkowo i incydentalnie jako jedna z wielu grup społecznych czy kategorii zawodowych.

My, których przeznaczeniem jest przelewanie krwi w obronie tej Ziemi i Naszego Narodu, nie zasłużyliśmy sobie nawet na cykliczny program telewizyjny. Takie programy mają dzieci, sportowcy, kucharze, nawet myśliwi. **A my? Dzięki takim programom Polacy poznaliby swoją armię:** jaką ma strukturę organizacyjną, uzbrojenie i wyposażenie, jakie obowiązują mundury, kto dowodzi itp.

Takie programy są potrzebne, ponieważ społeczeństwo coraz mniej wie o wojskowości i obronności. Nawet ze znajomością stopni wojskowych jest źle. Oby za kilka lat nie mylono mundurów leśników z wojskowymi. Nasz Naród zawdzięcza istnienie własnej sile zbrojnej – w aspekcie historycznym i teraźniejszym. Tyle się mówi o II Rzeczypospolitej. Wówczas to rozumiano. Do obronności i wojska przywiązywano dużą wagę. Potrafiono kształtować właściwe postawy społeczne. Dlatego w czasach dramatu narodowego – II wojny światowej przetrwaliśmy. Możemy obecnie postawić pytanie, dlaczego teraz nie przejawia się należytej troski o kształtowanie narodowej mentalności w aspekcie siły zbrojnej.

Miejmy nadzieję, że wojskowe cykliczne programy będą emitowane w publicznej telewizji.

Waldemar PANERT

## KOMENTARZ

## BY LEPIEJ ZROZUMIEĆ ŚWIAT

Pokolenia Polaków, które żyły w okresie tak zwanego realnego socjalizmu, pamiętają nienasycony głód wiedzy o świecie, który był ubocznym produktem tego systemu. Naród ogłupiany kłamliwą propagandą stworzył sobie strefę wolności we własnej głowie. Mysłał inaczej niż chcieli partyjni przywódcy. Zdobywał informację o świecie, mimo jej zagłuszania. Miał swoje poglądy, dokonywał własnych ocen i na tej podstawie planował sposób zdobycia suwerenności – drogą ewolucyjną. Marzenia te zmaterializowały się w latach 90 XX wieku. W 2004 r. weszliśmy do Unii Europejskiej w sensie prawnym, bo w sensie psychicznym byliśmy tam dużo wcześniej. Dziwne jest to, że obecnie coraz mniej interesujemy się światem. Co prawda jeździmy masowo za granicę, zwiedzamy różne kraje, ale chyba niewiele widzimy i jeszcze mniej rozumiemy. Tracimy bowiem zainteresowanie światem. Nie doceniamy,

jak on funkcjonuje i jakie jest nasze miejsce w nim. **Odsunęliśmy od międzynarodowej tematyki wybitnych publicystów. Ich miejsce zajęli politycy, którzy niewiele wiedzą – kłócą się, choć nic nie rozumieją.** Audycja pt. „Siedem dni świat” przez kilkanaście lat była źródłem solidnej porcji wiedzy o świecie i nie powodowała żadnego dyskomfortu wśród rządzących. Została jednak zdjęta z anteny – **straciliśmy dobre okienko na świat, który jest coraz bardziej skomplikowany i coraz trudniej go zrozumieć. Zauważam niebezpieczeństwo marginalizacji Polski. Stajemy się prowincją, która solidną wiedzę o świecie zastępuje emocjami o małej wartości.** Specjalizujemy się w utracie tego, co było podstawą naszego autorytetu w świecie. **Kłótniwy przebieg obchodów 25-lecia Solidarności,** nienawistne oskarżenia przekreśliły w świecie szacunek dla tego ruchu. Nie ustaje

niszcząca działalność legendarnego **Lecha Wałęsy.** Kilku niezadowolonych działaczy ruchu związkowego Solidarności niszczy autorytet tego ruchu i Polaków na świecie. Kościół katolicki w Polsce, którego autorytet na międzynarodowej arenie umacniał Polak **Jan Paweł II** został posądzony o współudział z komunistyczną tajną policją.

**Teza ta jest niekorzystnie dla Polski interpretowana.** Polska mogła na długie lata być wzorem mądrego narodu, który umiejętnie rozwiązuje konflikty i daje przykład innym. **Wzajemna zawiść nie pozwoliła na to. W Unii Europejskiej zaczynamy być postrzegani jako ludzie nieumiejący współdziałać we wspólnocie.** W naszych działaniach wewnętrznych i zewnętrznych **jest sporo emocji i coraz mniej rozsądku.** Duża część polskich polityków nie rozumie, że nasze bezpieczeństwo i rozwój zależą w coraz większym stopniu **od dobrych relacji ze światem,** z uwzględnieniem interesów wszystkich współdziałających ze sobą.

**Andrzej MAGRYŚ**

## WOJSKO

## SZTANDAR DLA 21 DYWIZJONU RAKIETOWEGO OBRONY POWIETRZNEJ

Sztandar w każdej formacji wojskowej jest szczególnym symbolem nie tylko danej jednostki, ale też ojczyzny, której sprawie szczególnie są oddani Ci, którzy pełnią służbę wojskową. Kompania honorowa, która dzierży sztandar państwowy staje się szczególnym wyrazem suwerenności państwa. Te słowa papieża **Jana Pawła II** wypowiedziane podczas spotkania z żołnierzami Wojska Polskiego na lotnisku w Zegrzu Pomorskim w dniu 2 czerwca 1991 roku dobitnie określają rolę sztandaru w życiu wojska i Ojczyzny. 21 Dywizjon Raketowy Obrony Powietrznej został utworzony w styczniu 1963 r. Na przestrzeni 44-lecia istnienia Dywizjonu, wiele pokoleń raketowców, poprzez codzienny wysiłek i zaangażowanie, godność i honor żołnierskiej służby przyczyniło się do uroczystego nadania sztandaru dla dywizjonu raketowego. Na przestrzeni tych lat, dywizjonem dowodziło kilku wybitnych dowódców, od roku 1996 dowódcą dywizjonu jest ppłk mgr inż. **Jan Dziadoń,** który do swojego programu działalności wprowadził wspańiały i patriotyczny obyczaj – coroczne spotkania pokoleń raketowców z byłymi żołnierzami dywizjonu. Spotkania te dały początek powołania „**Stowarzyszenia Sympatyków 21 Dywizjonu Raketowego Obrony Powietrznej**”. Stowarzyszenie to zostało zarejestrowane w Sądzie w Gdańsku i uzyskało status prawny, skupia ponad 100 osób. Zasadniczym celem stowarzyszenia jest utrzymanie więzi pomiędzy

byłymi żołnierzami zawodowymi a dywizjonem, propagowanie tradycji i historii Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, jak również umocnienie więzi i koleżeństwa byłych żołnierzy zawodowych. Na jednym z koleżeńskich spotkań „Stowarzyszenia Sympatyków 21 Dywizjonu Raketowego OP” z udziałem dowódcy dywizjonu – ppłk mgr inż. **Jana Dziadonia,** podana została informacja o wszczęciu procedur w sprawie uzyskania sztandaru dla dywizjonu. Wiadomość ta uzyskała pełne poparcie kolegów Stowarzyszenia. Prezes Stowarzyszenia – mjr w rez. **Adam Marcinkowski** w imieniu kolegów wyraził pełne poparcie, wsparcie finansowe i udział w całym procesie przygotowania uroczystości. Należy może nadmienić, że 21 Dywizjon Raketowy OP przez wiele lat, organizacyjnie wchodził w skład 4 Gdyńskiej Brygady Raketowej Obrony Powietrznej. W ramach restrukturyzacji Sił Zbrojnych, brygada została rozwiązana, pozostały: 21, 25 i 65 Dywizjon Raketowy OP, organizacyjnie zostały podporządkowane 3 Warszawskiej Brygadzie Raketowej Obrony Powietrznej. Uroczystość wręczenia sztandaru dla 21 Dywizjonu Raketowego Obrony Powietrznej odbyła się 21 września 2007 roku na rynku w Pucku. Tą wyjątkową uroczystością poprzedziła msza św. w kościele pw. św. ap. Piotra i Pawła, którą celebrował dziekan Sił Powietrznych – ks. płk **Janusz Radzik** z udziałem prawosławnego kapelana ks. płk **Aleksandra Andriejuka** oraz ewangelickiego kapelana ks. ppłk **Wie-**

**slawa Żydela.** Punktualnie o godz. 12.00 nastąpiło poświęcenie sztandaru. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: **Elżbieta Gniazdowska** z władz samorządowych oraz były dowódca tego dywizjonu – płk dypl. **Jan Gabryś.** Wręczenia sztandaru dla dowódcy dywizjonu dokonał przedstawiciel dowództwa Sił Powietrznych – gen. bryg. pil. dr **Anatol Czaban.** Po ceremonii wręczenia sztandaru odbyła się defilada wojskowa z udziałem orkiestry oraz kompanii honorowej Sił Powietrznych oraz pododdziałów dywizjonu. Po zakończeniu uroczystości delegacje władz samorządowych, wojska i żołnierzy dywizjonu złożyli wiązanki kwiatów przy obelisku gen. **Józefa Hallera** upamiętniającym zaślubiny Polski z morzem w 1920 roku. Na uroczystość wręczenia sztandaru zostali zaproszeni koledzy z Koła nr 4 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy im. 4 Gdyńskiej Brygady Raketowej Obrony Powietrznej: ppłk mgr inż. w rez. **Jan Badzio**, płk mgr inż. w rez. **Roman Tomczyk** oraz korespondent „Głosu Weterana i Rezerwisty” ppłk dypl. w rez. **Władysław Żmijewski.** Należy nadmienić, że po rozwiązaniu 4 GBR OP, przyjaznego wsparcia dla Koła nr 4 ZBZZIORWP udzielają dowódcy Dywizjonów: 21 – ppłk mgr inż. **Jan Dziadoń,** 25 – ppłk dypl. inż. **Wiesław Zawadzki,** 65 – ppłk mgr inż. **Marek Kuchnowski.** Na zaproszenie dowódcy dywizjonu – ppłk mgr inż. **Jana Dziadonia,** uroczystość jubileuszu 25-lecia naszego Koła ZBZZIORWP odbyła się w miejscu stacjonowania dywizjonu. Akt wręczenia sztandaru to również duma dla nas byłych żołnierzy zawodowych wywodzących się z byłej 4 Gdyńskiej Brygady Raketowej Obrony Powietrznej.

**Władysław ŻMIJEWSKI**



## HISTORIA

## 63. ROCZNICA WALK NA WALE POMORSKIM

Wał Pomorski został zbudowany przez Niemców w latach 30. i był fragmentem niemieckiego systemu umocnień na pograniczu z przedwojenną Polską.

Walki stoczone w 1945 r. na Wale Pomorskim były najdłuższe i najkrwawsze na szlaku bojowym 1 Armii Wojska Polskiego. Trwały od 29 stycznia do 1 marca. W pasie działań 1 Armii umocnienia Wału ciągnęły się od Nadarzac, wzdłuż zachodnich brzegów jezior Dobrze, Zbiczno i Smolne obejmowały 45 żelbetowych schronów bojowych oraz system zapór przeciwpancernych i przeciwpiechotnych.

Byłem wówczas dowódcą plutonu dowodzenia w 9 baterii 1 Pułku Artylerii Lekkiej. Baterię przydzielono do 3 Batalionu. Dniem i nocą razem z dowódcą baterii por. **Franciszkiem Wojciechowskim** przebywaliśmy na stanowisku dowodzenia dowódcy batalionu kpt. **Korowaya**. Pogoda nam nie sprzyjała. Duże opady śniegu, silne wiatry, potem deszcze i roztopy utrudniały działania.

Pierwszą bitwę na Wale Pomorskim stoczyliśmy w wyjątkowo trudnych warunkach meteorologicznych. Walczyliśmy o zdobycie Jastrowia. Śniegu było tak dużo, że czołgi torowała drogę artylerii. Większość mieszkańców miasta i okolic opuściła domostwa. Hitlerowcy zamienili puste zabudowania w punkty oporu.

Umocnioną twierdzą okazała się miejscowość Podgaje. Walki 1 Dywizji Piechoty o jej zdobycie trwały kilka dni. Nieprzyjaciel, choć nie miał szans na utrzymanie miejscowości, wciąż kontratakował. O zaciętości walk świadczą straty 1 Dywizji Piechoty – 801 żołnierzy. 3 Pułk Piechoty stracił 163 żołnierzy, 299 rannych i 15 zaginionych. Znana jest zbrodnia spalenia żywcem 32 żołnierzy 4 Kompanii Piechoty 3 Pułku, wziętych w tej okolicy do niewoli.

Utkwiły mi w pamięci walki o Borujsko (Schenfeld). Po zdobyciu Mirosławca i przejściu przez las doszliśmy do lotniska. Na skraju lotniska w piętrowych barakach zorganizowaliśmy punkty obserwacyjne. Tam swoje stanowisko dowodzenia mieli dowódca 3 Pułku Piechoty płk **Aleksander Archimowicz** oraz dowódca 3 Dywizjonu kpt. **Jan**

**Muszyński**. Po przeciwnej stronie lotniska mieli swoje stanowiska Niemcy. Znajdował się tam duży wąwóz, który nieprzyjaciel wykorzystał do organizowania kontrataków. Dalej leżało Borujsko. 3 Pułk Piechoty dwukrotnie, najpierw z marszu, potem po przygotowaniu nacierał na tę miejscowość. Oba natarcia nie przyniosły powodzenia. 19 lutego ponowiono natarcie siłami całej 1 Dywizji. I tym razem bez powodzenia. Nastąpił odwrót na otwartej przestrzeni, na pozycje wyjściowe. Straty ponieśliśmy duże. Na polu walki pozostały między innymi działa i 7 baterii. Ciągniki ugrzęzły w rozmokłej ziemi. Straciliśmy trzy czołgi z załogami, dwa zostały uszkodzone. Na stanowisku ogniowym 9 baterii czterech żołnierzy zostało zabitych. Wspomniany na wstępie dowódca baterii por. **Franciszek Wojciechowski** został ciężko ranny, a jego zastępca ds. liniowych zachorował, nie wytrzymał napięcia nerwowego.

W tej dramatycznej sytuacji dowódca 1 Armii Wojska Polskiego gen. **Stanisław Popławski** uznał, że Borujsko nie da się zdobyć siłami wyczerpanej walkami dywizji. Przeszliśmy do obrony, przygotowując się do działań ofensywnych. Ostateczne natarcie rozpoczęło się 1 marca. Tego samego dnia zdobyto Borujsko, ostatnią twierdzę Wału Pomorskiego.

Walki na Wale zapamiętałem także z powodów osobistych. Tak się ułożyły moje losy wojenne, że przez prawie pięć lat nie miałem wieści z domu. Pochodzę z ówczesnego województwa lwowskiego. 1 marca spotkałem, szczęśliwym zbiegiem okoliczności krajana, ówczesnego dowódcę działa 18-letniego **Marcina Pietruszke**.

W walkach o przełamanie Wału Pomorskiego na polu chwały poległo 5791 polskich żołnierzy. Cześć ich pamięci. Rannych zostało 6254. Poświęcili oni swoje zdrowie dla Ojczyzny. Żyjącym należy się szacunek i uznanie.

Na koniec chciałbym pozdrowić swoich towarzyszy broni – żołnierzy 3 Dywizjonu 1 Pułku Artylerii Lekkiej.

**Jan CZYŻEWICZ**

## POMNIK DLA FRANCISZKA BUCZKOWSKIEGO PSEUDONIM „FRANEK”

W ramach inicjatywy ustawodawczej pod nazwą „dekomunizacja” proponuję, aby w akcji likwidacji czy też przenoszenia pomników i innych symboli dawnego reżimu w jedno z opuszczonych miejsc ufundować pomnik pamięci **Franka Buczkowskiego** pseudonim „FraneK” lub w ostateczności nazwać którąkolwiek ulicę w Białej Podlaskiej jego imieniem.

Rejon działalności „niepodległościowej” tego „bohatera” to Polesie. Zastrzelił go czerwonoarmista w ostatnim dniu kwietnia 1947 roku.

A oto sylwetka „bohatera”. Pochodził z Przeworska. W lutym 1945 r. ochotniczo wstąpił do Wojska Polskiego. Został skierowany do Oficerskiej Szkoły nr 1 w Krakowie. Jego przydział to 16 kompania 2 pluton. W pierwszej dekadzie czerwca 1946 r. batalion został przeniesiony do Inowrocławia. Powstała tam Oficerska Szkoła Piechoty nr 3. Jego kolejny przydział to 2 batalion 1 kompania 2 pluton.

30 września 1945 r. promocja. Szkołę Oficerską ukończył w stopniu chorążego. Po nominacji przydział służbowy: 7 Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza w Lublinie. Tu został i pełnił funkcję oficera kontrolera w kolejowym przejściowym punkcie kontrolnym (PPK) w Terespolu. Służbę tę pełnił do października 1946 r.

10 października tego roku z okazji swoich imienin, po spożyciu sporej ilości alkoholu, raczył piwem żołnierzy z załogi PPK z zakupionego w stacyjnym bufecie antaika. Żołnierze chętnie przyjmowali poczęstunek, z wyjątkiem jednego, który zdecydowanie odmówił. Chorąży Buczkowski, czując się urażony odmową, kilkakrotnie uderzył tego żołnierza w twarz.

Zgodnie z przepisami regulaminu dyscyplinarnego (obowiązywały regulaminy z II RP) komendant PPK oświadczył Buczkowskiemu, że złożył o zdarzeniu meldunek do dowódcy oddziału oraz że za ten czyn czeka go sąd honorowy. Powiadomił również o przewidzianej za taki czyn degradacji do stopnia szeregowca.

Mając w perspektywie tak niechlubne zakończenie kariery, nasz „bohater” podjął decyzję o dezercji.

Uciekając przed odpowiedzialnością za spoliczkowanie żołnierza służby czynnej, trafił do „niepodległościowego oddziału zbrojnego” dowodzonego przez „Czarnego Olka”. Oddział ten wchodził w skład Zgrupowania WiN. Dowodził nim „Młot”.

A oto bohaterskie czyny Buczkowskiego.

Jeszcze w październiku 1946 r. skrytobójczo zamordował swego dotychczasowego dowódcę kpt. **Mieczysława Tomaszewskiego** – komendanta PPK w Terespolu (oficer II RP). Jak to się stało? Kpt. Tomaszewski wynajmował kwatery odległą od placówki o około 200 m. Buczkowski zapukał w okiennice, przedstawił się i wyraził skruchę za swój czyn, godząc się jednocześnie na poniesienie ewentualnych konsekwencji. Prosił też o rozmowę w tej sprawie. Został wpuszczony do pomieszczenia. Kapitan Tomaszewski obiecał wstawić się u przełożonego, aby konsekwencje nie były zbyt surowe. Poczęstował też herbatą. W pewnym momencie, gdy kapitan Tomaszewski odwrócił się, Buczkowski wyjął pistolet i dał trzy strzały. Jeden był śmiertelny.

Tym „bohaterskim” czynem Buczkowski zdobył zaufanie „Czarnego Olka”. Ten za ów czyn mianował Buczkowskiego swoim zastępcą. Od tego momentu działał on pod pseudonimem „FraneK”. Drugi „bohaterski czyn” to napad z zasadzki na oficerów z komendy odcinka WOP w Terespolu. Wracających samochodem oficerów ostrzelał z broni maszynowej. Skutek: śmiertelnie ranił w czoło porucznika **Iwry** oraz ranił w rękę komendanta odcinka mjr. **Tarnawskiego**. Przytomność umysłu kierowcy, który wykorzystując znajdujący się w samochodzie rkm, dał w kierunku napastników ▶

► kilka serii i zmusił ich do ucieczki, uratował życie pozostałym. W ostatnim dniu przed ujawnieniem wraz z kompanami po suto zakrapianej kolacji w stacyjnym bufecie w Chotyłowiu (stacja na trasie Biała Podlaska – Terespol) podjęli decyzję skoku na sowiecką ochronę transportu kolejowego przewożącego tranzytem przez Polskę sprzęt fabryczny. Cel: odebranie ewentualnych zdobyczy wojennych od czerwoarmistów. Do napaści doszło na trasie Chyłów – Małaszewicze. W miejscu gdzie pociąg musiał zwolnić pęd, „Franek” i jeden z kompanów wskoczyli do wagonu. Pierwszy do środka wpadł „Franek”, terroryzując załogę pistoletem. Jeden z czerwoarmistów nie dał się zaskoczyć. Mając pod ręką automat, serią trafił napastnika. Ten zginął na miejscu. Drugi, będąc

lekko ranny, uciekł. Ochrona pozbyła się trupa, wyrzucając go z wagonu.

Tak skończyła się „bohatera” epopeja „Franka”, trwała siedem miesięcy.

Tchórzowska dezercja, podstępny skrytobójczy mord, napad z zasadki, skok po tury. To przecież ewidentne przykłady walki o „niepodległą Polskę”, a fakt, że zginął z ręki czerwoarmisty, podkreślił jego „bohaterstwo”!

Podążając tokiem rozumowania rządzących obecnie Polską, postać tego „bohatera” zasługuje na upamiętnienie w miejscu usuwanych „relikwii” PRL i „komunizmu”.

Jan NIKIFOROW

## REPUBLIKA PIŃCZOWSKA

STANISŁAW MAJSTEREK ROZMAWIA Z PREZESEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA POKOLEŃ ŻOŁNIERZY REPUBLIKI PIŃCZOWSKIEJ MJR INŻ. MIECZYŚLAWEM WOJTASIEM, UCZESTNIKIEM WALK O WYZWOLENIE I UTRZYMANIE REPUBLIKI.

– **Panie majorze, czym była Republika Pińczowska?**

– To obszar rejonu pińczowskiego wyzwolony spod władzy niemieckiego okupanta w wyniku dynamicznego rozwoju ruchu oporu i walk partyzanckich, które w lipcu 1944 r. przekształciły się w lokalne powstanie zbrojne.

– **Co wpłynęło na powstanie Republiki Pińczowskiej?**

– Na jej powstanie miały wpływ niepodległościowe tradycje mieszkańców regionu (udział w powstaniach narodowych, walki w 1918 r.), a przede wszystkim śmiałe wystąpienia zbrojne oddziałów partyzanckich i grup wypadowych GL-AL., BCh i AK od jesieni 1942 r. do jesieni 1943 r.

Szczególne nasilenie walk z okupantem w rejonie pińczowskim nastąpiło wiosną i latem 1944 r. pod wpływem zwycięskiej ofensywy wojsk sowieckich i polskich. 10 czerwca 1944 r. oddziały BCh **Piotra Pawliny** i **Romana Kałuży** przeprowadziły atak na więzienie w Pińczowie. Oddziały 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej im. B. Głowackiego, dowodzone przez **Zygmunta Bieszczanina Jana Trzaska** i **Antoniego Janczaka** oraz oddziały BCh **Józefa Maślanki** i **Romana Kałuży** już w czerwcu 1944 r. kontrolowały rejon lasów chrobrzoskich. Oddziały Zygmunta Bieszczanina i Józefa Maślanki dokonywały wypadów w rejon Staszowa leżącego blisko frontu. Niepokoiły i rozbijały niemieckie kolumny wojskowe.

– **Kiedy Niemcy poczuli się zagrożeni?**

– Około 20 lipca, gdy front był oddalony od powiatu pińczowskiego o 100 km. Wówczas Niemcy zdecydowali się na ewakuację posterunków policji i urzędów. Stało się to bezpośrednim impulsem do powszechnego wystąpienia zbrojnego.

24 lipca 1944 r. oddział Ludowej Straży Bezpieczeństwa pod dowództwem **Tadeusza Jędrucha** rozbił posterunek policji w Raclawicach. Tego samego dnia dowódca placówki AK „Solny” zaatakował posterunek żandarmerii i policji w Nowym

Korczynie. Mimo posiłków AK i BCh z rejonu Kazimierzy Wielkiej walka zakończyła się zwycięstwem dopiero wieczorem. Dowództwo akcji w toku działań przejął komendant obwodu pińczowskiego BCh **Jan Pszczoła**.

Z 25 na 26 lipca oddział partyzancki BCh pod dowództwem **Tomasza Adrianowicza** rozbił posterunek w Działoszycach, a **Witolda Malickiego** rozbroił po krótkiej walce niemiecki oddział budowy lotniska w Koszycach.

W tym samym dniu oddziały AK „Skok” i 3 Kompanii Brygady AL, dowodzone przez **Zygmunta Bieszczanina** oraz grupy miejscowe BCh rozbiły we wsi Solec silne oddziały niemieckie, które przybyły tam z Kazimierzy Wielkiej i Buska na pomoc rozbrojonym posterunkom policji.

27 lipca oddziały AK pod dowództwem **Mariana Miklaszewskiego** zmusiły do kapitulacji załogę posterunku w Kazimierzy Wielkiej.

Od 24 do 27 lipca na tyłach niemieckiego frontu zostały zlikwidowane sity niemieckiego okupanta. Wyzwolony obszar o powierzchni 800 km<sup>2</sup> ciągnął się od Raclawic na zachodzie do Nowego Korczyna na wschodzie, od południa w kierunku na północ obejmował Brzesko Nowe, Proszowice, Koszyce, Kazimierz Wielką, Wiślicę, Chrobierz, Działoszyce, Janowice, Słaboszów, Sancygniów, Książ Wielki i Pińczów.

– **Jakie działania podjęto na tak dużym terenie wyzwolonym przez partyzantów?**

– Na obszarze tym zaczęły jawnie działać powstałe w konspiracji ośrodki władzy polskiej. W południowej części Republiki Pińczowskiej z ośrodkiem w Kazimierzy Wielkiej działały głównie organy rządu emigracyjnego – Powiatowa delegatura Rządu na Kraj i Komenda Obwodu Pińczowskiego AK. W północnej części Republiki Pińczowskiej z siedzibą w Wiślicy zdecydowaną przewagę miały organy władzy ludowej – Powiatowa Rada Narodowa i Komenda Pińczowska AL.

Dwuwładza występowała niekiedy w jednej miejscowości, np. w majątku chrobieskim stacjonował oddział **AL J. Trzaska** wchodzący w skład 1 Brygady AL Ziemi Krakowskiej im. B. Głowackiego oraz oddziały **AK J. Dmowskiego** wchodzące w skład 120 Pułku Piechoty AK Ziemi Pińczowskiej. **Oddział AL AK i BCh współdziałały ze sobą, a w przypadku zagrożenia ze strony niemieckiego okupanta spieszyły sobie z pomocą.**

– **Jakie zagrożenie dla wojsk niemieckich stanowił tak duży obszar kontrolowany przez partyzantów?**

– Dla wojsk niemieckich kontrolowanie przez partyzantów tak znacznego obszaru z rosyjskim przyczółkiem stanowiło duże zagrożenie. Istniała nie tylko możliwość połączenia terenów republiki i przyczółka, ale także rozszerzenie republiki w kierunku zachodnim, na powiaty miechowski i olkuski, co zagrażałoby ważnej linii komunikacyjnej: Kraków – Kielce – Warszawa.

Od 27 lipca 1944 r. wzmożła się kontrola niemiecka.

Nadciągające oddziały Wehrmachtu zmusiły partyzantów do działań defensywnych. Walki o utrzymanie Republiki Pińczowskiej rozpoczęły się 31 lipca wraz z przybyciem oddziału Wehrmachtu liczącego dwustu żołnierzy na stację kolejki wąskotorowej w Młodzawach Dużych z zamiarem otwarcia drogi na Chrobierz i Wiślicę. Dowódca brygady mjr **Józef Saturn** wydał rozkaz trzem pododdziałom zniszczenia bądź wsparcia nieprzyjaciela. Pododdziały: kpt. **Zygmunta Bieszczanina**, por. **Henryka Ciobrowskiego** i por. **Borysa Zagnera** uderzyły na Niemców i po godzinnej walce odrzuciły ich od Pińczowa. O świcie 5 sierpnia pod Skalbierz dotarła od strony Miechowa niemiecka kolumna złożona z samochodów, motocykli i furmanek. Najsilniejszy członek sił okupanta stanowił batalion 304 Pułku Piechoty Wehrmachtu (450 ludzi), drugie tyle liczyły oddziały Sonderolitu i Ukraińców oraz zmotoryzowane plutony żandarmerii specjalnej przygotowane do zwalczania partyzantów.

Celem niemieckich działań było nagłe uderzenie i wyparcie partyzantów z miasta. W początkowej fazie obronę Skalbierza podjęły oddziały BCh i AK, ale nie mogły zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia

miasta, zwłaszcza że użył on samolotów. Zwrócono się wówczas do dowódcy AL o pomoc. W trybie alarmowym mjr Saturn skierował do Skalbmierza dwa pododdziały: kpt. Zygmunta Bieszczanina i por. **Henryka Dobrowolskiego**, uzbrojone w broń ze zrzutów, w tym przeciwpancerną, które z marszu wyparły nieprzyjaciela z północnego skraju zajmowanego przez niego terenu.

Wkrótce AL-owskie pozycje zostały zaatakowane przez dwa niemieckie samoloty, po czym nastąpił kontratak. Na zajętych terenach Niemcy mordowali mieszkańców i palili ich zabudowania.

Dowódca brygady w trosce o los mieszkańców Skalbmierza oraz walczących oddziałów zwrócił się o pomoc do dowódcy rosyjskiego oddziału czołgów, który 2 sierpnia wieczorem dotarł do Wiślicy o godzinie 17.00 dotarły dwa T-34, a za czołgami nadeszły kolejne oddziały partyzanckie. Zaskoczeni Niemcy w pośpiechu opuścili miasto. Niemcy w Skalbmierzu i Szarbi zamordowali 75 osób. Poległo 21 partyzantów.

Omówione działania nie mają precedensu na ziemiach polskich. Nie znajdziemy drugiego przykładu 15-godzinnego blokowania miasta przez słabsze od przeciwnika siły partyzantów w celu zmuszenia go do przerwania pacyfikacji.

Bitwa skalbmierska była rzadkim przykładem współdziałania oddziałów różnych orientacji politycznych ruchu oporu oraz czołgów regularnej armii.

– **Co dalej z Republiką? Jakie były jej losy?**

– W wyniku wzrastającego niemieckiego nacisku obszar kontrolowany przez partyzantów stopniowo się zmniejszał, tym samym możliwości taktyczne i operacyjne dużych zgrupowań partyzanckich znacznie się zmniejszyły. W tej sytuacji siły partyzanckie trzech największych organizacji przyjęły odmienne rozwiązania. Oddziały AK i BCh do 10 sierpnia przystąpiły do rokowania o demobilizacji i ponownie zeszły do konspiracji, a jednostki AL i desantowe oddziały sowieckie zdecydowały się do opuszczenia terenów republiki, zachowując więzy organizacyjne. Przerwały jednak front niemiecki na przyczółku sandomierskim. 6 sierpnia na południowe tereny Republiki Pińczowskiej weszła 24 Dywizja Pancerna, a dzień później z kierunku Pińczowa, Działoszyc i Skalbmierza – 13 Dywizja Pancerna.

– **Jaki wpływ miało opanowanie tak dużego obszaru przez partyzantów na przebieg walk o przyczółek baranowski?**

– Opanowanie tak dużego obszaru przez partyzantów w sytuacji, gdy wojska

sowieckie zbliżyły się do Wisły, miało istotne znaczenie dla przebiegu walk o przyczółek baranowski. Przez tereny opanowane przez partyzantów nieprzyjaciel nie mógł kierować odwodów swoich armii i rozmieszczać tam urządzeń tyłowych. Ponadto Niemcy byli zmuszeni utrzymywać wokół republiki znaczne siły policyjne oraz dywizje regularnych wojsk.

– **Dziękuję za wywiad.**

Mjr inż. **M. Wojsik** urodził się w 1926 r. w Woli Chroberskiej, woj. kieleckie (obecnie świętokrzyskie). Ukończył AGH w Krakowie. Jest autorem wielu prac naukowo-badawczych i publikacji. Wygłosił kilkakrotnie odczytów. Pracował na kierowniczych stanowiskach, m.in. był dyrektorem Fabryki Form Szklarskich w Jaworznie.



W okresie okupacji hitlerowskiej brał czynny udział w ruchu oporu – od marca 1940 r. do zakończenia wojny. Trzykrotnie ranny, jest inwalidą wojennym pierwszej grupy. Odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari IV klasy.

Jest działaczem ZBZZIORWP.

**Stanisław MAJSTEREK**

## TRADYCJE

### TABLICA PAMIĄTKOWA SŁUŻBY TOPOGRAFICZNEJ

Przypadająca w 2007 r. pięćdziesiąta rocznica rozwiązania Oficerskiej Szkoły Topografów (OST) w Jeleniej Górze, skłoniła jej absolwentów, członków Koła nr 7 ZBZZIORWP im. płk Bronisława Dzikiewicza przy Służbie Topograficznej Wojska Polskiego w Warszawie, do podjęcia inicjatywy ufundowania dwóch tablic pamiątkowych, finansowanych z dobrowolnych składek.

Tablicę upamiętniającą działalność OST w Jeleniej Górze, dzięki przychylności i pomocy Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników RADAR, odsłonięto przy Bramie pod Jeleniami w dniu 12 maja 2007 r.

Tablica upamiętniająca działalność Wojskowego Instytutu Geograficznego, Oficerskiej Szkoły Służby Geograficznej (OSSG), Oficerskiej Szkoły Topografów oraz Jednostek Służby Topograficznej Wojska Polskiego, umieszczona na froncie gmachu przy Al. Jerozolimskich 97 w Warszawie, wybudowanego w 1935 r. dla potrzeb WIG, została odsłonięta 8 stycznia 2008 r., w 89. rocznicę rozkazu Naczelnego Wodza powołującego Instytut Wojskowo-Geograficzny, przemiano-



wany następnie na Wojskowy Instytut Geograficzny.

Uroczystości odsłonięcia tablicy, patronował Szef Zarządu Analiz Wywiadowczych i Rozpoznawczych – Sztabo Generalnego WP gen. bryg. **Mieczysław Gocuł**.

Generał Gocuł, w swym wystąpieniu wyraził przekonanie, że wszyscy ci, którzy będą patrzyli na tę tablicę, nie będą myśleli tylko, jak o kawałku marmuru, lecz będą widzieli część polskiej historii. Zwracając się do licznie zgromadzonych na uroczystości żołnierzy i pracowników, aktualnie i w przeszłości związanych z geografią wojskową podkreślił, że mogą być dumni z efektów swej działalności.

Po odegraniu Hasła Wojska Polskiego, Wikariusz Generalny Ordynariatu Polowego ks. prałat płk **Stawomir Żarski** dokonał uroczystego poświęcenia Tablicy Pamiątkowej.

Wreszcie, występując w imieniu inicjatorów fundowania Tablicy Pamiątkowej zwrócił się do młodszych Kolegów Topografów z podziękowaniami,

za ogromne zaangażowanie, które w konsekwencji skutkowało tak wspaniałą organizacją dzisiejszej uroczystości.

Kolejnymi mówcami byli:

– płk rez. **Eugeniusz Sobczyński**, były Szef Służby Topograficznej – wygłosił referat pt.: „Dokonania Służby Geograficznej i Topograficznej WP w latach 1919 – 2000”;

– płk **Piotr Przybyliński**, były Szef Służby Topograficznej – wygłosił referat pt.: „Współczesne wyzwania zabezpieczenia geograficznego”;

– płk **Krzysztof Danilewicz** – przedstawił aktualną działalność produkcyjną Służby Geograficznej Sił Zbrojnych RP;

- ▶ – płk **Zbigniew Nowak** – przedstawił wyposażenia i możliwości wykonawcze polowego systemu zabezpieczenia geograficznego wojsk;
- ppłk **Dąbrowski** oraz mjr **Wilczyński** – przedstawili możliwości produkcyjne Wojskowego Centrum Geograficznego.

Po wysłuchaniu tak wielowątkowej tematyki płk **Biesaga** wyraził referentom serdeczne podziękowania oraz podkreślił, że wszyscy referenci, wygłaszający referaty jak i prezentujący współczesną działalność Wojskowej Służby Geograficznej, wykazali swymi wystąpieniami nie tylko wszechstronną wiedzę w omawianych dziedzinach lecz

także umiejętność komunikatywnego jej przekazywania. Ponadto referaty i przedstawione prezentacje były bardzo bogato ilustrowane przezroczami co w znakomity sposób ułatwiało słuchaczom odbiór, zwłaszcza najnowszych procesów technologicznych zabezpieczenia geograficznego.

*Zenon BIESAGA*



Z tej okazji w dniach 8-9 listopada 2007 r. odbyły się jubileuszowe uroczystości w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 2 im. Wojskowej Akademii Medycznej i Centralnym Szpitalu Weteranów w Łodzi. Zorganizował je ppłk dr med. **Leszek Markuszewski** – dyrektor szpitala wraz z zespołem pracowników. Wzięli w nich udział przyjaciele władz województwa łódzkiego, miasta Łodzi, organizacji kombatanckich, duchowieństwa, rektor Uniwersytetu Medycznego, goście ze szpitali miejskich i wojskowych oraz byli pracownicy tej medycznej jednostki. Uroczystość rozpoczęła się w Teatrze Nowym sesją naukową. Wygłoszono referaty na temat najnowszych osiągnięć poszczególnych klinik i zakładów szpitala. W godzinach popołudniowych odbyły się uroczystości na terenie szpitala z udziałem kompanii reprezentacyjnej Kawalerii Powietrznej z Leżnicy i orkiestry młodzieżowej z Uniejowa, pocztów sztandarowych, przedstawicieli władz województwa łódzkiego, parlamentarzystów, duchowieństwa i kombatanatów. Dyrektor szpitala powitał zebranych. Głos zabrali abp dr **Władysław Ziółek** oraz rektor Uniwersytetu Medycznego ppłk r. prof. dr hab. med. **Andrzej Lewiński**. Odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą weteranom – pracownikom

wojskowej służby zdrowia. W godzinach wieczornych w salach Pałacu Poznańskiego odbyły się oficjalne uroczystości. Uświetniły je występy artystów Teatru Wielkiego w Łodzi. Zaproszeni goście złożyli podziękowania dyrekcji szpitala za wysiłek organizacyjny w celu zapewnienia sprawnego funkcjonowania tej medycznej instytucji oraz za utworzenie w 2006 r. Centralnego Szpitala Weteranów.

W drugim dniu uroczystości odbyła się sesja, w czasie której przedstawiciele klinik i zakładów przedstawiali historię i dorobek naukowy swoich ośrodków. Dyrektor szpitala Leszek Markuszewski wręczył pracownikom pamiątkowe odznaki z okazji 70. rocznicy powstania tej placówki.

Początki szpital sięgają 1937 r., kiedy to 18 września go otwarto. Jak napisał w „Wiarusie” w 1937 r. st. wachmistrz **Podbrzączyński**: „[...] był [to] dla łódzkich żołnierzy służby zdrowia [dzień] niebywale radosny i uroczysty. Tego dnia odbyło się poświęcenie i otwarcie wzorcowego szpitala wojskowego O.K. im. gen. dyw. dr. Felicjana Sławoja-Składkowskiego”. Szpital dysponował 400 łózkami szpitalnymi, był wyposażony w klimatyzację, miał połączenie komunikacyjne kolejowe i tramwajowe. **Był najnowocześniejszym szpitalem w Europie.** W la-

tach okupacji wykorzystywała go służba zdrowia niemieckiej armii. Po wyzwoleniu szpital przejęły oddziały Armii Czerwonej. W 1947 r. utworzono Szpital Kliniczny Centrum Wyszczolenia Sanitarnego WP. Oprócz funkcji leczniczych, pełnił też funkcje klinicznej służącej do szkolenia słuchaczy Oficerskiej Szkoły Instruktorów Sanitarnych (autor artykułu był jej słuchaczem). Od 1950 r. w szpitalu kształcono oficerów felczerów. Pierwszym komendantem szpitala był ppłk dr **Kajetan Pietraszkiewicz**, równocześnie ordynator oddziału laryngologicznego.

Szpital był jednostką okręgową z oddziałami: wewnętrznym I i II, neurologicznym, chirurgicznym I i II, laryngologicznym, ocznym, skórny i ginekologiczno-położniczym. Stopniowo rozwijał się. Ordynatorzy otrzymali tytuły starszych wykładowców. Z Tworek przeniesiono Centralne Laboratorium Sanitarne-Epidemiologiczne WP, którego komendantem był płk dr **Zagórski**. Powstała Pracownia Anatomiczna-Patologiczna, której kierownikiem został kpt. dr **Z. Ruszczewski**. Powołano kilka instytutów badawczych publikowano pierwsze prace naukowe. W 1948 r. komendantem szpitala został mjr dr Seyda. Pierwszą rozprawę habilitacyjną obronił w 1952 r. dr med. **Karol Szajn-Szaniewicz** nt. „Chirurgiczne leczenie złamań otwartych i postrzałowych”. W 1953 r. funkcję komendanta objął ppłk dr **Rudolf Duda**, który w czasie dwudziestoletniej pracy położył duże zasługi w organizowaniu bazy naukowej i wyspecjalizowanej działalności leczniczej. Nawiązano współpracę z Akademią Medyczną w Łodzi, w której kształcili się słuchacze Fakultetu Wojskowo-Medycznego. Kolejnymi komendantami szpitala byli: płk dr **Stefan Celejewski**,

płk dr **Fryderyk Cichy**, płk dr **Władysław Jurowski** i do rozwiązania WAM w 2002 r., z którą szpital był zintegrowany, płk prof. dr hab. med. **Marian Galikowski**. Po połączeniu WAM z Akademią Medyczną powstał Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 2 im. Wojskowej Akademii Medycznej, a od 2006 r. utworzono dodatkowo Centralny Szpital Weteranów.

17 maja 1954 r. szpital został uznany za placówkę naukową i otrzymał zadanie utworzenia bazy klinicznej dla projektowanej Wojskowej Akademii Medycznej. Powołano Radę Naukową w składzie: ppłk dr **R. Duda**, ppłk dr **J. Malecki**, ppłk dr **A. Himmel** i mjr dr **B. Wróblewski**. Rada rozpatrywała i opiniowała wnioski o przyznanie oficerom lekarzom tytułów naukowych. Opracowała także materiał w sprawie organizacji służby zdrowia w Wojsku Polskim. W listopadzie ubiegłego roku odwiedziliśmy na emeryturze 93-letniego płk. prof. dr med. **Bogdana Wróblewskiego**, honorowego członka Koła nr 2 ZBZZIORWP. Płk Wróblewski kierował III Kliniką Chirurgii Urazowej i Ortopedycznej. Utworzył Ośrodek Chirurgii Urazowej. Zajmował się zagadnieniami złamań otwartych i postrzałowych, złamań przezkrętarzowych, oparzeń, przykurczu Volkmana i wstrząsu pourazowego. Opracował jednolitą doktrynę wojenno-medyczną.

W 1958 r. powstała Wojskowa Akademia Medyczna. W jej struktury został włączony szpital pod nazwą I Centralny Szpital Kliniczny WAM z następującymi katedrami i klinikami: chirurgii urazowej i ortopedycznej (kierownik płk doc. **W. Szaniewicz**), neurologii (płk doc. **W. Stein**), urologii (płk doc. **J. Leńko**), okulistyki (ppłk doc. **P. Segal**, u którego pracował autor niniejszego artykułu), chorób wewnętrznych z oddziałem toksykologii, później

z oddziałem dializ (płk prof. doc. **A. Himmel**), laryngologii (ppłk prof. dr. **J. Małecki**), neurochirurgii (mjr dr **S. Sołowski**), chirurgii ogólnej (płk prof. dr. **J. Pruszyński**, który pierwszy w Polsce dokonał wszczepienia sztucznej zastawki dwudzielnej serca w 1964 r., a w 1965 r. wszczepienia pierwszej w Polsce sztucznej zastawki aortalnej). W 1961 r. powołano pierwszą w Polsce Katedrę Anestezjologów pod kierownictwem ppłk. doc. dr. **S. Pokrzywnickiego**, która stała się kuźnią kadr anestezjologicznych dla wojskowej i cywilnej służby zdrowia. Katedrę Radiologii objął ppłk dr **Gabriel Fijałkowski**. W jego zakładzie **Jerzy Zajner** wykonał kolorową angiografię i wprowadził badania ultrasonograficzne. Katedrę i Zakład Patomorfologii prowadził mjr dr med. **Edward Waniewski**, Zakład Rehabilitacji – por. dr **Jan Drożdż**, Zakład Analizy

Lekarskiej – płk dr med. **Józef Grande**, służbą krwi zajmował się mjr dr **Kazimierz Majchrzak** – asystent w Klinice Chirurgii Urazowej. Kierownictwo polikliniki powierzono ppłk. dr. **S. Celejowskiemu**, a Izbę Przyjęć – mjr. dr. **M. Solińskiemu**. Podczas przynależności do WAM powstało wiele nowych zakładów i klinik: Klinika Chirurgii Szczękowej, Zakład Medycyny Sądowej, Zakład Medycyny Nuklearnej i Zakład Patologii Ultrastrukturalnej. W 2006 r. powstała klinika Intensywnej Opieki Kardiologicznej. W latach istnienia CW San, WCWMed. i Wojskowej Akademii Medycznej wychowano liczną kadrę lekarzy – specjalistów wojskowych i cywilnych, liczne grono profesorów, docentów i doktorów nauk medycznych. Dwóch awansowało do stopni generała. Liczni nadal pełnią służbę w Wojsku Polskim, w Uniwersytecie Medycznym lub pracują w społecznej służbie

zdrowia. Wielu uczestniczyło w misjach pokojowych, liczni wyjechali za granicę. Po likwidacji WAM wielu kolegów zwolniono przedwcześnie ze służby. Nie spełniły się nadzieje na karierę oficera lekarza. Ze względu na obecny brak lekarzy w Wojsku Polskim zastanawiamy się, czy była to słuszna decyzja, by zlikwidować WAM. Oświadczone wówczas, że jeżeli będą potrzebni lekarze w wojsku, to chętnych z cywila nie zabraknie. Mieliśmy kształcić lekarzy dla całego NATO. **Obecnie tworzy się pozory kształcenia lekarzy wojskowych w Uniwersytecie Medycznym i Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych. Powracamy zatem do lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku.** Staraniem władz Uniwersytetu Medycznego, dyrekcji szpitala, Zarządu Wojewódzkiego ZBZZIORWP oraz związku kombatantów postanowiono

powołać **Centralny Szpital Weteranów, w którym mogliby leczyć się kombatanci, byli żołnierze zawodowi i ich rodziny.** Dyrekcja szpitala stara się ułatwić im dostęp do leczenia specjalistycznego, ale skąpe dofinansowanie nie zawsze to umożliwia. Do naszego szpitala w czasie tworzenia kas chorych i później likwidacji branżowej kasy chorych zapisało się więcej osób cywilnych niż wojskowych z garnizonu łódzkiego. Teraz na leczenie operacyjne stawu biodrowego z wszczepieniem endoprotezy czy operacji zaćmy czeka się do dwóch lat. Zarządzający służbą zdrowia w naszym kraju nie uważają, że żołnierz, który spędził pół życia na ćwiczeniach i poligonach, szybciej się zestarzał, potrzebuje większej pomocy specjalistycznej. Obecnie jeszcze dochodzą poszkodowani uczestnicy misji pokojowych.

**Antoni NIKIEL**

## Z PIEŚNIĄ I WIERSZEM

Inicjatywę zorganizowania kolejnego konkursu dla młodzieży szkolnej podjął Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy RP im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zaproponowano tytuł konkursu: „Z pieśnią i wierszem przez dzieje oręża polskiego”.

Opracowano regulamin konkursu, który przekazano zarządom okręgów ZORRP na terenie całego kraju. Do udziału w konkursie zaproszono szkoły noszące imię: marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Józefa Hallera, gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby, Armii „Poznań”, Bohaterów Monte Cassino, Powstańców Wielkopolskich, Szarych Szeregów itp.

Od czerwca do września napłynęło do poszczególnych okręgów ZORRP łącznie 128 zgłoszeń z różnych typów szkół. Odbyły się eliminacje szkolnych zespołów artystycznych.

W październiku z poszczególnych okręgów nadesłano materiały nagrane na płytach DVD przygotowane przez szkoły.

Główna Komisja Konkursowa przy Zarządzie Głównym ZORRP w składzie: profesor Akademii Muzycznej **Stanisław Kulczyński**, mjr dr **Antoni Wójcicki** – przewodniczący Komisji Historycznej ZG ZOR, kpt. mgr **Józef Onoszko** oraz kpt. mgr **Marian Osada** – sekretarz ZG ZORRP postanowiła przyznać **I miejsce i Puchar Ministra Obrony Narodowej** zespołowi artystycznemu z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 11 im. Szarych



Szeregów w Stalowej Woli (okręg podkarpacki).

**II miejsce** zajął zespół z Gimnazjum nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Lesznie (okręg wielkopolski) i otrzymał Nagrodę Dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni **Waldemara Skrzypczaka**.

**Trzy równorzędne III miejsca przyznano:** Szkole Podstawowej nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Ciechocinku – Puchar Prezesa Zarządu Głównego ZORRP, gimnazjum nr 4 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Otwocku – Puchar Dowódcy Sił Powietrznych Kraju gen. broni pil. **Andrzeja Błasika** oraz Puchar

Prezesa ZG ZORRP Szkole Podstawowej nr 6 im. Marii Skłodowskiej-Curie z Kutna (woj. łódzkie).

**IV miejsce** przypadło Szkole podstawowej im. 17 Pułku Ułanów Wlkp. w Bielawach (woj. łódzkie).

**V miejsce** przypadło w udziale Publicznemu Gimnazjum nr 8 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Opolu.

Pozostałym zespołom artystycznym zakwalifikowanym do finału konkursu przyznano puchary prezesa Zarządu Głównego ZORRP. Otrzymali je reprezentanci szkół z Nowej Rudy (woj. dolnośląskie), Zespołu Szkół im. Powstańców Wlkp. w Rynarzewie, Zespołu Szkół nr 10 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy (okręg pomorski), Szkoły Podstawowej nr 4 im. Armii Poznań w Poznaniu, Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Piątku oraz Gimnazjum nr 1 im. Świętego Stanisława Kostki w Zakroczymiu (okręg mazowski).

Finał konkursu połączony z uroczystym wręczeniem pucharów i nagród zorganizowano przy wsparciu prezydenta miasta Kutno – **Zbigniewa Burzyńskiego** oraz miejscowego Koła Związku Oficerów Rezerwy RP z jego prezesem **Józefem Janczakiem**.

Należy podkreślić, że głównej pomocy materialnej udzielił Departament Wychowania i Promocji Obronności MON.

Uroczysty koncert w wykonaniu kilku nagrodzonych zespołów szkolnych był podsumowaniem konkursu. Było to wspaniałe widowisko artystyczne.

**Marian OSADA**

## WETERANI A ŚWIAT



## LISTY POLKI DO STALINA I CHRUSZCZOWA

Jest to opowieść o kobiecie niezwyklej, spisana przez nią samą. Autorka nazywa się **Stanisława Chobian-Chéron**, jest lekarzem i mieszka z mężem w Nancy (Francja). Do 1939 roku przebywała w lwiu, które w wyniku Jałty przypadło radzieckiej Białorusi. Tam w 1947 roku zdała maturę i zaczęła studia medyczne na Uniwersytecie Wileńskim. W 1950 roku, jej matkę wtrącono do więzienia na siedem lat za „kułactwo” (miała duże gospodarstwo rolne w lwiu), a w kwietniu 1952 roku Stasię i jej brata **Janka** zesłano do kolchozu im. Dymitrowa w Kazachstanie. A ponieważ zabrano ją z V roku medycyny w Wilnie została tam felczerem.

Wówczas jej celem stało się wstąpienie do Taszkienckiego Instytutu Medycznego, zakończenie studiów i otrzymanie dyplomu lekarza. Ale choć uzyskała wpis do tego instytutu, w żaden sposób nie mogła otrzymać na to zezwolenia ze strony władz kazachskich, ponieważ Taszkient leży w Uzbekistanie, a więc w innej republice (!). Postanowiła więc napisać prośbę o to do Stalina. A sam proces tworzenia listu opisuje tak: „Dorogoj Batuszka Stalin. Wsja moja nadzieja tolko w Was (Drogi Ojczulku. W Tobie cała moja nadzieja). Dalej wyjaśniam, że zostałam deportowana za kułactwo, a nie za sprawy polityczne. Że zostałam wpisana na listę studentów piątego roku Wydziału Medycznego Uniwersytetu Tasz-

kienckiego, że za rok już będę mogła jako prawdziwy lekarz pielęgnować chorych, służąc wiernie Ojczyźnie (pisząc te słowa myślałam naturalnie o przyszłej Polsce i to wolnej od komunizmu!). Skrupulatnie wymieniam wszystkie biura NKWD w Kazachstanie, w chronologicznym i hierarchicznym porządku, do których pisałam z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Taszkientu w celu kontynuowania studiów. Wyjaśniam, że pisma owe były składane na ręce naszego towarzysza komendanta speckomendatury w Abaj-Bazarze i że w jego posiadaniu są wszystkie odpowiedzi, donoszące, że z braku dostatecznych uprawnień, urzędy, do których się zwracałam, nie są w stanie zezwolić mi na wyjazd do Uzbekkiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Dodaję: tylko Wasza decyzja, dorogoj, lubimyj Towariszcz Stalin, może mi umożliwić ukończenie studiów. Wierzę w dobroć serca, hojne ręce, wspańiałe czyny naszego Zwycięzcy i oczekuję Jego rychłej i pozytywnej odpowiedzi.

Z wielkim szacunkiem i wdzięcznością Wasza oddana służka, wierna Ojczyźnie (imię, nazwisko i podpis).

Z jakąż niechęcią pisałam te słowa, równocześnie śląc słowa potępienia pod adresem Batuszki Stalina! W kolchozowym kantorze zdobyłam ładną, białą kopertę, zaadresowałam ją i osobiście list wysłałam”. Wbrew oczekiwaniom może nawet jej samej – pomogło. 24 grudnia 1952 roku. Stasia wyjechała do Taszkientu, skończyła studia i otrzymała dyplom.

5 marca 1953 roku ogłoszono wiadomość o śmierci Stalina. Jego następca, **Gergij Malenkow**, wydał dekret o zwolnieniu więźniów niepolitycznych, a szczególnie kobiet po 55 roku życia. Matka Stasi odzyskała wolność w czerwcu 1953 roku. Wszyscy troje – mama, Stasia i Janek – znaleźli się w Taszkencie. Malenkow odszedł, „nastał” **Chruszczow**, który rozpoczął okres destalinizacji. Powstała możliwość starania się całej trójki o repatriację do Polski.

Pierwszym etapem było zdobycie przez Stanisławę Chobian zezwolenia na czterodniowy pobyt w Moskwie. Tam poszła do sekretariatu partii z listem, tym razem, do Chruszczowa. I tym razem ta interwencja pomogła. 24 grudnia 1955 roku Stanisława Chobian, jej matka i jej brat spędzili wigilię Bożego Narodzenia już w rodzinie w Kielcach.

Ale to tylko tak się mówi: powstała list do Stalina i wszystko zostało załatwione, poszła do sekretariatu partii w Moskwie i wręczyła list do Chruszczowa i z rodziną wyjechała do Polski. Tak nie było. I w pierwszym i w drugim przypadku było wiele przeżyć, często bolesnych, choć zdarzały się też chwile radosne. Wszystko to opisane zostało żywą, doskonałą polszczyzną, z umiejętnością stopniowania dramatyzmu, z talentem literackim i ze świetnymi dialogami. Po prostu piękna lektura.

**Zygmunt BRONIAREK**

## ROZMOWY O ZABAWKOWEJ BRONI

Taka dyskusja wywiązała się po wigilijnej kolacji rodzinnej, kiedy to najmłodszy zaczęli wyciągać spod choinki zabawki i jednemu chłopcu dostała się dokładna replika kałasznikowa, oczywiście z plastyku. Ale wyglądał zupełnie jak prawdziwy. I wtedy starsi, na boku, zaczęli komentować. Przypominaliśmy sobie jak to wielu z nas, którzy przez całe swe zawodowe życie miało do czynienia z karabinem, pistoletem, armatą itp., nie pomyślało wówczas, ażeby wojen już nie było i nasze dzieci nie musiały posługiwać się bronią? Takie refleksje nachodziły zapewne niejednego z nas. Bo w końcu broń, służy do zabijania człowieka. Toteż tak długo jak można, lepiej odwracać od niej dziecięcą ciekawość i zainteresowanie.

Pamiętam, że podobne wskazówki wychowawcze były nawet zalecane we wczesnej PRL. Nie wolno było produkować zabawek militarnych, walczyliśmy o pokój, wychowywaliśmy młodzież w duchu pacyfistycznym. Przypominam sobie nawet pewną wystawę, gdzie pokazywano m. in. zabawki z USA, jakieś wymyślne pistolety, rewolwery, czołgi... I dla przeciwstawienia nasze pokojowe, piłeczki, łopatkki, narzędzia pracy stolarza, ślusarza, tak, ażeby już dzieci przygotowywać do życia, oczywiście w pokoju. Dziś tamte zabiegi propagandowe

wydają się naiwne, wręcz śmieszne. Ale ta metoda, raczej ideologia szybko minęła. Wkrótce rozpoczęła się zimna wojna.

Ale wraz z zakończeniem podziału świata na dwa wrogie obozy, wraz z zakończeniem zimnej wojny wydawało się, że takie metody wychowawcze, a raczej marzenia, staną się realne. Od śmiertcionośnych broni, lepiej trzymać dzieci z daleka. A w każdym razie nie budzić w nich do niej podziwu i zamilowania.

I oto wchodzimy już w nowy, któryś tam już rok nowego ustroju, nowej sytuacji. I dzielimy się wrażeniami. Opowiadam przy wigilijnej nalewce, że podczas pobytu w zeszłym roku w stronach rodzinnych trafiałem akurat na odpust. Wzruszony spacerowałem wzdłuż wioski, którą pamiętam jeszcze z lat dziecińczych, kiedy to rodzice przyjeżdżali tu furmanką. Cały lasek w sąsiedztwie klasztoru był pełen różnych konnych pojazdów. Bryczki zamożniejszych gospodarzy i skromne wozy wymoszczone słomą. Dziś nie było tu ani jednego konia, tylko dziesiątki, ba już setki samochodów popychanych, gdzie się tylko dało. A wzdłuż dwukilometrowej wiejskiej ulicy, stragany, stoły, budki, bufety... I jakie zabawki?! Boże, cóż to teraz ludzie nie wymyślają, komentowała to nasza gromadka przyjaciół z lat dziecińczych. I zaraz też spostrzeżyliśmy, że prawie co na drugim straganie, pięknie poukładane w

stosy zabawki rewolwery, zabawki pistolety, wiatrówki, granaty, zdalnie sterowane czołgi... Wszystko pomalowane tak, by przypominały te prawdziwe, do zabijania. Bo i cały świat jest znów pełen zabijania – mruknął któryś z nas.

I już po powrocie do Warszawy czytam, że w Republice Peru organizacja Amnesty International, której celem jest zapobieganie naruszeniom podstawowych praw człowieka poprzez pokojowe akcje obywatelskie, zorganizowała niebanalną akcję. Zachęciła do zbiórki i wymiany plastikowych karabinów, pistoletów, czołgów i podobnych, na pokojowe zabawki lub gry edukacyjne. W zbiorce wzięło udział kilka tysięcy dzieci, które oddały kilkanaście sztuk zabawkowej broni. – *Bo jeśli dzieci już za młodu przyzwyczajają się do obecności broni, to uczą się odruchowo do „załatwiania spraw” za pomocą plastikowego pistoletu przystawiają go do głowy kolegom. A wkrótce zrobią to i z prawdziwym – głoszą organizatorzy zbiórki.*

Podobna akcja, rozpoczęta przed kilkoma laty, trwa już w 60 różnych krajach świata. **A może by tak również w Polsce?** Co o tym sądzicie w Nowym Roku? I życzymy sobie wzajemnie, ażeby wszędzie przebiegł w spokoju.

**Cezariusz PAPIERNIK**



## ZDROWIE

## WYRAŻAM PRZEKONANIE

*Ponieważ mój poprzedni apel nie dotarł do redakcji lub nie zyskał aprobaty decydentów, a sprawa zachowania zdrowia przy minimalnych nakładach finansowych jest dla większości emerytów i rencistów niezmiernie istotna, ponawiam wnioszek o przybliżenie czytelnikom „GWIR” problematyki diet niskowęglowodanowych (Kwaśniewskiego, Lutza).*

*Jeżeli redakcja podjęłaby ten temat, to uważam, że do głosu powinny być dopuszczone osoby kompetentne (potrafiące przedstawić udokumentowane naukowo argumenty za lub przeciw) oraz osoby mające w tym względzie doświadczenia osobiste.*

Wyrażam przekonanie, że troska o zdrowie czytelników „GWIR” nie jest szanownej redakcji obojętna.

Z poważaniem

Marian PAWLACZYK  
Wrocław

## JAK SIĘ ODŻYWIAĆ, ŻEBY DŁUGO ŻYĆ

Nawiązując do listu pragnę podkreślić, że zachowanie prawidłowej sprawności psychofizycznej, pogody ducha i radości życia ludzi w wieku podeszłym zależy w dużym stopniu od racjonalnego żywienia się tj. zgodnego z fizjologicznym zapotrzebowaniem organizmu w zależności od płci i rodzaju wykonywania pracy.

W żywieniu naszym popełniamy **wiele błędów, które są wynikiem wadliwych przyzwyczajeń, złych tradycji, nieprawidłowych upodobań smakowych.** Nieracjonalność żywienia polega na niewłaściwym zestawieniu i doborze produktów. Badania żywieniowców wskazują, że za mało spożywamy warzyw, owoców, mleka, sera, ryb, jaj, a za dużo zjadamy tłuszczu i produktów zbożowych, zwłaszcza zbyt oczyszczonych ziemniaków (frytki). Błędy żywieniowe odbijają się niekorzystnie na wroście i rozwoju dzieci i młodzieży oraz na zdrowiu i samopoczuciu poszczególnych ludzi. **Spożywanie zbyt dużej ilości pokarmów zwłaszcza bogatych w tłuszcze nasycone, sprzyja między innymi powstaniu zaburzeń wątroby, chorób przemiany materii (cukrzyca, miażdżycza, otyłość).**

Przysłowie ludowe radziło kiedyś „Tłusto jeść, długo spać, Pan Bóg zdrowie musi dać”. Dzisiaj to zalecenie nie wydaje się słuszne, ale nie ma wątpliwości, że długość naszego życia zależy głównie od stylu postępowania: aktywności fizycznej, diety i profilaktyki. Średnia życia ludzkiego zwiększa się z każdym dziesięcioleciem. W wieku XIX wzrosła z trzydziestu do pięćdziesięciu a obecnie dochodzi do osiemdziesięciu. Przewiduje się, że w Polsce kobiety będą żyć 79,2, a mężczyźni 70,7 lat. Jeżeli chcemy dłużej żyć należy zatem wystrzegać wszelkich zagrożeń powodujących zapadalność na choroby tego układu. Niewłaściwa dieta, wysoki poziom cholesterolu, brak systematycznej aktywności, palenie papierosów, alkoholizm prowadzą w szybkim czasie do miażdżycy naczyń krwionośnych i zagrożenia zawałem lub wylewem.

Co decyduje o długowieczności?

O naszej długowieczności w 53% decyduje styl życia:

1. aktywność fizyczna – styl odżywiania a także poczucie wsparcia w rodzinie i wśród przyjaciół oraz miłość,

2. w kolejnych 21% czynników decydujących o długości życia to środowisko w jakim przebywamy. Szczególne znaczenie ma czystość powietrza i jakość wody pitnej,

3. kolejne 16% stanowią cechy genetyczne, których niekorzystny wpływ można ograniczyć np. cukrzyca czy rak. **Interwencja medyczna**

**ma tylko 10% wpływu na naszą długowieczność. To my sami decydujemy o naszym zdrowiu i życiu.**

Ogólne zasady odżywiania zawarto w opracowaniu w USA w 1992 r. w **piramidzie zdrowia i zaakceptowane przez FAO/WHO** z pewnymi zmianami dla poszczególnych kontynentów i regionów świata jako **zalecenia żywieniowe dla ludności świata.** Ogólne zasady zawarte w piramidzie zdrowia opierają się na pięciu głównych grupach produktów takich jak: chleb, zboża, ryż i makaron, warzywa, owoce, mleko, ser i jogurt oraz mięso, drób, ryby, jaja, orzechy. Każda z tych grup dostarcza składniki odżywcze konieczne w codziennym pożywieniu. W piramidzie podano ile razy dziennie należy je spożywać. Kształt piramidy sugeruje, że produkty leżące u jej podstawy powinny być spożywane częściej niż znajdujące się wyżej. Dodatkowo na szczycie umieszczono produkty, które powinny być spożywane umiarkowanie. Są to tłuszcze, oleje, słodczyce.

Piramida zdrowia stała się bardzo popularna w świecie. Powstają jej odmiany jak piramida dla dzieci czy też piramidy etniczne jak kuchnie azjatyckie, wegetariańskie czy Indian amerykańskich.

**Na naszym kontynencie przyjmuje się Piramidę Śródziemnomorską** – popularną zasadę powszechnie uznaną za zdrową dietę stosowaną w basenie Morza Śródziemnego. Została opracowana przez Harvardzką Szkołę Zdrowia Publicznego i przy udziale FAO/HWO. Podstawą jest codzienna aktywność fizyczna, obfitość pokarmów z surowców roślinnych, zwłaszcza z owoców, warzyw, ziemniaków, produktów zbożowych zalecane są także ziarna strączkowe i orzechy.

Zwraca się uwagę na rozmaitość nieprzetworzonych, sezonowych, świeżych i lokalnie uprawianych produktów roślinnych. Zawierają one składniki odżywcze prozdrowotne i działające jako antyoksydanty.

W piramidzie śródziemnomorskiej podstawowym tłuszczem jest oliwa z oliwek – zastępują one inne tłuszcze i oleje jadalne. Inną istotną różnicą w porównaniu z innymi dietami jest zalecanie spożywania czerwonego mięsa tylko kilka razy miesięcznie i umiarkowane picie wina: kobiety lampkę, mężczyźni 1-2 lampki dziennie. Wino zawiera substancje należące do polifenolei tzw. Resveratol, obecny w winie a pochodzący ze skórek i pestek winogron pomogą w leczeniu dżąseł zwłaszcza przy paradontozie.

**Polifenole** są obecne w wielu owocach i warzywach, zielonej herbacie – **Resveratol** – należy do bardzo aktywnych antyutleniaczy i obniża zagrożenie chorobami serca i rozwoju nowotworów.

Polecane w diecie śródziemnomorskiej częste spożywanie ryb, zwłaszcza tłustych, morskich, wpływa korzystnie na konsumenta szczególnie jako źródło kwasów tłuszczowych Omega-3. kwasy te działają szczególnie skutecznie razem z kwasami Omega-6 obecnym w nasionach słonecznika, kukurydzy i soi. Jak wykazały badania naukowe kwasy Omega-3 blokują proces rozprzestrzeniania się komórek rakowych zwłaszcza w rozwoju nowotworu prostaty, a Omega-6 hamują przenikaniu ich do szpiku kostnego.

**Dieta Kwaśniewskiego**

Kilka lat temu była bardzo popularna dieta niskowęglowodanowa, w której nieograniczone było spożywanie tłuszczów. Zalecała spożywanie dużo białek a prawie wcale nie wolno było spożywać cukrów. Opracowana i spopularyzowana przez amerykańskiego lekarza dr Atkinsa, znana jest u nas jako dieta Kwaśniewskiego. Ostatnio w naukowym miesięczniku „Lancet” opublikowano dane określające tę dietę jako śmiertelnie niebezpieczną. Zamiast schudnąć, jak obiecał twórca, można zachorować na kwasicę ketonową. Kwasica może wpłynąć na pracę mózgu, powodować jego zaburzenia, śpiączkę, a nawet nie leczona doprowadza do zejścia śmiertelnego.

Osoby decydujące się na tę zawierającą dużo tłuszczu i mało węglowodanów, płacą za pozorne korzyści wysoką cenę. Wielotygodniowe stosowanie diety może spowodować:

- nasilenie miażdżycy prowadzącej do zawału serca i udaru mózgu,
- nasila kamicę dróg żółciowych,
- zaburza przemianę materii,
- u osób z cukrzycą prowadzi do niewydolności metabolicznej cukrzycy – zagraża życiu na skutek ketonowej śpiączki cukrzycowej.

Podsumowując osobom dbającym o zdrowie, chcącym długo i szczęśliwie żyć, aby spożywały posiłki urozmaicone, pełnowartościowe pod względem kalorycznym, zawierające witaminy, sole mineralne i składniki prozdrowotne jak oksydanty. **Ponadto należy:**

– ograniczyć spożywanie tłuszczu zwierzęcego zawierającego nasycone kwasy tłuszczowe i cholesterol,

– nie stosować nadmiaru soli kuchennej, cukru i alkoholu,

– nie palić tytoniu, prowadzić aktywny styl życia, dbając o sprawność fizyczną według własnych możliwości,

– dbać o aktywność umysłową aby nie zaniedbywać systematycznego rozwoju intelektualnego,

– okresowo kontrolować ciężar ciała i utrzymanie go w odpowiednich normach.

Takie są zalecenia żywieniowe dla ludności świata opracowane przez Instytut FAO/WHO oparte na postępie wiedzy o prawidłowym odżywianiu. Znajomość tych zaleceń jest szczególnie ważna dla współczesnego społeczeństwa z uwagi na zmieniający się styl życia. Dotyczy to głównie ludzi starszych, którzy nabyli i przyzwyczaili się do kuchni naszych babć.

Lek med. Piotr  
BIAŁOKOZOWICZ



## Z żałobnej karty

*Śpieszmy się kochać ludzi  
tak szybko odchodzą...*  
Ks. Jan Twardowski

Minister Obrony Narodowej  
Pan Bogdan Klich

W imieniu członków Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP pragnę złożyć na ręce Pana Ministra wyrazy szczerego żalu z powodu tragicznej śmierci żołnierzy – lotników Wojska Polskiego.

Byli żołnierze zawodowi i oficerowie rezerwy są do głębi wstrząśnięci tragedią jaką spotkała nasze Siły Powietrzne.

Łączymy się w bólu z żołnierzami ich macierzystych jednostek, Rodzinom przekazujemy wyrazy współczucia i żalu.

**Prezes**  
Zarządu Głównego  
**Gen. dyw. (r.)**  
**Adam RĘBACZ**

Prezes ZG przesłał również wyrazy współczucia Szefowi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, dowódcy Sił Powietrznych oraz dowództwom jednostek wojskowych w Świdwinie, Mirosławcu, Krakowie i Malborku.

Serdeczne wyrazy współczucia Wiceprezesowi Zarządu Głównego płk. **Aleksandrowi KUBACKIEMU** po śmierci ukochanej  
**ŻONY MARIII**  
składa  
**Kierownictwo ZG ZBZZIORWP**  
**z prezesem Adamem RĘBACZEM**

Koledze, wiceprezesowi Zarządu Głównego ZBZZIORWP płk. **Janowi GAZARKIEWICZOWI** wyrazy głębokiego współczucia w związku ze śmiercią brata  
**Wacława GAZARKIEWICZA** kierownika Zespołu Kadry Szpitala Mokotowskiego składa  
**Kierownictwo Zarządu Głównego**  
**z prezesem Adamem RĘBACZEM**

Por. rez. mgr. **Kazimierzowi SASOWI** Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci żony  
**WANDY**  
składają  
**Zarząd Rejonowy oraz Zarząd Koła nr 1**  
**ZBZZIORWP w Nowym Sączu**

Panu gen. bryg.  
**Wojciechowi GRABOWSKIEMU** oraz Jego najbliższej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia i żalu w związku z nagłą śmiercią teścia, ojca i dziadka  
ppłk. w st. spocz.

**Edmunda LEWANDOWSKIEGO**  
Członkowie KOŁA NR 2  
Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych  
i Oficerów Rezerwy WP  
**w Elblągu**

### ODSZEDŁ NA OSTATNI PATROL GRANICZNY

Gen. dyw. **Feliks Stramik** (1924-2007), były dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza, formacją dowodził w latach 1983-1991. WOP był PATRONEM struktur naszego Związku, działających w jednostkach organizacyjnych Wojsk Ochrony Pogranicza. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem „Sztandaru Pracy” oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz zagranicznymi. W ostatniej drodze Generała tłumnie uczestniczyli jego podkomendni – weterani WOP m. in. z Warszawy, Białegostoku, Gdańska, Kętrzyna, Przemyśla, Szczecina oraz delegacje Komendy Głównej Straży Granicznej, Oddziałów SG – Nadwiślańskiego, Bieszczadzkiego, Morskiego, Podlaskiego i Pomorskiego.

Przy trumnie Generała wartę honorową zaciągnęli żołnierze z Batalionu Reprezentacyjnego WP, jak również ostatni szef Sztabu WOP płk Stanisław Kolanko, byli dowódcy brygad – pułkownicy Henryk Grzybowski, Tadeusz Jagodziński, Józef Kosno, Jerzy Więckowski oraz byli komendanci główni SG i ich zastępcy – generałowie Andrzej Anklewicz, Józef Klimowicz, Andrzej Wasiuk; pułkownicy – Ryszard Dobrowolski, Marek Lisiecki. Zmarłego w imieniu zebranych pożegnał płk Ludwik Rokicki. Podczas ceremonii żałobnej na Cmentarzu Powązkowskim salwę honorową oddała Kompania Reprezentacyjna Straży Granicznej, a Orkiestra Reprezentacyjna wykonała utwór „Na strażnicy”.

**Bohdan K. JARZEŃK**

Płk **Henryk Kolasa** (7.07.1932-19.03.2006). Po ukończeniu Centrum Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich w 1953 r. był m.in. szefem służby zaopatrzenia mundurowego w 117 Pułku Artylerii lekkiej w Ostródzie i 36 Pułku Zmechanizowanym w Olsztynie. Od 1965 r. służył w Dowództwie POW na stanowiskach st. rewidenta oraz st. inspektora Kwatermistrzostwa i Kontroli Gospodarczej Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W 1989 r. zwolniony z zawodowej służby wojskowej ze względu na stan zdrowia. Odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalami resortowymi. Członek Koła nr 3 ZBZZIORWP. Pochowany w Bydgoszczy.

**Janusz SĘDŁAK**

Płk **Mieczysław Kubicki** (29.04.1921-12.05.2006). Służbę w Wojsku Polskim rozpoczął

w 1945 r. w końcowym okresie wojny. Wziął udział w szturmie na Berlin. Po ukończeniu szkoły oficerskiej służyć pełnił w Olsztynie i Bydgoszczy, od 1968 r. w Dowództwie POW. W 1978 r. ze względu na stan zdrowia zwolniony z zawodowej służby wojskowej. Był członkiem komisji weryfikacyjnej ZBoWiD i Koła nr 3 ZBZZIORWP. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, srebrnym medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”, medalami bojowymi „Za Berlin”, „Zwycięstwa i Wolności” oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz samorządowymi. Pochowany w Bydgoszczy.

**J. SĘDŁAK**

Płk **Edmund Zakrzewski** (27.10.1930-10.09.2006). Absolwent Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 2 z 1954 r. Służbę wojskową pełnił w latach 1951-1983 m. in. na stanowiskach: dowódcy plutonu, dowódcy kompanii, dowódcy batalionu w 8 Pułku Samochodowym w Chełmnie. W latach 1977-1983 był szefem grupy org.-mob. Bazy Szpitalnej Frontu i dowodził batalionem zabezpieczenia. Po zwolnieniu z wojska do 1991 r. był komendantem ochrony wojskowego szpitala klinicznego, następnie inspektorem ds. szkolenia w WCH. Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalami resortowymi. Pochowany w Bydgoszczy.

**Koło nr 3**

Płk mgr inż. **Eugeniusz Dragowski** (20.02.1937-16.02.2007), absolwent Politechniki Warszawskiej, zdolny i ceniony inżynier budowlany. Służbę wojskową rozpoczął w maju 1967 r. w pułku inżynierjno-budowlanym, pełnił ją do roku 1995. W 1987 r. został szefem WRZKB Białystok, któremu sześcioletni do czasu przejścia do rezerwy. Był członkiem Koła nr 10 w Białymstoku.

**Marian UŚCIŁOWSKI**

Płk dr **Mikołaj Jakubczyk** (28.04.1923-10.11.2007) urodził się w Toruniu. W latach 1940-1943 poznał straszny głód, cierpienia i upokarzający gorzki smak syberyjskich łagrów. Z wielkimi trudnościami dotarł do Lublina, gdzie w kwietniu 1945 r. ukończył Oficerską Szkołę Piechoty nr 2. Po jej ukończeniu został skierowany do walczącego na froncie 27 Pułku Piechoty 10 DP na dowódcę plutonu. Brał udział w walkach z Niemcami nad Szprewą, pod Dreznem i Pragą.

Po wojnie ze swoim Pułkiem, następnie w oddziale WOP ochraniał granicę państwową w rejonie Kotliny Kłodzkiej. W 1949 r. ukończył WSPiech, w Rembertowie, po której został skierowany do Oficerskiej Szkoły Inżynierjno-Saperskiej we Wrocławiu na wykładowcę szkolenia strzeleckiego. W Szkole przeszedł przez zasadnicze stanowiska dydaktyczne oraz był szefem Wydziału Planowania i szefem Oddziału Szkolenia. Zawodową służbę wojskową zakończył jako zastępca komendanta Uczelni ds. szkolenia.



Na wszystkich zajmowanych stanowiskach odznaczał się wyjątkową pracowitością, wysoką odpowiedzialnością, profesjonalizmem, rozsądkiem i skromnością oraz odwagą w obronie swoich racji. Odnosił duże sukcesy w pracy, zawsze był wysoko oceniany, cieszył się szacunkiem i uznaniem współpracowników i przełożonych, a także otoczenia. Niezwykle czuły na punkcie honoru i godności osobistej oraz przestrzegania cnót żołnierskich. Chociaż był oficerem piechoty, to szybko przyswoił sobie wiedzę inżynieryjno-saperską, a po ukończeniu WAK w Wojskowej Akademii Inżynieryjnej w Moskwie, zaliczony został do korpusu osobowego wojsk inżynieryjnych. Stał się saperem i wielkim patriotą swojej Uczelni oraz Wojsk Inżynieryjnych. Pracując, ukończył wyższe studia w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, w której następnie się doktoryzował.

Za zasługi dla Sił Zbrojnych i naszego kraju uhonorowany został: Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma medalami, w tym wojennymi.

Po zakończeniu w 1977 r. niezwykle pracowitej i chlubnej służby wojskowej nie spoczął, lecz aktywnie włączył się do pracy społecznej, współorganizując w 1981 r. Koło ZBZZ przy Uczelni, nazwane później Kołem „Saper”. Przez dwie kadencje aktywnie pracował we władzach wojewódzkich Związku, jako wiceprzewodniczący i następnie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.

Pochowany został z honorami wojskowymi na Cmentarzu Komunalnym w Świeradowie Zdroju, z udziałem Rodziny, przyjaciół i kolegów z Koła „Saper” i „Wrocławskiej Inżynieryjnej”.

#### Z. BARSZCZEWSKI

Mjr **Bonifacy Domeradzki**

(9.12. 1928-26.11.2007), urodził się w m. Toruniak, woj. mazowieckie. Służbę wojskową pełnił w latach 1949-1951 w Wojskach Ochrony Pogranicza. W 1953 r. ukończył Oficerską Szkołę Łączności Przewodowej w Sieradzu. W latach 1953-1960 służbę pełnił w Brygadzie WOP w Krośnie Odrzańskim w służbie łączności do stanowiska szefa łączności batalionu WOP. Po ukończeniu KDOŁącz. w Zegrzu skierowany do Karpackiej Brygady WOP w Nowym Targu, a w 1968 r. do Nowego Sącza na stanowisko pom. szefa łączności brygady. W 1972 r. ze względu na stan zdrowia odszedł do rezerwy. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i samorządowymi. W 1981 r. był współzałożycielem Koła nr 1. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu z udziałem Rodziny, przyjaciół i kolegów oraz poczty sztandarowego Koła nr 1 ZBZZIORWP w Nowym Sączu.

#### Adam LESZYŃSKI

Płk **Antoni Tuzimek** (25.02.

1930-16.05.2007) urodził się w Grabinie w pow. radomskim. Służbę wojskową rozpoczął w 1950 r. jako podchorąży Szkoły Oficerów Rezerwy Piechoty w Warszawie. Po jej ukończeniu rozpoczął za-



wodową służbę wojskową w 33 Pułku Piechoty w Nysie. W lipcu 1952 r. został skierowany na kurs łączności specjalnej przy Sztabie Generalnym WP, po jego ukończeniu został przeniesiony do 15 DZ w Olsztynie, następnie do Sztabu 8 Korpusu Armijnego jako specjalista ds. łączności specjalnej. Od 1957 dalszą służbę pełnił w 6 Warszawskiej Brygadzie Artylerii w Grudziądzu na stanowisku pom. szefa sztabu. W 1967 r. służbę rozpoczął w 16 Kaszubskiej Dywizji Pancerniej. W 1975 r. został szefem Wydziału Organizacyjno-Ewidencyjnego w Sztabie Dywizji. Był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, z tytułem magistra. W 1985 r. ze względu na stan zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku. Był szanowany i ceniony za rzetelność, lubiany przez kolegów. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i samorządowymi, a także stowarzyszeniowymi.

Pochowany z udziałem Rodziny, kompanii honorowej, pocztów sztandarowych, przyjaciół i kolegów na cmentarzu komunalnym „Dębica”. W imieniu zebranych pożegnał Go płk Henryk Prill.

#### Jerzy BŁAWAT

Płk mgr inż. **Józef Kuźniak**

(6.09.1930-3.11.2007). Oficer szlachetny, oddany rodzinie, wojsku i ludziom. Niezwykle uczynny i szczerzy kolega, stale zatroskany o los Ojczyzny, pełen społecznikowskiej pasji w działalności naszego Związku. Wyjątkowo zaangażowaną pracą, wiedzą i doświadczeniem, a nade wszystko przestrzeganiem cnót żołnierskich i niezwykłą życzliwością dla ludzi, zyskał powszechny szacunek w środowisku wojskowym.

Urodził się w Dąbrowie Górniczej, był synem górnik. Po ukończeniu Liceum Mechanicznego w Gliwicach i krótkim okresie na naziemce pracy w cywilu, w 1951 r. został powołany do wojska, do Technicznej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych w Giżycku. W 1952 r. otrzymał pierwszy stopień oficerski. W latach 1954-59 studiował w Wojskowej Akademii Technicznej na Fakultecie Wojsk Pancernych. Pełnił służbę w pułkach zmechanizowanych Śląskiego Okręgu Wojskowego, w okresie przeobrażania związków taktycznych w nową technikę bojową. Na zajmowanych stanowiskach wykazywał duży talent w tworzeniu bazy obsługowo-remontowej dla pojazdów gąsienicowych i kołowych oraz w organizowaniu szkolenia mechaników i kierowców. W latach 1972-80 zajmował kierownicze stanowiska w Szefostwie Służby Czołgowo-Samochodowej ŚOW, a ostatnie dziesięć lat swojej służby spędził na stanowisku zastępcy Szefa Kontroli Gospodarczej ŚOW.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami. Od chwili przejścia do rezerwy, od początku 1991 r., włączył się w nurt działalności związkowej. Działał w Kole Służb Technicznych przy Sztabie ŚOW, przez jedną kadencję był prezesem tego Koła. Przez ostatnie trzy kadencje, aż do śmierci, był członkiem Zarządu



Wojewódzkiego Związku, gdzie działał jako przewodniczący Komisji Socjalnej i Zdrowia ZW. Organizował pomoc opiekuńczo-medyczną obłożnie chorym i pomagał ludziom potrzebującym pomocy socjalnej. Za działalność związkową został wyróżniony wpisem do honorowej księgi „Zasłużonych dla ZW ZBZZIORWP”, odznaką honorową „Za Zasługi dla ZBZZIORWP” oraz medalami 20 i 25-lecia Związku.

Pochowany z honorami wojskowymi na Cmentarzu Grabiszyn we Wrocławiu.

#### Mieczysław PUDELEWICZ

Płk **Mieczysław Wieczorkiewicz**

(7.04.1933–10.09.2007), Honorowy Prezes Koła ZBZZIORWP w Mrągowie. Służbę wojskową rozpoczął w 1951 r. jako podchorąży Oficerskiej Szkoły Inżynieryjnej we Wrocławiu. Po jej ukończeniu objął stanowisko dowódcy plutonu w Ostrowie Wlkp. Następnie służył w Łasku i Jarocinie, a w 1957 r. w nowo sformowanym 9 Ośrodku Szkolenia Specjalistów Łączności w Mrągowie. Zawodową służbę wojskową zakończył w 1981 r. na stanowisku szefa Wydziału Ogólnego. Obowiązki służbowe łączył z pracą społeczną na rzecz środowiska wojskowego oraz miasta. Był m. in. prezesem Miejskiego Koła Ligi Obrony Kraju w Mrągu i członkiem Prezydium Wojewódzkiego Zarządu LOK, przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego przy Liceum Ogólnokształcącym, założycielem Koła Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, a później przez 18 lat prezesem tego koła. Dbał o należyte stosunki środowiska wojskowego ze związkami kombatanckimi. Z jego inicjatywy żołnierze Armii Krajowej byli zapraszani na uroczystości wojskowe w latach jego służby zawodowej, następnie weszło to do zwyczaju. Jako prezes koła ZBZZIORWP przyczynił się do zintegrowania środowisk kombatanckich. Pod patronatem ZBZZIORWP w 1999 r. powstała Powiatowa Rada Kombatancka skupiająca Żołnierzy Światowego Związku Armii Krajowej, członków Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Sybiraków oraz Związku Inwalidów Wojennych. W 2000 r. założył Koło organizacji Dzieci Wojny i został pierwszym jego prezesem.

Był wzorowym mężem i ojcem. Razem z małżonką **Zofią** zostali uhonorowani przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Jego śmierć stała się wielkim przeżyciem dla wszystkich środowisk. Uroczystość pogrzebowa zjednoczyła w żalu środowisko wojskowe, kombatanckie i społeczeństwa miasta. Został pożegnany przez prezesa Koła ZBZZIORWP płk **Stefana Gojło**, prezesa Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kpt. **Antoniego Jabłońskiego** oraz prezesa Koła Dzieci Wojny por. **Kazimierza Roślenia**. Przewodzący uroczystości ks. prałat **Jan Paszulewicz** zakończył słowami: ekumenizmu można się uczyć również na cmentarzu.

#### Koło nr 8 w MRĄGOWIE

Płk **Julian Jan Zderski** (8.05.1924-3.11.2007) urodził się w Tarnobrzegu. W październiku 1944 r. został powołany do 25 Pułku Piechoty ▶



▶ 10 DP w Rzeszowie. Brał udział w walkach nad Nysą Łużycką, Szprewą, Budziszynem i w operacji sudeckiej. Jako sanitariusz wielokrotnie narażał się na śmierć, ratując żołnierzy z pola walki. W jednej z takich akcji został ranny. W lutym 1946 r. został przeniesiony do rezerwy. W latach 1946-51 pracował w Polskim Czerwonym Krzyżu w Rzeszowie. Społecznie udzielał się w Lidze Przyjaciół Żołnierza, utrzymując kontakt z wojskiem. W 1951 r. ponownie został powołany do zawodowej służby wojskowej w jednostkach łączności. Przez ostatnie 12 lat był instruktorem w Dowództwie Jednostek Zabezpieczenia Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. W 1977 r. na własną prośbę odszedł do rezerwy i rozpoczął pracę w Węzle Łączności MON., w latach 1986-1992 w JW. 2414 w Warszawie.

Przez wiele lat działał społecznie jako kierownik drużyn młodzieżowych piłki nożnej w CWKS „Legia”. Był członkiem Zarządu Wydziału Gier Warszawskiego Związku Piłki Nożnej. Jako kombatanant i członek Związku uczestniczył w spotkaniach z młodzieżą szkolną i wojskową.

Był poetą, członkiem Klubu Literackiego „Metafora”, swoje wiersze – patriotyczne, sławiące bojowe czyny żołnierza polskiego wygłaszał na imprezach kulturalnych i na zebraniach naszego koła. Wydał kilka tomów swoich utworów, a niektóre były publikowane w „Głosie Weterana i Rezerwisty”, gdzie uhonorowano Go patentem korespondenta. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, srebrnym medalem „Za Zasługi na Polu Chwały” oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz stowarzyszeniowymi i samorządowymi. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział: Rodzina, członkowie Koła nr 6, przyjaciele, koledzy oraz delegacja klubu literackiego. Pochowany z honorami wojskowymi w grobie rodzinnym na Cmentarzu Parafialnym w Zbroszy Górnej koło Grójca. W imieniu Związku pożegnał Go przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła ZBZZIORWP oraz przedstawiciel Klubu Literackiego „Metafora”

Płk **Józef Węglewski** (11.11.1927-19.09.2006). Urodził się w Zagórowie koło Konina. Ukończył Oficerską Szkołę Piechoty nr 2 i Akademię Sztabu Generalnego WP. Służbę wojskową pełnił w latach 1949-1989, na różnych stanowiskach w 75 Pułku Zmechanizowanym, 5 Batalionie Rozpoznawczym oraz Sztapie 12 DZ, a od 1963 r. w Sztapie POW na stanowiskach operacyjnych. Przed odejściem do rezerwy był szefem Dyżurnej Służby Operacyjnej Dowództwa POW. Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i medalami resortowymi. Pochowany w Bydgoszczy.

**Janusz SĘDLAK**

Płk **Leszek Drożański** (9.05.1923-4.03.2007). W 1941 r. został wywieziony do Kijowa, gdzie skierowano Go do przymusowej pracy fizycznej. Przeznaczony do pracy w Niemczech uciekł z transportu i ukrywał się

we Lwowie. Po wkroczeniu do miasta Armii Radzieckiej wstąpił do Wojska Polskiego. W 1946 r. został żołnierzem zawodowym, w roku 1973 ze względu na stan zdrowia służbę wojskową zakończył jako szef Wydziału Wczasowo-Turystycznego. Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalami bojowymi „Zwycięstwa i Wolności”, „Za Udział w Walkach o Berlin” oraz resortowymi i samorządowymi. Był członkiem Koła nr 3 ZBZZIORWP. Pochowany w Bydgoszczy.

**J.S.**

Ppor. **Eugeniusz Wolański** (9.07.1914-4.04.2006). Lata młodości spędził na kresach wschodnich. W 1938 r. został żołnierzem Wojska Polskiego i skierowany na kurs mechaników samochodowych. Wziął udział w Wojnie Obronnej 1939. Walczył na szlaku Kraków, Przemyśl, Włodzimierz, został ranny. Ponowną służbę w siłach zbrojnych rozpoczął w 1945 r. i pełnił ją na stanowiskach podoficerskich oraz w korpusie chorążych. Do rezerwy został przeniesiony w 1965 r. Działał w Związku Inwalidów Wojennych, ZKRPIBWP, Kole nr 3 ZBZZIORWP, a także w Komitecie Osiedlowym.

Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalami bojowymi „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939”, „Zwycięstwa i Wolności”, „Za Udział w Walkach o Berlin” oraz wieloma innymi medalami resortowymi i samorządowymi. Pochowany na cmentarzu w Bydgoszczy.

**J.SĘDLAK**

St. chor. mar. **Romuald Jamiółowski** (20.02. 1936-21.05.2007). Urodził się w m. Ostrów Mazowiecka. Do zasadniczej służby wojskowej w Marynarce Wojennej został powołany w 1956 r. Służbę zawodową pełnił od 1959 r. w Dywizjonie Kutrów Torpedowych, następnie w Dywizjonie Kutrów Trałowych na stanowisku dowódcy kutra. W 1978 r. został przeniesiony do Dywizjonu Pomocniczych Jednostek Pływających. Na stanowisko zastępcy dowódcy wodolota typu „Kometa”. W 1988 r. ukończył Szkołę Chorążych Marynarki Wojennej. W 1989 r. odszedł do rezerwy ze względu na stan zdrowia. Odznaczony Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi, medalem 40-lecia PRL, wszystkimi „Sity Zbrojne w Służbie Ojczyzny” i „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. W 1997 r. został członkiem Koła nr 19 ZBZZIORWP im. Obróńców Okywiu przy Komendzie Portu Wojennego Gdynia.

W 2001 r. został wiceprezese, następnie prezesem Koła. Pochowany z honorami wojskowymi na Cmentarzu Marynarki Wojennej na Okywiu, żegnany przez Rodzinę, przyjaciół i kolegów. Pożegnał Go w imieniu Koła Władysław Borowiec.

**Czesław WOJCIECHOWSKI**

Kmdr por. **Tadeusz Gielzakowski** (16.01.1928-20.06.2007). Urodzony w Przasnyszu. W 1952 r. ukończył Oficerską Szkołę Łączności Przewodowej, zaś po ukończeniu studiów technicznych w 1959 r. został szefem Węzła Łączności Komendy Portu Wojenne-

go Gdynia. Społecznie pełnił również obowiązki ławnika Sądu Rejonowego w Gdyni. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalami resortowymi. W 1980 r. po 31 latach służby został przeniesiony do rezerwy. W 1981 r. wstąpił do ZBZZ, Koło nr 19 przy Komendzie Portu Wojennego Gdynia. Pochowany z honorami wojskowymi na cmentarzu w Gdyni-Pierwoszyźnie, żegnany przez Rodzinę, przyjaciół i kolegów. W imieniu Koła ostatnie słowo wygłosił członek zarządu Wł. Borowiec.

**Cz. W.**



Ppłk dypl. **Jerzy Piątkowski** (4.12.1928-17.07.2007). Urodził się we Lwowie. W 1943 r. jako młodzieniec został przyjęty do oddziału rozpoznawczego Armii Krajowej i działał na terenie powiatu tarnobrzskiego. W latach 1948-1950 był słuchaczem Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych, po ukończeniu której służył w 11 Pułku Piechoty i 17 Pułku Zmechanizowanym 4 DP jako dowódca plutonu dział pancernych SU-76, a od 1953 r. w 10 Pułku Czołgów Ciężkich 10 DZ w Opolu, na stanowisku dowódcy kompani i batalionu dział pancernych JSU-122. Po przeformowaniu pułku zastąpił zastępcą 32 Samodzielnego Batalionu Czołgów w Biedrusku. W 1965 r. ukończył Akademię Sztabu Generalnego WP w grupie pancernej.

Dalszą służbę kontynuował w 22 Pułku Czołgów, 42 Pułku Zmechanizowanym 11 DPanc. na stanowisku zastępcy dowódcy ds. liniowych. W 1966 r. został dowódcą 18 Pułku Czołgów 4 DZ w Wędrzynie. W 5 DPanc. służył w 27 Pułku Czołgów, po czym w Sztapie Dywizji został szefem Wydziału Rozpoznania. W 1973 r. odszedł do rezerwy. W Jeleniej Górze przez kilka lat był dyrektorem PTTK. Odznaczony m. in. Krzyżem Armii Krajowej, złotym medalem „20-lecia Sił Zbrojnych RP”. Od powstania ZBZZ w 1981 r. został członkiem Koła nr 2 przy Sztapie ŚOW im. gen. dyw. Zbigniewa Ohanowicza. Pochowany z honorami wojskowymi na Cmentarzu Kielczów we Wrocławiu.

Kpt. mar. **Franciszek Łodyga**

(4.08.1926-5.08.2007). urodził się w Wilnie. Służbę wojskową pełnił od 1951 r. Po kursie instruktorów młodzieżowych przy OSP w Łodzi został skierowany do służby w Marynarce Wojennej. Od 1958 r. studiował na Wydziale Pokładowym Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Po jej ukończeniu służył na okrętach w Dywizjonie Trałowców Bazowych na różnych stanowiskach, następnie jako oficer nawigacyjny w Oddziale Ratownictwa Marynarki Wojennej. Po przejściu na emeryturę w 1969 r. rozpoczął pracę w PLO na statkach handlowych od stopnia czwartego oficera do kapitana żeglugi wielkiej w 1981 r. W 1991 r. wstąpił do Koła nr 19 ZBZZIORWP, przy Komendzie Portu Wojennego w Gdyni. Pochowany zgodnie z ceremoniałem wojskowym, żegnany przez Rodzinę, przyjaciół i kolegów. W imieniu Koła Związku pożegnał Go Władysław Borowiec.



**Czesław WOJCIECHOWSKI**

## KTO PYTA NIE BŁĄDZI

ODPOWIEDZI MEC. RENATY SMAGAŁY TYLKO NA ŁAMACH „GWIR”

## TESTAMENT cz. 1

Wielu naszych czytelników pyta w swoich listach o sprawy związane ze spadkami. Dlatego na łamach naszej redakcji rozpoczynamy cykl poświęcony tym właśnie sprawom.

Rozpoczynając zatem od sprawy podstawowej, a mianowicie testamentu, jego rodzajów i form w jakich winny zostać sporządzone.

Rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament. Poza dyspozycjami majątkowymi testament może jednak zawierać także postanowienia o charakterze niemajątkowym, takie jak niektóre polecenia lub ustanowienie wykonawcy testamentu. Jeżeli zatem zostanie dokonana czynność prawna w formie zastrzeżonej dla testamentu, a zawierać będzie jedynie postanowienia o charakterze niemajątkowym, to będzie to ważnie sporządzony testament.

Swoboda testowania pozostaje zawsze w granicach wyznaczonych przez porządek prawny. Obecnie przepisy nie ograniczają spadkodawcy w żaden sposób, jeśli idzie o wskazanie osoby spadkobiercy lub spadkobierców. Zawężenie kręgu spadkobierców testamentowych gospodarstwa rolnego zniknęło wraz z wejściem w życie noweli do kodeksu cywilnego z 28 lipca 1990 r. Testator może zatem wskazać dowolną osobę fizyczną lub prawną także wtedy, gdy chodzi o dziedziczenie gospodarstwa rolnego.

Nie można traktować przepisów o zachowku, ( o którym szczegółowo opiszemy w następnym numerze) jako ograniczających swobodę testowania. Zachówek ma na celu ochronę interesów najbliższych krewnych zmarłego oraz jego małżonka, ale nie wprowadza ograniczeń co do możliwości rozrządzenia majątkiem na wypadek śmierci. Uprawnionemu do zachowku przysługuje bowiem jedynie roszczenie o zapłatę określonej sumy, a nie prawo domagania się określonego udziału w spadku.

Spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak i jego poszczególne postanowienia.

Odwołanie testamentu może nastąpić bądź w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament, bądź też w ten sposób, że w zamiarze odwołania testament zniszczy lub pozbawi go cech, od których zależy jego ważność, bądź wreszcie w ten sposób, że dokona w testamencie zmian, z których wynika wola odwołania jego postanowień.

Sporządzony przez spadkodawcę testament może okazać się nieważny. Sankcja nieważności, występuje w następujących przypadkach:

- testament zawiera rozrządzenia więcej niż jednego spadkodawcy (art. 942);
- testament został sporządzony przez osobę nie mającą pełnej zdolności do czynności prawnych (art. 944 § 1), przez przedstawiciela (art. 944 § 2) lub oświadczenie spadkodawcy było obciążone wadami (art. 945);
- testament został sporządzony z naruszeniem przepisów o formie (art. 958);
- spadkobierca został powołany pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu, a z treści testamentu lub okoliczności wynika, że bez takiego zastrzeżenia spadkobierca nie zostałby powołany (art. 962);
- w treści testamentu spadkodawca zawarł podstawienie powiernicze, a z treści testamentu lub okoliczności wynika, że bez takiego ograniczenia spadkobierca nie zostałby powołany (art. 964).

Ponadto testament, jak każda czynność prawna, może być nieważny, jeżeli jego treść jest sprzeczna z ustawą, z zasadami współżycia społecznego lub ma na celu obejście ustawy

Nieważność testamentu ustala się przede wszystkim w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku.

Przechodząc do form testamentu, wyróżniamy, jako podstawowy, testament zwykły Jest to testament własnoręczny .Wymagania ustawowe ograniczone są do: własnoręcznego spisania treści testamentu, podpisania sporządzonego pisma i opatrzenia go datą. Brak daty może w pewnych sytuacjach pozostawać bez wpływu na ważność dokonanych rozrządzeń.

Z formalności, jakie muszą zostać spełnione przez spadkodawcę, wynika, że ta forma testamentu dostępna jest dla osób umiejących i mogących czytać i pisać. Wymaganie umiejętności i możliwości czytania jest uzasadnione, gdyż spadkodawca musi nie tylko własnoręcznie sporządzić pismo zawierające rozrządzenia, ale musi także mieć możliwość dokonania weryfikacji tego, co napisał.



## KĄCIK POEZJI

pod redakcją

Antoniego RYPUŁY



## ODSZEDŁ NASZ ŻOŁNIERZ-POETA

Odszedł w Zaświaty Żołnierz-Poeta – Człowiek wielkiej miary. Dumny skromnością jestestwa, mistrz pióra, chluba żołnierskiej Wiary. Stoi teraz na warcie w Mundurze, zamiast karabinu w ręce ma kwiat. Trwa u bram Niebios Człowieczy Wiarus, Żołniersko Ludzki Brat.

Mundur był! Mu zawsze najwyższym honorem zaszczytem żywota. W nim pozostanie na zawsze. Bo to była JEGO dumy serca po-złota.

W mundurze, JEGO drugiej skórze płynęła żołnierska krew, biło serce.

Gotów do walki o wolność Ojczyzny, brawurowy odwagą, nigdy w rozterce.

Pozostawił żywych druhów z Krzyżami Zasług na mundurach wyblakłych

I tych co mają Krzyże Brzozowe na mogiłach ludzką pamięcią zapadłych.

Ze skrywaną dumą zawsze patrzył na przypięty MU Krzyż Walecznych,

Który dzwonił o medale, orderzy żołnierzowi honorem wiecznych.

Odszedł z tego padolu wskazaniem losu w krzyczącej ciszy do Nieba. W spokoju, bez żalu, choć za życia więcej wylał łez, niż zjadł chleba. Żegnano GO kirem smutku na twarzy i milczenia łez duszy boleścią, Spadających kamieniem na dno ich duszy i wierszy ludzkich treścią.

Lecz na osłodę życia otrzymał szczęścia pełen chwałbą dumny trzos.

Zamiast buławy dostał w plecaku pełen trudu i chwały żołnierski los, Który znosił z godnością dla Biało-Czerwonej i Orła Białego chwale, Za co Ci przypinam Stary Wiarusie żołnierskich zasług serca medale.

Żołnierski Lud salutem baczności oddaje Ci zasług należną cześć. Tradycją pamięci urodę TWYCH wierszy będzie pokoleniom nieść. Byłeś WOJSKU wzorem ludzkiego człowieczeństwa, żołnierza godności. Uśmiechnięty dobrotliwą twarzą dziecka z ludzką duszą i serca miłością.

W uznaniu TWYCH żołnierskich cnót, Ojczyźnie Wojsku wierne od-danie

Piszę wiersz o TOBIE, co w sercach żołnierzy Biało-Czerwoną różą zostanie.

Ja Stary Wiarus czynię to z dumą dla CIEBIE Żołnierzu-Poeto-Wiarusie.

Choć żem nie poeta jak TY, wybac mi odwagę, ale uległem pokusie.

Antoni RYPUŁA

PS. Ten skromny wiersz poświęcam żołnierzowi wojennej sławy Puł-kownikowi Janowi Julianowi Zderskiemu. Cześć Jego pamięci!

## PRAWDA

Gdyby to wszystko, co nam obiecują

Spełnić się miało,

To by słowo **prawda** – **prawdą** się stało.

A tak, to się wlecze, i ciągnie to

Co **prawdę** mówiąc,

Jako kłamstwo, przez wiele lat za nami szło.

Gdzie jest ta **prawda**?

Prawda – prawdziwa

Szczera, otwarta, co nie ukrywa.

Czy to dla nas ta **prawda**?

Którą Rząd się chwali!

Że przywileje wojsku odebrali?

Na jaką **prawdę** weteran czeka?

Na taką! Na taką,

Która szanuje godność człowieka.

Dziś, takiej **PRAWDY** – **WOJSKU** życzymy!

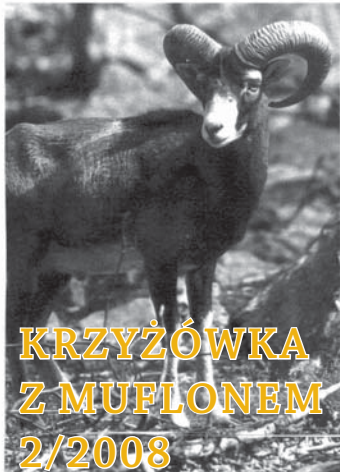
By Honor z Ojczyzną! – w jednej szedł parze,

Żeby emeryt – stary weteran

Dostał od rządu....„UZNIANIE”.

W darze.

Barbara SZCZYGIEL



**KRZYŻÓWKA  
Z MUFLONEM  
2/2008**

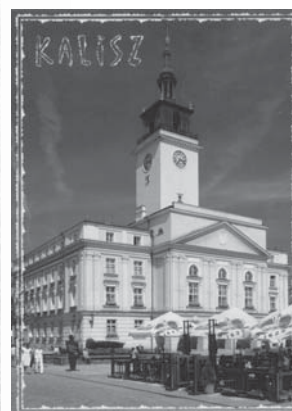
JERZY WIŚNIEWSKI

K-TO WE MŁOSZECH BARWNIK MARCHWI		PRZECI- MIENSTWO RZĘKA W EUROPIE		JEZIORO W ETIOPII		JAZN, JA PLUS- KWIĄK		RYBIE JAJA		ISCHIAS	
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
WARTOŚĆ TOWARU		4047 <sup>2</sup> MIASTO W RIMANI		PLEMIONA AFRYKI ZACHOD.		0,2g		STATEK GOTÓW DO ZAR- DOWANIA			
50 kg		23		5		9		8			
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
SALA SPOR- TOWA		KANT, BRZEG GIBBON BIĄKOREKI		DAWNY ANONS		7		CZESKIE TAK			
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
ROŚLINA ZIELNA		DAWNE PAŃSTWO ORMIAN		15		22					
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
AUTO WY- ŚCIGOWE		SYN PELIASA, KRÓLA JOLKOS		4							
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
3		21		13		1		18		6	
POLSKI REGION		ROZTWÓR KOLÓI- DOWY		24		17		12		11	
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
ŻONA KOZŁA		KOZA Z HIMALAJ. LITEN. POETA		25		14		16		14	
↓		↓		↓		↓		↓		↓	
GR. I-SZA KOBIETA BOKO- BRODY		2		16		14		10		8	
↓		↓		↓		↓		↓		↓	

**Krzyżówkę  
grudniową 2007**

dobrze rozwiązali i nagrody wylosowali: **Kazimierz Ciapała** – Mierzęcice, **Alojzy Ciszewski** – Łódź, **Edmund Jabłonecki** – Szczecin, **Franciszek Kalafarski** – Kalisz (który rozwiązanie przesłał na widokówce z kaliskim ratuszem, gdzie w 2002 r. obradował sejmik naszych korespondentów – patrz niżej), **Janusz Zajac** – Elbląg.

**Gratulacje  
od redakcji**



Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie - sentencję ZYGMUNTA FREWDA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Przesyłki prosimy adresować: Redakcja „Głosu Weterana i Rezerwisty”  
ul. Żwirki i Wigury 105, 00-912 WARSZAWA  
Urząd Pocztowy Warszawa 69

**RADA REDAKCYJNA**

Zygmunt Broniarek, Zbigniew Ciećkowski – przewodniczący, Stanisława Garbalińska, Stefan Jakubowski – zastępca przewodniczącego, sekretarz, Jan Machno, Stanisław Markiel, Bogdan Miller, Mieczysław Mikrut, Zbigniew Moszumański, Mieczysław Pudelewicz, Wiesław Pietrzak, Grzegorz Sikorski, Władysław Żmijewski.

**WYDAWCA**

**ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU BYŁYCH ŻOŁNIERZY  
ZAWODOWYCH I OFICERÓW REZERWY WP**

Adres: ul. 11 Listopada 17/19 bl.1  
03-446 Warszawa

www.zbzziorwp.wp.mil.pl; e-mail: zgzbzziorwp@poczta.onet.pl

Prezes: Adam Rębacz, tel.: 022 (6)87 24 69  
Sekretarz generalny ZG: Jan Kacprzak, tel.: 022 (6)87 22 28  
Dyrektor Biura ZG: Stanisław Kordowski, tel.: 022 (6)87 24 70

**Wiceprezisi:**

ds. socjalno-zdrowotnych: Aleksander Kubacki, tel.: 022 (6)87 24 73  
ds. obronności: Jan Gazarkiewicz tel.: 022 (6)87 23 77  
ds. społecznych: Kazimierz Kolasa, tel.: 022 (6)87 24 73  
Redaktor naczelny: Antoni Witkowski, tel./faks: 022 (6)82 40 28  
Zastępca redaktora naczelnego: Jerzy Reinert, tel.: 022 (6)82 50 98

e-mail: rezerwaglos@poczta.onet.pl

Skład: Henryka Janicka, Łamanie: Elżbieta Kuźmińska

Drukarnia Offsetowa KRA-BOX, 04-762 Warszawa, ul. Mrówcza 94 b,  
tel./fax: 022 615 21 61, e-mail: biuro@kra-box.pl

Adres Redakcji: 00-912 Warszawa, ul. Żwirki i Wigury 105, tel.: 022 (6)82 50 98

Prenumerata: Stanisław Kordowski, tel.: 022 (6)87 24 70

ul. 11 listopada 17/19, 03-446 Warszawa

Konto: Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A. Oddział w Warszawie,  
ul. TARGOWA 81; 03-408 Warszawa, nr: 43 1060 0076 0000 4010 5000 0774  
Miesięcznik można zaprenumerować zbiorowo za pośrednictwem zarządów wojewódzkich, rejonowych, kół oraz indywidualnie.

**Zasady prenumeraty**

„GWIR” można prenumerować w określonych terminach:  
Prenumerata roczna - do końca listopada roku poprzedzającego  
Prenumerata kwartalna - do końca listopada roku poprzedzającego na 1 kwartał  
- do końca lutego, maja, sierpnia na następne kwartały  
Prenumerata półroczna - do końca listopada roku poprzedzającego na 1 półrocze  
- do końca maja na 2 półrocze

Oplaty wynoszą:  
- w prenumeracie indywidualnej 1 egz. miesięcznie 5,00 zł  
- w prenumeracie zbiorowej 4,50 zł

	1 egz.	2 egz.	3 egzemplarze i więcej
Kwartalnie	15,00 zł	30,00 zł	40,50 zł + 13,50 zł za każdy następny egz.
Półrocznie	30,00 zł	60,00 zł	81,00 zł + 27,00 zł za każdy następny egz.
Rocznie	60,00 zł	120,00 zł	162,00 zł + 54,00 zł za każdy następny egz.